Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 3.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 45. | BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 25 lutego 1926 roku. | Rok XX.

Kielich do dna wypróżniony.

Na marginesie ostatnich wynurzeń Marszałka Piłsudskiego.

Opinja publiczna przyzwyczaiła się już do wystąpień Piłsudskiego w dwóch przybocznych organach „Kurjerze Porannym" i „Ekspresie Porannym". W ostatnich tygodniach jednak rozmowy z malkontentem z Sulejówka idą przyśpieszonem tempem i z wzmocnioną pasją. Rozlewność niepohamowanej ambicji zaczęła się przed jakim rokiem, gdy Piłsudski mając na pieńku z Sikorskim, zapuszczał pióro w rubaszno-szlagońskie wywnętrzania, zalatujące określeniami bardzo niewybrednej miary. Wkrótce przyszła kolej na biuro historyczne przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, na łokciowe rozprawy z gen. Kukielem, przepojone gryzącym kwasem solnym osobistych wycieczek i pouczeń, przypominających mocno szermierkę niewybrednego rębajły. Wreszcie zapłonęła walka o generalny inspektorat armji, walka wywracająca do góry nogami wszelkie pojęcia o podobnych sprawach w innych państwach praworządnych, opierających się na rzetelnej etyce w dziedzinie polityki wewnętrznej. Bynajmniej nie należy wątpić, że Piłsudski podnosząc głos krytyczny, kierował się i kieruje względami na dobro samego projektu o najwyższych władzach wojskowych, że może niejedna słuszność przemawia za niektóremi jego zastrzeżeniami i za koniecznością zrobienia w pomyśle posła narodowo-demokratycznego, Stefana Dąbrowskiego, na wszelki wypadek tak, aby skrępować dłonie Piłsudskiemu. Jednakże wszystkie te poczynania, skazy, wady czy dokuczliwości projektu, nie upoważniały Marszałka do polemiki gwałtownej i namiętnej, przyodzianej niekiedy w formę niedopuszczalną i promieniującą w każdem niemal zdaniu samochwalstwem, przerodzonem w manję i wywołującą **skutek wprost odmienny,** niż zamierzano. Dla zagranicy widowisko to nielada, że najwyższy dygnitarz wojskowy Rzeczypospolitej, ciągnie za włosy rzeczy, które powinny zostać w półcieniu, a przynajmniej pod osłoną delikatniejszej dyskusji i wkłada sobie aureolę na skronie jako półbóg i mąż opatrznościowy. Cała ta manja przekształciła się w dwóch ostatnich rozmowach prasowych **w karykaturę,** z zatraconem poczuciem powagi. Niedawno dziwnie dźwięczały słowa w ustach pana Marszałka, że pradziadowie nie doczekali się takich laurów wojennych, jakie on uszczknął w rosyjskiej potrzebie i to wbrew istotnościom historycznym. Przewodnim tonem tych wynurzeń staje się **plucie społeczeństwu w usta,** plucie bezceremonjalne, upokarzające i mocno zaprawione żółcią. To nie są bynajmniej prawdy, rzucane w oczy wzorem Skargi, Wielopolskiego lub Słowackiego, zrodzone z męki, ale jakaś pogarda, uniesiona na skrzydłach samouwielbienia i dostrzegania nadmiaru własnej wielkości.

Typowym przykładem świadomego czy podświadomego wmawiania w powszechność swego nadczłowieczeństwa, jest najświeższe wystąpienie pana Marszałka. Z pewną lubością podkreśla Piłsudski, że chciano go zestawiać z Napoleonem, poczem daje susa w dziedzinę pacyfistycznych zapatrywań, bynajmniej nie z powodów humanitarnych i filozoficznych, tylko zupełnie innych. Oto dlatego, że Polska „nie umie dać sobie rady" nawet z obecnemi granicami, że jej „siły wewnętrzne są zbyt słabe", aby malkontent z Sulejówka, mógł myśleć o „narażaniu sławy" swojej buławy... Więc nie narodu, tylko p. Piłsudskiego! Polska — zdaniem Marszałka — „bać się powinna wojny, o ile ktoś ją wojennie zaczepi". Niesłychaną wszakże rewelacją są następujące wynurzenia: „Jeżeli zaś udam się do osobistych wspomnień z czasów wojny, to poza serdecznemi wspomnieniami o sobie i ludziach, którzy wydobyli z siebie najwyższe wysiłki, do jakich ludzie są zdolni dla odniesienia zwycięstwa, mam również tak obrzydliwe wspomnienia o bezsilności, tchórzostwie i poprostu ogromnej ilości zdrad w moim narodzie, które to nikczemności stanowiły tło mojego codziennego życia w czasie wojny, że te wspomnienia nie zachęcają wcale do prób powtarzania eksperymentów wojennych"...

Wreszcie sąd o wartości militarnej Rzeczypospolitej: „Nawet w różnych projektach rozbrojeniowych — mówi — Polska jest stawiana na pierwszy plan, chociaż jest najbardziej licho uzbrojona i najświeższą, a zatem najsłabszą ma organizację wojskową". Przez takie wężowe sploty eumenid przepędził Pelsudski Polskę z mózgowym spokojem, bez roztrząśnięcia wyrażeń i bez sięgania do celów niepatrjotycznych, wystawił jej dokument upoważniający chciwców do przyłożenia znowu noża podziałowego. Cóż bowiem warte jest społeczeństwo zdrajców, tchórzów, gdy krew leje się w zmaganiach o wysoką wartość niezawisłości? Wypływa jakby na wierzch ostrzeżenie Staszica: „upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny". A przez zęby Marszałka właśnie przeciska się złorzeczenie z powodu nikczemności! Najstarszy zaś rangą dygnitarz wojskowy wyraźnie podkreśla przed światem liche zaopatrzenie armji narodowej i jej słabą organizację! I to wszystko w przededniu rozstrzygnięć w Lidze Narodów o stałe miejsce dla Polski! Zdaje się, że **tej grze niebezpiecznej, grze ryzykownej powinno się kres położyć.** Każdy, choćby najszanowniejszy człowiek z chwilą szkodzenia interesom kraju, wyłamuje się z pod obowiązującej prawnej dyscypliny, nie mówiąc już o wrodzonem poczuciu względem ogółu. Nasze społeczeństwo biernie przyjmuje te wybryki, jakby nadstawiało policzki na razy, wymierzane w szalonem tempie. Gdyby we Francji np. marszałek Foch z kazalnicy swojej miotał podobne gromy, zerwałaby się wichura oburzenia i raz na zawsze zamknęła możność pojawiania się enuncjacyj, krzywdzących bezlitośnie interesy narodowe. Przecież prasa powinna stanowczo i z otwartością objaśnić wszystkie warstwy, że **ich przyszłość nie polega na zrządzeniu podrażnionej ambicji jednego człowieka,** ale właśnie na oparciu się rozżaleniu, które nie mogąc wyładować się inaczej, popada w krańcowość i pędzi na zbocza, wiodące w przepaść zawrotną.

W. K.

Litwini wyrzuceni z polskiego terytorjum.

Stało się to bez wystrzału, a tylko zręcznym ruchem oskrzydlającym. Wojsko litewskie rozbrojono. — Ośmiu napastników dostało się w nasze ręce.

Urzędowo donoszą:

Wilno, 23. 2 . PAT. W wyniku rozpoczętej wczoraj dn. 22 lutego br. akcji przywrocenia naszego stanu posiadania na odcinku podhajskim, naruszonego bezprawnie przez litewską straż graniczną, zajętym w dn. 19 bm. przez Litwinów skrawek lasu państwowego został od nich odebrany o godz. 21 bez użycia broni ruchem oskrzydlającym, przyczem rozbrojono i zatrzymano trzech funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej . Tegoż dnia oddział litewskiej policji granicznej wkroczył ponownie na nasze terytorjum, usiłując zmusić nasz oddział policyjny do wycofania się. Czujność i zadecydowana postawa naszej straży granicznej zmusiły jednak oddział litewski do wycofania się na linję patrolową. Zachowanie się Litwinów względem placówki naszej było niezmiernie wyzywające. W toku odpierania ataku Litwinów rozbrojono i zatrzymano znów pięciu funkcjonarjuszów litewskiej policji granicznej. W wyniku akcji przywrócono całkowicie poprzedni stan naszego terytorjalnego posiadania. Strat z naszej strony nie było. Cała akcja odbyła się wyłącznie na naszem terytorjum. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odjechał do Mejszagoły wicewojewoda wileński p. Malinowski w celu odebrania na miejscu szczegółowego raportu od zastępcy starosty powiatu wileńsko-trockiego p. Łukasiewicza.

Formalna bitwa dla odzyskania polskiego lasu.

Nasz korespondent warszawski odebranie lasu Podhajskiego Litwinom przedstawia inaczej, niż oficjalny PAT, a mianowicie w wiele krytyczniejszem świetle.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) Wieczorem dnia 21 bm. oddziały naszej policji zaczęły oskrzydlać Litwinów w lesie Podhajskim. Na widok policji polskiej część wojsk litewskich cofnęła się bezzwłocznie, część zaś wypadła na atak na bagnety. Zmiarkowawszy jednak, że policjanci nasi nie myślą żartować i atak odeprą atakiem, cofnęli się najeźdźcy gremjalnie, zostawiając w rękach polskich 6 żołnierzy, jako jeńców. Po niedługiej przerwie starali się jednak napastnicy odzyskać utracony las i zaatakowali nasze straże. Słychać było grzechot karabinów maszynowych i zwykłych. Zrazu milczała nasza policja; gdy jednak zaczepiający zbliżali się, odpowiedziała salwami z broni ręcznej. Litwini cofnęli się i jeszcze raz spróbowali szczęścia w ataku, lecz również bez skutku. Straty ich wynoszą ogółem 6 żołnierzy. Zdaje się, że dotychczasowe starcia nie są zakończeniem przykrego epizodu. Litwini bowiem przegrupowują swoje oddziały.

P. Władysław Grabski występuje przeciw swoim oszczercom.

Na proces niema czasu, ale zaprzecza publicznie wszystkiemu, co mu zarzucają. — Tylko Stapińskich pozwał do sądu!

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) Kilka pism warszawskich ogłasza list otwarty b. premjera Wł. Grabskiego, w którym tenże, podkreślając mnożące się przeciw jego czci występy bądź pojedynczych osób, bądź poszczególnych ugrupowań, oświadcza, że za bardzo ceni swój czas i siły, aby szukać zadośćuczynienia w szrankach sądowych. Gdy jednak wśród profesorów jednego z uniwersytetów ustalają się pogłoski, wysoce uwłaczające jego honorowi, musi złamać pieczęć milczenia. P. Grabski wspomina zarzuty, które są skierowane pod jego adresem. Wymienia imiennych i nieimiennych oskarżycieli, którzy pomawiają go, że osiągnął korzyści z Kooperatywy Budowlanej im. Staszica, że posiada wielki kredyt w Banku Budowlanym, że zdobył lokal cudzym kosztem, że wzbogacił się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że kupił sobie majątek na Pomorzu itd. Grabski zaprzecza po kolei wszystkiemu i wykazuje, że rosnące oszczerstwa są wynikiem podjętej przeciw niemu walki politycznej.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Janowi Stapińskiemu i synowi jego Tadeuszowi. Oskarża b. premjer Grabski o obrazę czci drukiem. Tadeusz Stapiński jest autorem artykułu p. t. „100 000 zł. dla powodzian a 40 000 dla siebie", umieszczonego w „Przyjacielu Ludu". Obaj Stapińscy przyznają się do umieszczenia tego artykułu, tłómacząc się odbrą wolą. Informacje zaczerpali z kół sejmowych. Rozprawa została odroczona celem przesłuchania świadków.

Obostrzenia dewizowe w stosunku do banków.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie zastosowania obostrzeń dewizowych w stosunku do banków, działających na szkodę złotego. Obostrzenia te spowodowały już pozbawienie praw dewizowych Banku dla handlu zagranicznego.

Chlubnem świadectwem polskiej wytwórczości są perfumy, wody kolońskie i mydła „ISTE"

J. & S. Stempniewicz

Warszawa Poznań Radom

5227

O rozszerzenie Rady Ligi Narodów.

Sprzeciw komisji parlamentu angielskiego.

Londyn, 23. 2. (PAT). Sprawa statutu Rady Ligi Narodów omówiona była wczoraj na posiedzeniu pozapartyjnej (?!) komisji parlamentarnej do spraw Ligi, przyczem powzięto jednomyślnie następującą rezolucję: Komisja wypowiada się stanowczo przeciwko propozycji, by nadzwyczajne zgromadzenie Ligi, zwołane wyłącznie w celu przeprowadzenia wyboru Niemiec do Ligi oraz przyznania temu państwu stałego miejsca w Radzie Ligi, co odpowiada porozumieniu, o sięgniętemu w Locarno — miało być jednocześnie sposobnością do przeprowadzenia dalszych podstawowych zmian w statucie Rady Ligi. Komisja jest zdania, że wszelkie dalsze poza kandydaturą Niemiec rozszerzenie składu Rady Ligi spotka się z poważnemi sprzeciwami i dlatego też komisja postanawia przynaglić rząd brytyjski do przeciwstawienia się wszelkim tego rodzaju projektom zmian.

Francja nadal popiera Polskę.

Paryż, 23. 2. (PAT). „Matin" pisze, że jeżeli Francja pragnie aby Brazylja, Hiszpanja i Polska weszły do Rady Ligi, to jedynie dlatego, by nadać większy autorytet decyzjom rozjemczym, zapewnić wykonanie układów locarneńskich i uniknąć ślepej i zgubnej w skutkach rywalizacji między mniejszemi państwami o niestałych, czasowo obieralnych przedstawicielstwach, a państwami wielkiemi o przedstawicielstwach niezmiennych. Szwecja wypowiedziała się przeciwko rozszerzeniu Rady i jest w swojem prawie, lecz prasa angielska zamiast przeciwstawić się tej doktrynie, wyraża podejrzenie co do zamiarów Francji. Rząd francuski oświadczył wyraźnie, że kampanja niemiecka przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi opiera się na argumentach bezpodstawnych. Nigdy Niemcy nie otrzymały obietnicy, że same jedne tylko wejdą do Rady Ligi. W końcu „Matin" zaznacza, że w przeciwieństwie do depesz podanych w prasie zagranicznej, Japonja nie zajęła bynajmniej stanowiska sprzeciwiającego się rozszerzeniu Rady.

Wilhelm II hula i baluje.

Waszyngton, 23. 2. PAT. Dzienniki zamieszczają sprawozdanie „Associated Press" z Doorn, według którego były cesarz niemiecki, który ma nadzieję otrzymania znacznego odszkodowania od rządu niemieckiego, zaprzestał odgrywać rolę ubogiego człowieka. W Doorn czynione są przygotowania do szeregu przyjęć, bankietów i balów, które przewyższyć mają świetnością dawne uroczystości cesarskie.

Optymizm van Hammela.

Gdańsk, 23. 2. PAT. Biuro Wolffa ogłasza rozmowę nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammela z jednym z korespondentów „Daily Chronicle". Według przedstawienia biura Wolffa, wysoki komisarz Ligi Narodów wyraził nadzieję, że dzięki jego wpływom uda się mu wzmocnić dobre stosunki między Polską i Gdańskiem. Pośrednicząca działalność z jego strony we wszystkich wypadkach, w których ujawnią się trudności, ograniczy możliwość konfliktu do minimum, zwłaszcza, że Polska i Gdańsk mają wiele wspólnych interesów. Oświadczenie swoje zakończył van Hammel wyrażeniem życzenia, aby duch Locarna ujawnił się również w stosunkach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 23. 2. PAT. Tutejszy organ narodowo-niemiecki „Danziger Allgemeine Ztg.", ogłaszając wywiad współpracownika londyńskiego „Daily Telegraph" z nowym wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku van Hammelem, podtrzymuje opinję, wyrażoną swego czasu z okazji desygnowania van Hammela na posterunek gdański, jakoby był on wrogo usposobionym do narodu niemieckiego. Wspomniany dziennik zaznacza m. i., że tego rodzaju oświadczeniami nie zdoła nowy komisarz Ligi Narodów rozproszyć nieufność, odczuwaną do niego w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 2. PAT. Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hammel przybędzie do Gdańska w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Minister Zdziechowski nie zejdzie z raz obranej drogi.

Jak utrzymać kurs złotego. — Pożyczki interwencyjne nie prowadzą do celu — W ciągu 3 miesięcy spłaciliśmy 36 miljonów zł. długu zagranicznego. — Pewne banki spekulują na zniszczenie złotego. — Odebrane zostaną im prawa dewizowe. — Pożyczka z Bankers Trust na pomyślnej drodze. — Jak trudno być w Polsce ministrem Skarbu.

Warszawa, 23. 2. (PAT). Komisja budżetowa prezprowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświaty.

W dalszym ciągu posiedzenia p. min. skarbu Zdziechowski udzielił obszernych wyjaśnień w sprawach walutowych i polityki finansowej rządu, przyczem powiedział m. i. co następuje:

Po 6-tygodn. okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7,30, w końcu zeszłego tygodnia nastąpiło wahanie, które doprowadziło kurs złotego do 8,05. Stąd zaniepokojenie. Na komisji budżetowej odezwały się głosy, żądające wyjaśnień ministra skarbu. Stabilizacja waluty w okresie blisko półtora roku nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopnia nasycenia rynku. Przy stosowaniu tego systemu odpłynęły zapasy dewizowe zagranicę. Panowie sami w tej wysokiej komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które topniały w walce o bezwzględne utrzymanie kursu na oznaczonym z góry poziomie. Powracając do bieżących spraw walutowych, przewidywania moje okazały się trafnemi. Już w sobotę zwyżka kursu dolara załamała się. Jeden dzień wczorajszy powiększył zapas walut Banku Polskiego o 7.700.000 złotych parytetowych, a więc około półtora miljona dolarów, oddanych w słusznem przewidywaniu dalszej zwyżki złotego. Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty. Ostatnie 5 miesięcy dały przewyżkę wartości wywozu nad przywozem w sumie 252,6 miljonów zł. parytetowych. Zupełnie normalna część tej podwyżki poszła i idzie na uregulowanie naszych dawnych zagranicznych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytu bilansu handlowego. Pamiętajmy, że w okresie tych trzech miesięcy ostatnich, w których piastuję tekę ministra skarbu, wypadło rządowi zapłacić zagranicy z tytułu zobowiązań dawniejszych sumę 36.019.250 zł. Należności te zostały uregulowane. Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji, że na dzień 1 lutego br. zobowiązania eksporterów w stosunku do Banku Polskiego w zakresie oddania walut zagranicznych z eksportu opiewały na sumę 99 miljonów złotych parytetowych. Ponieważ skróciłem termin prekluzyjny oddania Bankowi Polskiemu walut z eksportu z 6 miesięcy na 6 tygodni, więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku Polskiego w czasie najbliższym. Bezpośrednim powodem przerwy zwyżki dolara w ubiegłym tygodniu była okoliczność, z innych względów pomyślna, pewnego ożywienia w przemyśle, które wyraziło się większem zapotrzebowaniem waluty. Okoliczność ta została wyzyskana przez spekulację, która pomimo dużych wysiłków nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu. Zupełnie dokładnie jestem poinformowany o źródłach i drogach, któremi szło sztuczne zwiększenie zapotrzebowania waluty. Jestem bardzo daleki od uogólniania. Jestem pewny, że w interesie szeregu banków, które najlojalniej stosowały się do przepisów dewizowych, leży, by tym bankom, które współdziałały w operacjach walutowych o charakterze spekulacyjnym z wyraźną tendencją obniżenia kursu naszej waluty, odjęte zostało prawo dewizowe, które stanowi przywilej, dany przez państwo. Dziś podpisałem odebranie prawa dewizowego jednemu z banków. Niezawodnie los ten spotka parę innych instytucji. W najbliższym czasie zwołam zebranie przedstawicieli banków dewizowych i wyraźnie żądać będę ustalenia takiego porozumienia między niemi, które winno stworzyć podstawy do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciwko naszej walucie. Albo takie porozumienie między bankami nastąpi i przekonam się o jego skuteczności, albo poddam rewizji całokształt zagadnień związanych z prawami dewizowemi, udzielonemi bankom w kierunku pozostawienia tych praw tylko tym instytucjom bankowym, które wzamian za otrzymane prawa dewizowe będą prowadzić politykę walutową, ściśle uzgodnioną z polityką ministra skarbu i Banku Polskiego. Dążeniem mojem jest jednocześnie podwyższenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytu państwa. Pertraktacje, które prowadzę w tym kierunku, rozwijają się pomyślnie. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia takiej operacji w czasie polepszania się bilansu handlowego, gdyż zwiększanie rezerw walutowych Banku Polskiego będzie czynnikiem wzrostu zaufania, a przez to zwiększenia podaży waluty. Pertraktacje, prowadzone z Bankers Trust rozwijają się normalnie. Trzeba było przedewszystkiem wyjaśnić, w jakich warunkach i w jakim stopniu można i należy zmienić układ, zawarty z Banca Commertiale Italiana w sprawie pożyczki włoskiej. Rozmowy, które miały miejsce w tej sprawie w Medjolanie, doprowadziły do wyjaśnienia wzajemnych zapatrywań w wypadku, gdyby rząd polski na mocy upoważnienia ciał ustawodawczych powziął decyzję wydzierżawienia tego monopolu. Zauważyć należy również, że dopiero dn. 16 bm. sprawozdanie przedstawicieli Bankers Trustu z pobytu ich w Polsce poszło do Nowego Jorku. Jeżeli panów słusznie niepokoją wahania kursowe waluty, to niechże panowie zechcą się zastanowić nad warunkami, w jakich działać musi w Polsce w czasach tak wyjątkowo trudnych minister skarbu. Proszę zastanowić się nad tem, co piszą niektóre organa prasowe, ile codziennie drukuje się wiadomości nieprawdziwych z dziedziny praw, związanych z polityką ministra skarbu i z działalnością Banku Polskiego, a szczególnie z kredytem państwa, ile widzimy niezdrowej demagogji w stosunku do najważniejszego zagadnienia, jakie mamy przed sobą, a mianowicie doprowadzenia budżetu państwa do rozmiarów odpowiadających siłom naszej wytwórczości i zdolności płatniczej ludności. Nie przejmuję się tą walką, prowadzoną przeciwko planowi, nakreślonemu przezemnie dla uzdrowienia finansów Rzplitej i mogę zapewnić, że go z całą stanowczością przeprowadzę.

Komisja przyjęła wyjaśnienie p. ministra do wiadomości.

Katy litewskie i generałowa de Bondy.

Kowno, 23. 2. (PAT). Przeciwko generałowej de Bondy wytoczono sprawę sądową, która grozi jej najwyższą karą przewidzianą na Litwie dla kobiet, tj. dożywotniemi robotami karnemi wobec nieistnienia na Litwie kary śmierci dla kobiet. W akcie oskarżenia wymienione są jej przestępstwa, jak agitacja wśród włościan za Polską i zbieranie ofiar na polski Biały i Czerwony Krzyż.

W poszukiwaniu fałszywych banknotów

Budapeszt, 23. 2. PAT. „Pesti Naplo" dowiaduje się, że policja znalazła klucz od kasy ks. Windischgraetza, znajdującej się w zamku w Szarospatak, dokąd też udali się urzędnicy policyjni, spowodziewając się odnaleźć brakujące 6 000 sztuk fałszywych banknotów.

Djadem carowej w rękach handlarzy.

Moskwa, 23. 2. PAT. Francuska grupa jubilerska zakupiła część rosyjskich klejnotów koronnych, a m. i. djadem brylantowy byłej carowej. Cena tych klejnotów wynosi około 3 miljonów dolarów.

Gen. Sikorski od 1 marca we Lwowie.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) Gen. Sikorski mianowany dowódcą D. O. K. Lwów, wyjeżdża w nadchodzącą sobotę z Warszawy i dnia 1 marca obejmie nowe stanowisko.

Briand obala pretensje Niemiec.

Paryż, 23. 2. (PAT). Komisja spraw zagr. izby deputowanych przyjęła wszystkimi głosami przeciwko 4 głosom opozycji sprawozdanie Pawła Boncoura o projekcie ratyfikacji układów locarneńskich. W czasie dyskusji zabrał głos **Briand,** podkreślając z naciskiem, że w Locarno **poza sprawami** ujęt. w ogłoszonych układach, **nie prowadzono żadnej dyskusji.** Premjer stwierdził następnie że umowa locarneńska nie narusza w niczem uznanych w traktacie wersalskim praw Francji. Mówiąc o sprawie wejścia Polski do Rady Ligi Narodów, Briand nazwał prowadzoną w tym przedmiocie polemikę za nieroztropną, gdyż najlepszym i jedynym sędzią tej sprawy jest Liga Narodów i należy pozwolić powołanym do tego narodom przedyskutować te zagadnienia swobodnie i objektywnie.

Wróg kobiet na katedrze uniwersyteckiej.

Profesor Ira. B. Cross z Uniwersytetu w Kalifornji publicznie zaprotestował przeciwko zwyczajowi słuchaczek tracenia czasu na publiczne pudrowanie się, ulepszanie cery i różowienie warg w Uniwersytecie i podczas wykładów. Oznajmił, że ci ze studentów, którzy tego pragną, mogą na równi z koleżankami uzupełniać na wykładach swoją tualetę. Na następnym wykładzie dwóch słuchaczy, przyniósłszy ze sobą aparat do golenia, rozpoczęli podczas wykładu profesora mydlenie twarzy i golenie. Profesor Cross dał początek ogólnym oklaskom i oświadczył, że o ile studenci mu się przedstawią, bo pod mydłem nie może rozpoznać twarzy, złoży im publicznie podziękowanie władz uniwersyteckich.

Byłoby stosowniejsze zaprotestować raczej przeciw tej kategorji mężczyzn, którzy w restauracji lub kawiarni na zebraniach wyciągają grzebień z kieszeni i poczesują sobie kokieteryjnie włosy, a następnie rękę zatłuszczoną od grzebienia i włosów wyciągają na przywitanie. Wstrętny i nieobyczajny ten zwyczaj porównać można jedynie z dłubaniem w nosie lub czyszczeniem zabrudzonych paznokci. Na to niechlujstwo pewnej kategorji mężczyzn w prasie ani z katedry nikt się nie uskarża, lecz czepiają się kobiet. A przecież puder nakłada się nie ręką — coby jej zresztą nie szkodziło, przeciwnie wygładzało raczej i uchroniło skórę ręki od brudu ławek czy stołów publicznych. Puder jest środkiem ochronnym na lato przed bolesnem oparzeniem od słońca, a w mieście przed pyłem ulicznym. Uczarnianie brwi i podmalowywanie oczu u kobiet południowych zastępuje doskonale ciemne szkła ochronne, jakie mężczyźni stosują przed blaskiem słońca i śniegu. Wszystko musi być oczywiście w miarę i umiejętnie stosowane, ale generalne kpiny z pudru i szminki zdradzają brak wszelkiej znajomości nowoczesnej hygieny ciała.

Z Sejmu litewskiego.

Królewiec, 23. 2. (PAT). Na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego doszło znów do zajść, skierowanych przeciwko marszałkowi dr. Staugajtisowi. Ze strony prawicy wysunięto propozycję oddania marszałka pod sąd za przekroczenie statutu sejmowego. Wywołało to ogromną wrzawę. Następnie ks. Smułktis odczytał deklarację bloku chrześcijańskiej demokracji, wyrażającą marszałkowi votum nieufności. Podobne oświadczenia złożyli inni przedstawiciele. Dr. Staugajtis zaznaczył w odpowiedzi, że statut sejmowy nie przewiduje votum nieufności dla marszałka, wobec czego nie podda wniosku tego pod głosowanie. Po słowach marszałka powstał nieopisany hałas. Posłowie chrześcijańsko-demokratyczni zażądali ponownie zamknięcia sesji sejmowej, jednak żądanie to marszałek odrzucił. Wówczas ks. Smułktis złożył pisemny protest członków prezydjum sejmu przeciwko marszałkowi. Z powodu wielkiej wrzawy marszałek musiał zamknąć posiedzenie.

Nota łotewska do Sowietów.

Ryga, 23. 2. (PAT.) Poselstwo łotewskie w Moskwie doręczyło dziś komisarjatowi spraw zagr. notę, wyjaśniającą punkt widzenia rządu łotewskiego na sprawę zamordowania kurjera rosyjskiego. Nota wylicza zarządzenia, wydane w czasie śledztwa.

Anglja popiera projekt federacji bałkańskiej.

Londyn, 23. 2. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając możliwość federacji trzech państw bałkańskich, twierdzi, że państwa te mogą liczyć na poparcie ze strony Anglji w swem dążeniu do unji.

Fałszywe dolary w Rumunji.

Poselstwo Stanów Zjednoczonych zawiadomiło policję bukareszteńską, że w Rumunji znajdują siz w obiegu fałszywe banknoty amerykańskie. Banknoty te 5 i 20-dolarowe są na ogół dość dobrem naśladownictwem. Policja rozpoczęła śledztwo.

Zamknięcie portów w Kantonie i Wham-Po.

Hong-Kong, 23. 2. (PAT). Komisarz celny w Kantonie polecił zamknąć porty w Kantonie i Wham-Po. W oczekiwaniu na odwołanie się stron zainteresowanych do władz celnych dla uregulowania opłat i przeprowadzenia rewizji ładunków, które zostały zabrane przez komitet strajkowy w Kantonie. Komitet ten z jewnem pogwałceniem traktatu interwenjował przy ładowaniu statków i sprzedał już znaczną ilość towarów, nie wyłączając towarów przemycanych. W związku z rozporządzeniem komisarza, do Kantonu nie odpłynął dziś żaden statek.

Członkowie korpusu konsularnego w Kantonie zaaprobowali jednogłośnie rozporządzenie komisarza celnego w sprawie zamknięcia portów w Kantonie i Wham-Po.

Zamordowanie marszałka Wu-Pei Fu.

Pekin, 23. 2. (PAT) Obiega tu niepotwierdzona dotąd pogłoska, że marszałek Wu-Pei-Fu został zamordowany w Chankou

Hubert Linde i Ska

VI.

Gospodarka P. K. O. w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli.

Ostatnie Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, za r. 1924, było ułożone jeszcze, zanim, wskutek rewelacyj prasowych, została dokonana, w końcu ubiegłego roku 1925, specjalna rewizja w P. K. O. Wspomniane Sprawozdanie zawiera jednak fakty i uwagi, stwierdzające **familijno-folwarczny charakter gospodarki,** prowadzonej w tej instytucji państwowej, oraz, w wielu wypadkach, **brak oszczędności,** graniczący z marnotrawieniem grosza publicznego.

Uposażenia funkcjonarjuszów P. K. O., szczególnie urzędników wyższych, Najw. Izba Kontroli uważa za **wygórowane i nie oparte na podstawach legalnych.** Oprócz normalnych poborów funkcjonarjuszy państwowych, otrzymywali oni jeszcze rozmaite **stałe i wysokie dodatki,** jak to dodatek drożyźniany, zwyczajny i nadzwyczajny, następnie t. zw. „bankowe", w wysokości od 25 do 150% dodatku drożyźnianego (więcej niż np. w Banku Rolnym), wreszcie specjalny dodatek „za wyczerpującą pracę w godzinach i poza godzinami urzędowemi". Poza stałemi dodatkami, funkcjonarjusze P. K. O., dostawali **wysokie remuneracje,** tak np. w r. 1923 — trzy razy: w marcu, w wysokości 50 do 100% pełnych poborów, w listopadzie w wysokości równej tym poborom (prezes i wiceprezes w wysokości potrójnej) i w grudniu — 46% miesięcznych poborów. **Zaliczki były udzielane hojnie,** przeważnie w wysokości trzechmiesięcznych poborów, spłacane w ciągu 24 miesięcy (wbrew obowiązującym przepisom). W okresie najgwałtowniejszej dewaluacji marki, w ciągu czterech miesięcy (listopad 1923 — luty 1924), wydano zaliczki 795-ciu funkcjonarjuszom; spłata tych zaliczek w ich nominalnej wysokości, naraziła Skarb Państwa na poważne straty. Poważną stratę spowodowało także wypłacenie w styczniu 1924 r. zaliczki bezprocentowej i niezwaloryzowanej, w wysokości 400 miljardów mkp. Zrzeszeniu urzędników P. K. O. na zakup produktów i materjałów.

Przydział państwowych papierów wartościowych funkcjonarjuszom P.K.O. odbywał się na warunkach dla Skarbu niedogodnych; tak np. w styczniu 1923 r. przydzielono 8% pożyczkę złotą, do spłaty w 10 ratach miesięcznych i po kursie 1.500 mkp. za 1 zł, gdy tymczasem kurs giełdowy był conajmniej 2.000 mkp. **Djety funkcjonarjuszów P. K. O.** (w czasie podróży służbowych) były o 10—50% wyższe od djet innych funkcjonarjuszy państwowych. Charakterystycznym przykładem łatwego szafowania groszem publicznym jest następujący fakt: w styczniu 1924 r. Komitet Dyrekcyjny P. K. O. mianował b. dyrektora Departamentu Ministerstwa Skarbu Dyrektorem Administracyjnym P. K. O., przyznając mu „ad personam" uposażenie IV kategorji płac urzędników P. K. O., przewyższające niemal dwukrotnie uposażenie urzędnika państwowego tegoż stopnia.

Wynagrodzenie członków Komitetu Dyrekcyjnego, rozporządzeniem Rady Ministrów, było oznaczone, od dnia 1 stycznia 1923 r. na 100.000 mkp. miesięcznie i 10.000 mkp. za udział w każdem posiedzeniu; zarządzeniem Prezydjum P.K.O., uposażenie to zostało samowolnie podwojone. Oprócz tego członkowie Komitetu pobierali jeszcze nadzwyczajne dodatki drożyźniane. **Wynagrodzenie członków Komitetu Dyrekcyjnego było wypłacane również Prezesowi i Vice-Prezesowi P. K. O.,** którzy już, z mocy swego urzędu, biorą udział w posiedzeniach Komitetu, a za pełnienie obowiązków poza godzinami biurowemi, otrzymują już specjalny dodatek. Tak samo, inni urzędnicy P. K. O., biorący udział w posiedzeniach Komitetu, otrzymywali za to t. zw. „marki obecności", jakkolwiek już pobierali specjalny stały miesięczny dodatek za pracę poza godzinami biurowemi.

* * *

Zdaniem Najw. Izby Kontroli, **P. K. O. nabywała nieruchomości i budowała ponad swoje własne potrzeby;** liczne bowiem mieszkania w gmachach P. K. O. były wynajmowane rozmaitym osobom prywatnym, a pobierane od nich **czynsze dzierżawne były niezwykle niskie** i to nawet w domach nowobudowanych i przebudowanych, do których ustawa o ochronie lokatorów nie ma zastosowania. Administracja nieruchomościami była wadliwa i dawała deficyty; tak np. w r. 1923 nietylko nie było oprocentowania wyłożonego kapitału, ale jeszcze straty przekroczyły sumę 100 milj. mkp. Sama akcja budowlana, pod względem oszczędności i rachunkowości, przedstawiała poważne braki, co zostało stwierdzonem przez osobną komisję rewizyjną, odnośnie do budowy gmachów P. K. O. w Krakowie. **Osobna drukarnia, pracująca tylko na potrzeby P. K. O.,** była prowadzona bez należytej kontroli i rachunkowości. Zbędnym wydaje się także **wydatek na ogłoszenia prasowe,** w postaci artykułów, wzmianek, wywiadów, podnoszących działalność budowlaną i kredytową P. K. O.; oprócz kosztów utrzymania referenta prasowego, wydatkowano na ten cel w r. 1923 sumę 586 milj. mkp.

* * *

Najwyższa Izba Kontroli Państwowej, w końcu swego Sprawozdania, wypowiada zdanie, że **„postępowanie władz zarządzających P. K. O., w dziedzinie wydatków uposażeniowych, jak wogóle administracyjnych i handlowych pozbawione było cech wskazanej oszczędności, a wielokrotnie było sprzeczne z obowiązującemi ustawami".** Wobec stwierdzonych poważnych uchybień, Najw. Izba Kontroli, parokrotnie w ciągu r. 1924, zwracała uwagę Prezesa Rady Ministrów i Prezesa P. K. O. na konieczność przedsięwzięcia stanowczych kroków, „w kierunku obniżenia kosztów utrzymania P. K. O., oszczędności administracji i zapewnienia legalności postępowana organów zarządzających P. K. O."; dodawała przytem, że wykazywane w bilansach P. K. O. **dochody od operacyj giełdowych mogą okazać się problematycznemi** i nie wystarczyć na pokrycie kosztów administracyjnych. Na swe pisma, Najw. Izba Kontroli, pomimo ponagleń, merytorycznej odpowiedzi, do chwili wydania swego Sprawozdania (lipiec 1925 r.) nie otrzymała.

Uwagi i zastrzeżenia Najw. Izby Kontroli znajdują swe uzasadnienie w bilansach P. K. O. Za r. 1923, bilans P. K. O. wykazuje koszty administracyjne w sumie 442 miljardów mkp., a dochody od operacyj normalnych (prowizje, opłaty manipulacyjne, procenty od lokat i papierów publicznych, oraz dochody z nieruchomości) — w sumie 287 miljardów mkp.; niedobór więc wynosi 155 miljardów mkp.; był on, łącznie z wydatkiem na oprocentowanie wkładów czekowych i oszczędnościowych (69 miljardów mkp.) całkowicie pokryty zyskiem na obrocie i przeszacowaniu papierów publicznych i w ostatecznym wyniku mógł być jeszcze **wykazany za r. 1923 czysty zysk w poważnej sumie 3.050 miljardów mkp.** W r. 1924 wydatki administracyjne P. K. O. wyniosły 7,8 milj. zł, a normalne dochody — 4.3 milj. zł; niedobór (3,5 milj. zł) był znowu całkowicie pokryty zyskiem na papierach wartościowych (4,1 milj. zł) i ostatecznie **czysty zysk za r. 1924 został wykazany w sumie 403.373 zł.** Kapitał zapasowy P. K. O. doszedł już do ustawowej wysokości: 4,5 milj. zł. Pomiędzy aktywami P. K. O figurują: nieruchomości w sumie 19.5 milj. zł, papiery publiczne — 11,5 milj. zł, kredyty gospodarcze (udzielone pożyczki) — 17,1 milj. zł; z nich najwięcej przypada na współdzielnie urzędnicze — 18,8%, na cele rolnicze 12,5%, na cele państwowe — 11,5%, komunalne — 7,5%. Rezerwy gotówkowe (na d. 31 grudnia 1924) wynosiły 12,1 milj. zł; obrót czekowy w ciągu 1924 r. przekroczył sumę 3,1 miljarda zł; ilość kont oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku z 25.949 na 57.793, a suma wkładów z 1,8 miljonów zł na 7,5 milj. zł.

Z przytoczonych cyfr bilansowych widzimy, że:

Bandytyzm na Wołyniu.

Ponure fakty i cyfry.

Świeżo ogłoszono ciekawą statystykę, dotyczącą bandytyzmu na Wołyniu w roku 1925. Statystyka ta stwierdza ogromne rozwielmożnienie się bandytyzmu na Wołyniu i wykazuje, że w roku ubiegłym ujęto tam żywcem 112 bandytów, a w tej liczbie sławnych na całą Polskę hersztów bandyckich Domańskiego, Bobika i Pasiecznika. W walce z policją zabito 22 bandytów, dwóch popełniło samobójstwo podczas ścigania ich przez policję, dwóch zostało zabitych przez samych bandytów, a jeden zabity przez funkcjonarjusza K. O. P. P. Z liczby 112 bandytów, ujętych żywcem, 17 sądy doraźne skazały na śmierć. Wyroki wykonano.

W walce z bandytami poległo 20 policjantów, a rannych było 23. Wogóle zaś w ciągu ostatnich kilku lat na terenie Wołynia poległo w walce z bandytami 33 policjantów a 41 zostało rannych.

Jak dalece groźni byli bandyci dla mieszkańców, świadczą następujące szczegóły: Bandyta Domański ogółem dokonał 58 napadów i własnoręcznie zabił 12 policjantów. W walce z policją używał on granatów ręcznych. Bandyta Pasiecznik dokonał 42 napadów i zabił 7 policjantów, nie licząc wielu rannych. Bandyta Bobik dokonał 42 napadów, połączonych z zabiciem i poranieniem kilku policjantów.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 53

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Raz i drugi Sobiesław odwrócił głowę ku hangarom. Przysłoniło ich kilka drzew i żołnierze nie mogli widzieć co dzieje się pod lasem.

Za pierwszymi szeregami wysokopiennych sosien ciągnął się płytki, śniegiem wymoszczony rów. Stanąwszy w tem miejscu Sobiesław wysłał wzrok w obie strony gościńca. Nie było na nim żadnej ruchomej plamy.

Tymczasem p. Geiseler jął przedkładać mu z ferworem, że pojedynek w tych warunkach, bez świadków jest rzeczą wręcz niemożliwą. A Polak, syn „rycerskiego narodu", i to osobnik „tak kulturalny" nie posunie się do tego, aby zmuszać przeciwnika do rozprawy orężnej.

Sobiesław nie słuchał. Sam widział jasno sytuację. Palnąć mu w łeb bez ceregieli, było imperatywem chwili a przeciw temu podnosił się w nim gromki sprzeciw. Toczyła się w nim walka.

Trochę bezradny ozwał się:

Niech pan idzie naprzód wzdłuż tego rowu!

— Aber, entschuldigen Sie...

— Marsz, ja rozkazuję a pan musi słuchać! — palnął Sobiesław. A były to to słowa, które ongi Bismarckowski minister Hammerstein cisnął w oczy Polakom z mównicy parlamentu niemieckiego.

Posłuszny jak kopnięty kundel p. Geiseler począł człapać w białej mazi, posuwał się we wskazanym kierunku ze zwieszoną głową, dopóki nie zatrzymało go: halt! — w miejscu, gdzie zciżbione pnie sosien niby parkanem dzieliły ich od zaśnieżonych rozłogów i widoku hangarów.

Znów p. Geiseler uderzył w strunę rycerską, drżąc na całem ciele.

— Przecież pan jest nie barbarzyńcą lecz Polakiem!

— Polakiem, ale takim, który nie da się brać na pochlebstwa ani inne wasze sztuki, lecz potrafi traktować was jako barbarzyńców!...

— Zaklinam pana...!

— Tylko osobnik bez honoru potrafi plwać w twarz więźnia, którego trzyma w kajdankach, i może odmawiać mu honoru. Pan sam wykreślił się z listy ludzi honorowych... Więc nie pojedynek rozstrzygnie naszą sprawę. Należy się panu tylko kula...

Sięgnął po swój browning a prokurator zrealizował całą grozę swego położenia. Błysnęła mu myśl, by rzucić się na Żabickiego, lecz przerażenie śmiertelne ubezwładniło jego członki. Zadrżał, osunął się i ugrzązł kolanami w ośnieżonem posłaniu przegniłego igliwia.

— Pan mnie przecież nie zamorduje!! — wykrztusił w sinem przerażeniu, a ręce jego błąkały się błagalnie przy kolanach Polaka. Zasłaniał się nimi bronił, żebrał litości, omdlały niby złamana gałąź.

— Um Gotteswillen, Gnade!... — krzyk tragicznego strachu padł do stóp Sobiesława. Prokurator czołgał się, jęczał, umierał przed lufą rewolweru.

I broń nie drgnęła; znikła w prawej kieszeni futerka. Sobiesław nie wymierzył w jego czoło, nie strzelił, nie pozbył się wrażego wroga i fatalnej zapory. Oczy zaszły mu mgłą, muskuły bolem namaszczonej twarzy wracały w zwykłe formy. Odsapnął raz i drugi i wyszeptał jakby we śnie:

— Niech pan powstanie!... I idzie mi precz z przed oczu...

Uszom nie wierząc, p. Geiseler dźwignął się na drżące nogi i nieprzytomny spozierał w jego oblicze osłupiałemi oczyma. Nie przypuszczał, że że jest wolnym.

— Niech pan idzie do wszystkich djabłów!...

W mgnieniu oka Prusak pierzchnął. Uciekał a jednocześnie uciekał przed nim Sobiesław. Rzucił się on w las, puścił na oślep między nagie drzewa, zgoła tak, jakby był w obłędzie. Zawadzał o gałki obielonej paproci, zataczał się w wądołach, błąkał.

Może należało stawić wrogowi warunek, że nie wspomni nigdzie o ich spotkaniu, że zapomni o tem i najmniejszego nie przedsięweźmie kroku przeciwko niemu. Wszelako Sobiesław miał w duszy jak najgłębsze przekonanie, że żadna przysięga nie powstrzyma Prusaka od zdrady. Nie wyrzekł przeto słowa. Odszedł — pobity przez swoją słabość słowiańską. W ostatecznym momencie bowiem wzdrygnął się przed robotą oprawcy, cofnął przed aktem kata.

A była wojna, rozgrzeszająca a nawet zalecająca czyny siepacza. Każdy żołnierz urodzony a z pewnością każdy Prusak, każdy pan Geiseler byłby bez wahania położył trupem przeciwnika, co piętrzył się zaporą na drodze jego do służby narodowej, obracał w niwecz jego plany, wypędzał go z Bydgoszczy. A on, Polak, nie potrafił tego...

Zgnębiony wlókł się przez mokradła leśne i szła z nim świadomość, że uległ podszeptowi słabości i pozwolił się wykoleić. Słusznie wyrzekł ów białogłowy Poznańczanin wśród wesołego rozgardjaszu tryumfujących ochotników: „my nie damy sobie rady z Prusakiem, bo z nas naród miękki". W istocie, nad wyraz miękki! Bo zdolny do zapomnienia haniebnemu wrogowi wszystkiego, zgoła wszystkiego w jednej chwili. Bo czyliż on nie zapomniał temu Prusakowi znienawidzonemu podłej obelgi, która ciążyła mu na duszy? Uczucie wzięło w nim górę nad wszystkiem, wytrąciło mu rewolwer z ręki i ot... sam wypędził się poza nawias sprawy bydgoskiej, zamknął sobie drogę do miasta.

Cóż miał teraz począć? Za nim stał prokurator Geiseler z szyderczym uśmiechem na ustach i mówił mu: nie umiałeś ty rozprawić się ze mną po żołniersku, to ja teraz rozprawię się z tobą!... A przed nim, gdzieś za owym lasem ciągnął się kordon straży niemieckich...

W obłędnej wędrówce Sobiesław zatrzymał się, wsparł skołataną głowę o pień sosny i zamarł tak w smutku.

VIII.

Aż uszu jego doleciał chrzęst kół i stukanie kopyt końskich po szosie.

Poszedł szybko w tym kierunku i ujrzał wóz w dwa chłopskie koniki zaprzężony, w którym chwiały się pijacko puste, blaszane konwy od mleka i dwa kosze. Na przedzie wozu sterczał jakby chochoł w szale czy płaty grubo obwinięty. Baba. Wysunąwszy się ku niej, Sobiesław skłonił się i zagadnął ją dokąd jedzie.

Zaskoczona tą zjawą kobieta objęła jego postać wnikliwem i krytycznem wejrzeniem. Na zapytanie odpowiedziała pytaniem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) **dochody z normalnych operacyj P.K.O. nie wystarczają na pokrycie obecnych kosztów administracyjnych** i każdorocznie z tego tytułu powstają poważne niedobory;

2) w ukształtowaniu bilansu P. K. O. **pierwszorzędną rolę odgrywają zyski z obrotu papierami wartościowemi i z ich przeszacowań.** Z tego źródła (operacje giełdowe) pokrywa się powyższe niedobory i wypływa wykazywany w bilansach czysty zysk P. K. O.

W takich warunkach **wydaje się teraz rzeczą niezbędną ścisłe i dokładne zbadanie portfelu P. K. O.,** celem ustalenia istotnej wartości posiadanych walorów i wogóle wszystkich, wykazywanych w bilansach, aktywów.

Z KRAJU.

Nieudała próba manifestacji bezrobotnych w stolicy. Wczoraj bezrobotni w Warszawie, podburzani przez różnych agitatorów, próbowali zebrać się na ulicy Ciepłej, by urządzić manifestację. Policja, poinformowana na czas, rozproszyła tłumy bez użycia siły. Część próbowała zebrać się jeszcze raz, lecz zamiary te spełzły na niczem.

Wielka pompa imieninowa. Obradujący w Warszawie komitet przygotował imponujący program uroczystości imieninowych p. Piłsudskiego.

Wyrok w sprawie Ornata. W krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Ornatowi, b. konduktorowi tramwajowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 6 listopada 1923 r. wzywał w Krakowie stojącego na warcie żołnierza do naruszenia zaprzysiężonej wierności. Za ten czyn skazany został Ornat 14 października ubiegłego roku na dwa lata ciężkiego więzienia. Sąd Najwyższy zniósł jednak ten wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, która zakończyła się w sobotę wyrokiem, skazującym Ornata na trzy miesiące więzienia.

Nieciekawa historja Lublina. Lublin ma 102 tysiące mieszkańców. Atoli przerażającą jest w statystyce tamtejsza śmiertelność. Na ogólną ilość zmarłych 1.604 — 344 osób padło ofiarą gruźlicy.

Aresztowanie świętokradców. W Krakowie aresztowano świętokradców, którzy wdarli się do kaplicy arcybiskupa. Są nimi: Karol Nadberežny, lat 19 liczący, malarz pokojowy, obecnie bez zajęcia, który przybył do Krakowa z Pomorza, oraz Piotrowicz Franciszek, lat 28 liczący, bez zajęcia, z Krakowa. Po dokonaniu włamania złodzieje zakopali skradzione przedmioty na polach krowoderskich. Przedmioty te odnaleziono i zwrócono sekretarzowi ks. metropolity. Komunikanty, znajdujące się w puszce, świętokradcy wysypali do sukienki, okrywającej puszkę, poczem z powrotem włożyli je do Tabernaculum.

Zjazd wolnomyślicieli. Ub. niedzieli obradował w Warszawie zjazd wolnomyślicieli (ateuszów-niedowiarków). Na zjazd ten przybyli delegaci z różnych stron kraju. Wszyscy mówcy, oczywiście domagali się rozdziału kościoła od państwa, utworzenia gminy bezwyznaniowej, szkoły świeckiej itp.

Rozjazdy Drobnera. Do Lublina zapowiedział przyjazd z Krakowa Drobner, socjalista niezależny. Ponieważ władze posiadały wiadomość, że intencje Drobnera idą po linji wypadków kaliskich, zarządzono środki zapobiegawcze.

Wybuch pocisku w „Pocisku". Z Warszawy donoszą: W zakładach amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie w jednej z sal, w której pracowało kilkadziesiąt robotników przy napełnianiu pocisku wybuchową masą, nastąpiło zapalenie się pocisku t. zw. smugowego, używanego do ostrzeliwania balonów i aeroplanów. Dzięki przytomności umysłu robotników zdołano jednak zapobiec nieszczęściu. Jeden bowiem z pośród robotników chwycił płonący pocisk i wybiegł z nim na podwórze. Inni robotnicy wybiegli za nim, tak, że ofiarą padł tylko jeden, Jan Kukła, śmiertelnie poparzony. Wybuch nastąpił wskutek zbyt wielkiego ciśnienia prasy, służącej do przytłaczania masy magnezjowej.

Znowu nadużycia przy dostawach wojskowych. W ostatnim tygodniu wpadła kontrola wojskowa w Przemyślu na ślad wielkich nadużyć przy dostawach wojskowych. Intendantura oddała przemiał zboża młynowi ks. Marji Lubomirskiej w Hermanowicach, dzierżawionemu przez niejakiego Hałasińskiego. Okazało się przy dostawie, że brakowało 10 wagonów zboża. Na ten temat krążą rozmaite wersje. Dotychczas — jak słychać — szkodę częściowo wyrównano. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

Międzynarodowy zjazd lotniczy w Krakowie. Latem roku bież. odbędzie się w Krakowie międzynarodowy zjazd lotniczy. Tematem obrad zjazdu będą sprawy, dotyczące strony gospodarczej lotnictwa, a więc: przewóz pasażerów, ubezpieczenia, odpowiedzialność za wpadki itd.

Zmiany w redakcji „Polski Zbrojnej". „Polska Zbrojna" rozpoczyna nowy okres działalności, przekształcona na pismo niezależne, stając się organem polskiej myśli wojskowej, nieskrępowane zależnością służbową z prawem całkowitej krytyki z punktu widzenia interesów wojska.

„Nad nami Bóg, przed nami Ukraina". „Diło" donosi, że redakcja otrzymała dziś odezwę jakiejś tajnej organizacji wojskowej, zaopatrzonej godłem: „Nad nami Bóg, przed nami Ukraina". Odezwa wzywa byłych oficerów i żołnierzy ukraińskich do łączenia się w kadry armji, która wyzwoli ziemie ukraińskie. Armja ta przekonać ma kapitalistyczną Europę, że Ukraina żyje jeszcze i że życia warta. „Diło" przypuszcza, że odezwa pochodzi z ukraińskich kół monarchistycznych, lub t. zw. hetmańskich, nie wyklucza jednak możliwości prowokacji.

Wykrycie wielkiego składu tytoniu. W Krakowie wykryto wielki skład tytoniu. Istnieje podejrzenie, że tytoń ten pochodzi z kradzieży, głównych macherów, żydów aresztowano.

Katastrofa wodociągowa w Krakowie. Ub. niedzieli w Krakowie od wczesnego ranka gromadziły się w ul. Szewskiej tłumy publiczności, zwabione gwałtownem wydobywaniem się wody z podziemi ulicy. Woda płynęła wartkiem strumieniem w kierunku ul. Karmelickiej. Jak się niebawem okazało, pękła rura wodociągowa u wylotu ulicy Szewskiej i Rynku.

Odbudowa drugiej połowy mostu ks. Józefa Poniatowskiego. Warszawski Magistrat postanowił kontynuować odbudowę drugiej połowy mostu ks. Józefa Poniatowskiego. W tym celu w czwartek wyjechała na Górny Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego komisja dla zbadania technicznego i przyjęcia nowych części żelaznych, które wynoszą około 900 ton.

Wyspa samobójców. W przeciągu kilku dni kronika policyjna notuje już 4 samobójstwo na cmentarzu lwowskim. Prasa lwowska nawołuje, aby postawiono w tem miejscu posterunek policyjny.

Skandal z loterją „Tygodnia Lotniczego".

Komisja rewizyjna komitetu wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa podczas badania wyników drugiego Tygodnia Lotniczego, stwierdziła, że sekretarz komitetu wojewódzkiego i komisarz Tygodnia Lotniczego, Wacław Majewski, b. oficer wojsk lotniczych, wypłacił sobie za napisanie maleńkiej broszurki niebywałe wysokie honorarjum, wynoszące aż 4 500 zł.

Przeprowadzono wtedy dalsze skrupulatne badania i skonstatowano, że Majewski dzięki temu, iż posiadał od zarządu komitetu stołecznego szerokie pełnomocnictwa, dopuszczał się od dłuższego czasu znacznych nadużyć.

Loterję fantową, urządzaną na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oddał w dzierżawę niejakiemu Skowrońskiemu, który na tej imprezie zarobił znacznie więcej, niż sama Liga. Zamiast 200 000 rejentalnie stwierdzonych biletów loteryjnych, wydrukowano 213 000. Faktycznie sprzedano 43 000 biletów, natomiast zakomunikowano zarządowi, iż sprzedano tylko 36 000. Z biletów pozostałych zamiast spalenia w obecności rejentów i świadków 163 911 biletów, spalono faktycznie tylko 139 000.

O wynikach tej rewizji komisja zawiadomiła niezwłocznie urząd prokuratorski, który zarządził natychmiastowe aresztowanie Majewskiego.

Sprawa przedstawia się nadzwyczaj brzydko, a rewelacje te rzucają dziwne światło na sposoby gospodarki w jednej z najpopularniejszych w społeczeństwie — ze względu na swe cele — instytucyj.

Postrach Pokucia, bandyta Sawczuk, w rękach sprawiedliwości.

Porwał mężatkę w biały dzień, zakuł w kajdanki i popędził przed sobą do lasu, niby Tatar brankę.

Lwów, 22 lutego.

Od szeregu lat grasował na Huculszczyźnie groźny bandyta Lew Sawczuk, który w 1920 r. zastrzelił dwóch posterunkowych, później popełnił kilka morderstw i niezliczoną wprost ilość rabunków. Zbrodnie popełniał także na stronie czechosłowackiej, gdzie często się wyprawiał.

Ostatnio wsławił się czynem istotnie niezwykłym i chyba nie spotykanym u najzuchwalszych nawet bandytów. Oto zatęsknił za piękną kobietą, jako towarzyszką zbójeckich przygód, a że wpadła mu w oko żona gospodarza z Żabiego Humaniuka, postanowił ją „zdobyć" i uczynił to w sposób równie prosty jak niezwykły. Przed przeszło dwoma miesiącami w biały dzień wpadł do chaty Humaniuka z dobytym rewolwerem, skuł w kajdanki Humaniukową i pod grozą rewolweru prowadził ją na łańcuchu jak dawny Tatar brankę, przez całą wieś, poczem przepadł gdzieś z nią w swych kryjówkach.

Przez dwa miesiące musiała Humaniukowa dzielić losy z Sawczukiem, który ostatnio zamknął ją w swej chacie i od tygodnia nie pozwalał wydalić się za próg domu. Wreszcie policja dowiedziała się, że ukrywa się on w pewnej opuszczonej chacie w Hibczem koło Żabiego. W nocy z 17 na 18 bm. urządzono zasadzkę, w której wzięło udział 6 posterunkowych i 6 strażników celnych pod komendą komendanta miejscowego posterunku policyjnego, starszego przodownika Juljana Górala. Bandyta miał się jednak na baczności i począł atakować podchodzących pod dom, wyrzucając na nich siekierę, flaszki, drągi itp., poczem cofnął się na strych domu i począł strzelać z karabinu i browninga. Rozpoczęło się regularne oblężenie, które trwało przeszło dwie godziny. Wreszcie nad ranem postrzelono Sawczuka, który już nie mógł się bronić i został uwięziony. Rana jego nie jest ciężka, więc zostanie w najbliższych dniach odstawiony do więzienia sądu okręgowego we Lwowie. Humaniukową, która przez cały czas walki znajdowała się w ostrzeliwanej chacie, zdołano wreszcie tym sposobem uwolnić z niewoli.

List z Górnego Śląska.

Jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych trwoni pieniądze. — Ofiary hałd czyli ostateczna nędza bezrobotnych. — A jednak bezrobotni pod jednym względem szczęśliwi są od mających „pracę".

(Od naszego koresp. górnośląskiego.)

Katowice, 22 lutego.

W swej agitacji antypolskiej Niemcy nader często lubią wskazywać na niektóre błędy naszych władz (gdzieżby zresztą żadnych błędów nie bywało!), wyzyskując je dla swych celów, wiedzą bowiem dobrze, że przez ośmieszanie przeciwnika i przedstawianie go w opinji publicznej jako niezdarę, mają już większą i cięższą połowę „roboty" poza sobą. Dlatego też nasze urzędy powinny ze zdwojoną czujnością dbać o swoją dobrą reputację, nie przez zatuszowywanie swych istotnych błędów, jakie się przecież zdarzać mogą, ale przez **natychmiastową ich naprawę i bezwzględne karanie winnych** lub opieszałych. Są bowiem wciąż jeszcze urzędy — niższe i wyższe — gdzieby się przydała żelazna miotła, jak naprzykład w wojewódzkim Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie.

Stosunkami w tym zakładzie panującemi ostatnio zajmowała się nieprzychylna nam „Kattowitzer Ztg.", a w dwa dni później także polska katowicka „Polonia", zatem nic nowego na światło dzienne nie dobywam. „Katt. Ztg." m. i. zgorszona jest faktem, że Zakład jako instytucja społeczna zamiast pierwsza w tych ciężkich czasach świecić przykładem oszczędności, swoje sprawozdanie doroczne wydała na drogim papierze welinowym, w ozdobnem wykonaniu z fotografją nowego (nieistniejącego jeszcze, tylko projektowanego) gmachu Zakładu Ubezp. Społ., zamiast wysokie koszta wykonania tak luksusowego druku przeznaczyć dla biednych czyli na cele, jakim właśnie zakład ten służyć powinien. „Polonia" zaś atakuje urząd ten o to, że zakład zażądał od pracodawców (przemysłowców) śląskich zaliczki na składkę na rok 1926 o 63 % wyższej niż zaliczka, jaką pobrał na r. 1925.

Jeżeli wyobrazimy sobie, że bezrobocie stale się zwiększa a zakłady przemysłowe mają coraz mniej dochodów dla braku zamówień, nabrać musimy przekonania, że takie żądanie Zakładu Ubezpieczeń wogóle jest nonsensem. Niechby już zaliczka była tak wysoką, jak w roku ub., gdy bądź co bądź wtedy jeszcze więcej robotników miało zatrudnienie i więcej zakładów było w ruchu, ale nie o 63 proc. wyższa! „Polonia" w dłuższym artykule tłómaczy tę gwałtowną potrzebę gotówkową Zakładu jego nieumiejętną gospodarką i ciągłym wzrostem jego kosztów administracyjnych. (!) Zakład, mający służyć celom publicznym, zwłaszcza ludności najbiedniejszej, bo robotnikom, zamiast wobec klęski ciężkiego przesilenia gospodarczego dążyć przez sumienną gospodarkę do zmniejszenia kosztów w granicach możliwości, dla dobra tych co pobierają renty i wsparcia, — przez swoją lekkomyślną i rozrzutną gospodarkę pogłębia trudności i trwoni grosz publiczny.

Oszczędności bowiem — gdybyśmy naprawdę chcieli oszczędzać i nie utrzymywali tak wielu wysokich urzędników (doliczno się, że Polska utrzymuje aż **444 wiceministrów i urzędników, w randze równych wiceministrom),** to zbyłoby nam na utrzymanie choćby jeszcze jednej armji bezrobotnych lub, lub, co w danym razie jest ważniejsze, na bardziej ludzkie zaopatrzenie istniejącej już armji bezrobotnych. Bezrobotni na Śląsku to prawdziwi parjasi. W innych dzielnicach Polski bezrobotni, choć i ich dola jest pożałowania godną, często mają jeszcze jakąś chałupkę, może jakiś kawałek bydła lub zarobią czasem coś u tego lub owego gospodarza, zwłaszcza, że bezrobotni nie są tam w tak wielkiej liczbie skupieni na jednem miejscu, jak to ma miejsce na Śląsku. Kto jeszcze prawdziwej nędzy nie widział, spotka ją w tysiącu odmianach, ale zawsze w jednej i tej samej postaci apatji i niechęci do życia u mieszkańców hałd, owych wiecznie się palących gór z nieużytków i pyłu węglowego, jakie na Śląsku spotykamy obok każdej kopalni i które nieomal stanowią charakterystyczną cechę krajobrazu górnośląskiego. Tam to, w jamach, powstałych lub umyślnie wykopanych w przepalonej masie żużlowej, dniem i nocą spotkać można wynędzniałe postacie bezrobotnych, młodych i starych — nawet kobiety, wszystko ludzi bezdomnych, których całym „majątkiem" jest to, co w postaci łachmanów na sobie dźwigają. Za dnia przeważnie rozchodzą się, żebrząc w sąsiednich gminach, przyczem jednego lub drugiego nędza doprowadza do zbrodni. Zresztą wielu z nich już stało się ofiarą hałd, ginąc wskutek zaczadzenia się trującemi gazami, jakie stale wydobywają się z palącej się w środku hałdy.

Zresztą cały sposób podziału kategorji bezrobotnych i częściowo bezrobotnych całkiem mi się nie podoba i pomiędzy bezrobotnymi samymi spotyka się z coraz ostrzejszą, ale słuszną krytyką. Na Śląsku liczne kopalnie i huty pracują tylko przez 3 do 4, a niektóre nawet tylko przez 2 dni w tygodniu. Mimo to robotnicy w nich zatrudnieni, zazwyczaj ojcowie rodzin, nie pobierają wsparć dla bezrobotnych, bo nazywa się, że przecież mają pracę. Nie uwzględnia się, że za swoje 8 do 15 szycht w miesiącu zarabiają tyle tylko, co inni, którzy wcale nie pracując, wsparcie w tejże wysokości otrzymują. Jest to wielką niesprawiedliwością. Niejeden taki „szczęśliwiec", któremu „wolno" pracować 3 do 4 dni w tygodniu, chętnie byłby całkiem bezrobotnym, pracy jednak porzucić nie może, gdyż w takim wypadku wsparcia oczywiście by nie otrzymał. Zrozumieć więc można jego rozgoryczenie, jeżeli pracując w pocie czoła otrzymuje to samo, co inni otrzymują całkiem darmo. Kopalnie i huty powinnyby — w porozumieniu z rządem — takim robotnikom dopłacać do właściwego zarobku procentualną zwyżkę za szychty nieprzerobione, zwyżkę, którą by każdorazowo zwracać winny odnośne urzędy funduszu bezrobocia. Wtedy ustało by niezadowolenie i sarkania.

Aleksy Pająk.

Sensacyjne aresztowanie fałszerza czeków amerykańskich. W hotelu Saskim w Warszawie aresztowano Stefana Olpińskiego, skompromitowanego w głośnej sprawie fałszowania czeków American Express Company. Olpiński był przyjacielem dyrektora warszawskiego oddziału wspomnianej firmy, Liszewskiego-Truszkowskiego, również skompromitowanego w aferze czekowej.

Straty amerykańskiego towarzystwa wynoszą podobno około 500.000 złotych.

Olpiński nie mógł zdobyć żądanej kaucji — 200.000 złotych i powędrował do więzienia.

Ponieważ nie otrzymał matury, poderżnął sobie gardło... Ze Stanisławowa donoszą: Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się przy maturze w II-im gimnazjum ukraińskiem. Po ukończonym egzaminie zawezwano do kancelarji prywatnego ucznia Kohutiaka, którego uwiadomiono wobec zebranego grona profesorskiego o ujemnym wyniku egzaminu.

Wiadomość tę przyjął odrzucony uczeń pozornie spokojnie, w momencie jednak, kiedy profesorowie zaczęli się ubierać, dobył szybkim ruchem z kieszeni brzytwę, którą przerżnął sobie gardło. Czynu tego dokonał tak momentalnie, że stojący opodal profesorowie nie mogli mu przeszkodzić. Krew, obfitą strugą tryskająca z rany, obryzgała oniemiałych profesorów. Samobójca runął na podłogę, gdzie w ciągu dwóch minut zakończył życie.

Tragiczny ten wypadek podziałał niezwykle deprymująco na grono profesorskie. Bezpośrednią przyczyną samobójstwa była ta okoliczność, że Kohutiak został obecnie po raz trzeci reprobowany przy egzaminie dojrzałości, następstwem czego nie mógł być więcej dopuszczony do matury.

Niezwykłe okoliczności powodem śmierci. W Krakowie na placu Parysowskim wynikła bójka między szumowinami. Przechodzący tamtędy elektrotechnik, niejaki Łukasz Hapon, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, zagroził bijącym się rewolwerem. W pewnej chwili jeden z bijących się rzucił kamieniem, który trafił w rewolwer. Rewolwer wypalił, od strzału padł trupem 18-letni Henryk Mazarewicz.

Zamordował, podpalił i sam zastrzelił się. Michał Pryślak, parobek ze wsi Suchodół pod Bóbrką, zastrzelił wystrzałem z karabinu dawną swą narzeczoną, która z nim zerwała, Annę Szlachetko. Następnie podpalił zabudowania gospodarcze, przyczem nie chcąc dopuścić do ugaszenia pożaru, krążył dokoła z nabitym karabinem i groził, że każdego, który zbliży się do ognia, zabije i dla postrachu strzelił kilkakrotnie w powietrze. Kiedy zbliżył się do niego zawiadomiony patrol policyjny, Pryślak widząc, iż nie ujdzie policjantom, wystrzałem w głowę zabił się. Aresztowano trzech kolegów szaleńca, którzy mu dostarczyli broni.

Udaremnienie zaburzeń w Żyrardowie. W czasie wiecu robotniczego, który onegdaj miał miejsce w Żyrardowie, nieodpowiedzialne czynniki nawoływały do rozprawienia się z burmistrzem i innemi osobami urzędowemi na wzór wybryków kaliskich. Dzięki przygotowaniu i zdecydowanej postawie władz bezpieczeństwa, zamierzenia podburzających tłum czynników zostały udaremnione. Kilka osób z pośród tłumu aresztowano, poczem tłum rozszedł się. Były również pewne obawy co do możliwości wykroczeń w Kutnie i Płocku. Wobec tego jednak, że władze były poinformowane o agitacji, szerzonej wśród robotników, wydano zarządzenia, które zabezpieczyły spokój publiczny.

Skandale w seminarjum nauczycielskim. W Siennicy w powiecie Mińsko-Mazowieckim w seminarjum nauczycielskiem panują dziwne stosunki. Na korytarzach i w bursie porozwieszano plakaty, krzyczące „prenumerujcie tylko Wyzwolenie". Taką lekturą karmi się młodzież. A jakie są tego skutki: oto z powodu przesunięcia lekcji gimnastyki niezadowoleni wychowankowie ogłosili strajk, który trwał 6 dni, tj. od 1 do 7 lutego.

Rozłam w stowarzyszeniu urzędników państwowych. Dnia 22 bm. w Ministerjum Skarbu zebrali się urzędnicy skarbowi w liczbie około 400 osób. Omawiano sprawy redukcji, stabilizacji, ponadto rozważano stosunek stowarzyszenia urzędników skarbowych do stowarzyszenia urzędników państwowych. Po referatach inspektora w Ministerjum Skarbu Kozłowskiego i radcy dr. Kułaka rozwinęła się dyskusja, w wyniku której przyjęto uchwałę o wystąpieniu urzędników skarbowych ze Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Sekretarz Magistratu Nasielskiego złodziejem. W urzędzie magistrackim Nasielska, powiatu pułtuskiego, wykryto nadużycia, które popełnił sekretarz magistratu, Tadeusz Grabowiecki. Zdefraudował on sumę 4.000 złotych. Ponadto śledztwo wyjaśniło, że Grabowiecki wyłudzał od ludności pieniądze, dwukrotnie wystawiając nakazy płatnicze. Grabowieckiego aresztowano.

Pianina kaliskie eksportują do Szwajcarji. Znana fabryka fortepianów b-ci K. A. Filiger w Kaliszu zaczęła eksportować swoje wyroby do Szwajcarji.

W cerkwiach wschodnio - małopolskich modlą się za... szpiega Besarabową. Zarówno we Lwowie, jak i w całej Wschodniej Małopolsce, odbywają się w ostatnich dniach nabożeństwa w cerkwiach za duszę szpiega bolszewickiego i niemieckiego Anny Besarabowej, przychwyconej w roku ubiegłym na szpiegostwie przez władze polskie, która nie widząc dla siebie ratunku — powiesiła się. Nabożeństwa te są demonstracją polityczną.

Nieudały występ Kustosa. Z Katowic donoszą: Ub. niedzieli osławiony „separatysta" górnośląski, a zakapturzony niewątpliwie agent niemiecki, Kustos, zwołał wiec w sali restauracyjnej w Murckach.

Skoro tylko Kustos wszedł na mównicę i zaczął w ostry sposób napadać na urzędników nie-ślązaków, na sali wszczęła się awantura. Cała sala zaczęła głośno protestować. Rozległy się okrzyki: „Nie chcemy walk separatystycznych! Chcemy sprawiedliwości a nie walki!"

Część publiczności rzuciła się ku Kustosowi i rozpoczęła się walka, w czasie której Kustos został podobno ranny kilkakrotnie, tak że musiano go odnieść na stację.

Ulgi celne dla macy palestyńskiej. W ostatnim „Dzienniku Ustaw" znajduje się rozporządzenie ministerstwa skarbu o uldze celnej, jaka zastosowana ma być na podstawie świadectw pochodzenia od macy, sprowadzanej z Palestyny. Cło ulgowe wynosi 40 proc. cła normalnego. Rozporządzenie weszło w życie z chwilą ogłoszenia.

Dzisiaj

upływa przepisany przez pocztę termin przyjmowania za pośrednictwem listowych — przedpłaty za „DZIENNIK BYDGOSKI" na marzec.

Po 25-tym pieniądze należy wpłacać wprost w urzędzie pocztowym albo w administracji.

Należy więc się pośpieszyć, aby w regularnem dostarczaniu „Dziennika" nie zaszła przerwa.

Kto się do naszego pisma przyzwyczaił i komu się nasz kierunek podoba — wierzymy, że poleci nasze pismo w kołach znajomych i zjedna nam nowych abonentów.

O to gorąco prosimy!

Napad na pociąg. Na pociąg towarowy nr. 61, idący z Warszawy do Krakowa, na terenie 6-go posterunku kolejowego stacji Warszawa-główna-towarowa, banda opryszków dokonała napadu, rabując z jednego z wagonów większą ilość skór.

Obsługa pociągu wszczęła alarm, na który nadbiegli policjanci. Rabusie rzucili się do ucieczki. Policjanci dali kilka strzałów i ujęli Józefa Olaka i Stanisława Fudałę, dwaj pozostali zbiegli.

Zbrodnia alkoholika. Z Warszawy donoszą: Potwornej i przerażającej zbrodni dokonał niejaki Łukasz Hapłon, z zawodu monter.

Hałasujących przed jego mieszkaniem kilku chłopców, najpierw zwymyślał a potem wyszedł i jednego z nich kopnął.

Zaledwie wrócił do pokoju, podwoiła się wrzawa, pisk, przedrzeźnianie. Jeden z malców rzucił nawet kamieniem w odchodzącego.

To doprowadziło Hapłona do szału: — Ja wam pokażę! — krzyknął i wyszedł powtórnie, trzymając jedną rękę w kieszeni. Chłopcy nie zdążyli uciec. Chwycił jednego z nich, 16-letniego Henryka Nazarewicza i wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, przystawił lufę do skroni.

Huknął strzał — chłopiec zwalił się martwy na chodnik.

Dziki morderca oddał rewolwer jakiejś przechodzącej kobiecinie i ruszył spokojnie do mieszkania.

Tam go aresztowano. W komisarjacie nagle stracił przytomność, jak stwierdzono z powodu nadużycia alkoholu.

Pożegnanie ambasadora de Panafieu.

Warszawa, 22. 2. (PAT). Dnia 21 b. m. p. Prezydent Rzplitej podejmował w ścisłem gronie obiadem opuszczającego Warszawę ambasadora francuskiego p. de Panafieu. Po obiedzie p. rezydent wręczył jako upominek odjeżdżającemu ambasadorowi francuskiemu swą fotografję z dedykacją oraz starożytną makatę buczacką. Gdy podano czarną kawę, przybyli do salonów belwederskich prawie wszyscy ministrowie i posłowie nadzwyczajni, akredytowani przy rządzie polskim.

Gdańsk nie chce zatrudniać polskich robotników.

Organ socjal-demokratyczny „Danziger Volksstimme" występuje z ostrą krytyką przeciwko zatrudnianiu polskich robotników w rolnictwie w. m. Gdańska, motywując swe stanowisko zbyt wielką ilością bezrobotnych w wolnem mieście. Dziennik podkreśla, że senat obecny w przeciwieństwie do poprzedniego stoi na stanowisku, że przedewszystkiem zatrudnić należy robotników miejscowych.

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Milczała chwilę, potem znów zaczęła.

— To się wie, że dziś ani jutro jeszcze jej nie wydam. Żeby się tak ze mną nie było stało, byłabym mogła całe życie mieć dziewczę przy sobie. Zięciowi bym gospodarstwo zleciła, i byłoby...

Zawodnej głos się załamał. Zaczęła ocierać fartuchem łzy, co jej raz po raz do ócz napływały.

— Aż z pod Książa pochodzi. Daleki krewny nieboszczyka męża. Gospodarstwo blisko sto mórg, jeno że cała rodzina z nim siedzi, to też nijako... Ale dziewczęciu się podoba — nie można mówić — na szkołach był...

Grzesia jakby co w serce ukłuło.

— Weronce podoba się, mówicie?..

— Eh, co tam takie podobanie (Zawodna też zazdrość targnęła), jeno o tem wspomnieć, to płacze, ale mówi, że jak każę, to pójdzie.

Poznał znowu swoją Werle serdeczną, taką posłuszną, uległą dla matki.

Schylił się i ucałował obie ręce Zawodnej:

— Sąsiadko, ja was proszę, zaniechajcie myśli o tym z daleka. (Położył dłoń na sercu). Będziecie widzieć, że trafi się ktoś, co bliżej mieszka — ktoś z Bronisławic może...

— Ano przecie, że masz prawo troszczyć się o nią. Nikt ci się dziwić nie może, bo żeście byli jak brat ze siostrą, przez tyle czas, i zawszeście ze sobą konszachty jakieś mieli.

— Pamiętam, maluśka była — na ręku — może miała z pół roku najwięcej — stałam naprzeciw waszej stodoły, a nieboszczka twoja babka szła z tobą przez podwórze — przeszło dwa lata już miałeś — to moja aż w rączki klaskała, tak się do ciebie darła. Nieboszczyca babcia postawiła cię wtedy na belce od płota, i mówiła, po niemiecku, żebyś jej gębki dał ,to moja nie chciała, a jak ja po polsku kazałam, tak zaraz...

Grześ poweselał. Obeszli jeszcze podwórze, obejrzał śpichrz dobudowany, ona pogłaskała go życzliwie po bujnych jasnych włosach, i poszedł.

Dziadek tymczasem wrócił już z Torunia. Widokiem wnuka cieszył się jak dziecko. Ściskał go co chwilę, obracał na wszystkie strony, podziwiając krój, sukno i przybranie munduru, wypytując o Warszawę, o życie w garnizonie.

— Ach prawda! — zawołał w pewnej chwili — wiesz kogo w Toruniu spotkałem? Werle, naszą Werle kochaną. Istna szlachcianka, taka ułożona, zgrabna, a zawsze ta sama. N ulicy zaraz buch mi do ręki i całuje. Ślicznie wyrosła ta mała, nie poznałbyś jej...

— Och, dziadziu! Wszędzie i zawsze poznam, pomiędzy tysiącem, poznam.

— Dziadku — mówił dalej, wykorzystując dobry humor staruszka — cobyś powiedział, żebym się tak za jakiś rok, dwa, ożenił z Weronką?

— Co bym powiedział? Nic. Żeń się, jeżeli przeszkód nie ma. Ale... są.

— Jakie, dziadziu? Narodowość? To nie przeszkoda. Wyznanie? Zmienić można.

— Z czyjej strony na czyją, mianowicie — zdziwił się stary Wende, uderzając w ton poważny i uroczysty.

Gregor odpowiedział zapytaniem.

— Pamiętasz babkę, dziadziu? Pamiętasz, co przywróciło jej spokój w mogile, za co przyszła dziękować w pamiętną noc październikową? Pamiętasz, że na dusze nasze spłynęły wtenczas echa głosów zaświatowych, ażeby mówić nam, że do życia wiecznego potrzebna jest cześć dla Matki Chrystusowej, której wiara ewangelicka nie chce uznać za istotę boską?

Dziadek siedział bez ruchu. Mądre, siwe oczy, pod krzaczystemi brwiami, miały wyraz dalekiego, smutnego zapatrzenia.

Gregor za szyję go objął, i jak dziecko małe przytulił się do piersi staruszka.

— Daruj, dziaduniu, przebacz, że mówiłem tak, ale — musiałem. Musiałem wreszcie wyjawić to, co już tak dawno duszę mi przepala. Musiałem...

— Dobrze uczyniłeś. Trzeba iść zawsze za głosem duszy. To jedno coś warte w życiu ludzkiem. Bo reszta... Zrobił dłonią gest lekceważący, pocałował wnuka, i wstał z kanapy, ażeby sięgnąć po biblję, leżącą na szafie.

— Dziadziu! — błagał Gregor, podając mu ciężki foljał — mówiłeś, że trzeba iść zawsze za głosem duszy. A głos serca, dziadziu? Czy wolno mi słuchać go, iść za nim po trochę szczęścia, po mój dział na ziemi?

Dziadek spojrzał wnukowi w oczy rozmdlone prośbą, i łzami się zalał.

— Sieroto! Jażbym ci bronić miał, żebyś posiadł szczęście, do którego wiódłby cię głos serca? Idź za nim, idź. Wiem, że pójdziesz dobrze, drogą prostą, uczciwą, jak ty cały. Niech Bóg będzie z Tobą.

— Ze mną i z Weronką, dziadziu, z Weronką!

Staruszek nie zdziwił się wcale.

— I z Weronką... oczywiście... jeżeli cię przyjmie. Wiem, że mój chłopiec robi rachunek bez niej. Co będzie, jak się zawiedziesz?

— Dziadziu najdroższy! Nie o Werle — o matkę się boję. Zawodna pomimo aluzji, nawet domyślić się nie chce niczego.

— Dobra kobieta, synku, uczciwa kobieta. Trochę zbyt ufa sobie niekiedy, ale zawsze szuka prostej drogi, i też na nią zawraca, gdy zbłądzi. Zawodną biorę na siebie, bubi. Gdy już będziesz pewność miał co do Weronki.

Nazajutrz młody Wende pędził do Torunia.

Stoi przy jednem z okien w przedziale trzeciej klasy, mundur ma na ekstra, oczy mu się śmieją, szczęśliwy jest jak młody bóg.

Jedzie do Weronki! Ma na to sankcję dziadka i Zawodnej. Wszelkie „konszachty" pomiędzy nim i Werle, będą odtąd prawomocne.

Pieśń o rozmarynie ciągle wyrywa się na usta chłopca, który ma śliczny głos kontraltowy, ale słuch — nie bardzo!

— Pójdę do dziewczyny, pójdę do jenej, zapytam się...

— A kiedy odpowie „nie kocham cię", a kiedy odpowie...

— No to co kawaler zrobi, do djaska? Zaciągnięty już pan jest przecie — wybuchnął jakiś zgryźliwy, starszy jegomość, któremu ten śpiew przeszkadzał widocznie w czytaniu. — Najlepiej nie pytać wcale. Powie panu taka jedna „nie kocham cię", to i tak nie mówi prawdy. Kokieterja ot!

Grześ stropił się i zamilkł. Tak. Czytał dużo, dużo dowiedział się w stolicy, i wie, że w takie Weronki dziś już nawet uwierzyć nikt nie chce.

Werle!.. Jak on się stęsknił do jej widoku, jak mu jej brak!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z PROWINCJI.

WIELE, pow. wyrzyski. (Przebudzenie się młodzieży.) Staraniem nauczyciela, p. Harmacińskiego Józefa, który z całem zamiłowaniem i poświęceniem oddaje się sprawie społecznej, urządzono w dniu 7. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuczkę w 3. aktach, pt.: „Wojciechowa Żukowa". Młodzież szkolna i pozaszkolna, wywiązała się ze swych ról doskonale Nic też dziwnego, że publiczność dopisała i wypełniła salę po brzegi. Rzęsiste oklaski świadczyły o ogólnem zadowoleniu. Czysty dochód przeznaczono na zasilenie tut. bibljoteki szkolnej. Można mieć tę nadzieję, że duch wśród młodzieży tut. nie zaniknie owszem, pod protekcją p. nauczyciela Harmacińskiego, który niedawno tu pracuje i umie doskonale zjednać sobie młodzież, będzie się ona skupiała w coraz szersze i trwalsze ogniwa.

MAŁE SAMOKLĘSKI, pow. szubiński. (Z życia Wojaków). W niedzielę, dnia 14 bm. tut. Towarzystwo Powstańców i Wojaków niedawno założone, wystąpiło z przedstawieniem amatorskiem, komedji pt. „Piechur i jego syn huzar" w 4 aktach na sali wiceprezesa Stefana Nowaka. Tytułowe role odtworzyli starsi druhowie. Odegrano komedję bardzo dobrze, dzięki reżyserji ks. kapelana Sobocińskiego. Na przedstawienie to przybyli z Szubina p. major rez. kom. obw. Małczewski, p. por. Kabziński, obwód Tow. P. i W. reprezentował tut. Piłsudzki p. kom. Jurasz. „Dziennik Bydgoski" zaś, który tu wszędzie się wciska, nasz korespondent szubiński. Prócz tego dużo gości z Szubina i okolicy zaszczyciło swą obecnością owe przedstawienie.

Z Szubina.

Karnawał tegoroczny dobiegł kresu; posypał się popiół na głowy ludzkie i rozpoczął się okres czterdziestodniowego postu. Początkowo obawiano się zastoju karnawałowego. Nic podobnego! Śmierć J. E. Ks. Kardynała uczczono, jednak zaniechania zabaw nie było możliwem, gdyż Tow. tut. naraziłyby się na ogromne straty. Największe napięcie karnawałowe w Szubinie wykazała niewątpliwie ostatnia sobota i następna niedziela przedpostna. W hotelu Centralnem odbył się bardzo piękny bal maskowy Tow. Urzędników. Sala wypełniona szczelnie publicznością i maskami, świadczy dobrze o tut. społeczeństwie, popierającem chętnie to towarzystwo, które spotkało się z dużem i zasłużonem uznaniem. Największe uznanie za urządzenie i prowadzenie tego tak miłego balu należy się p. Ramzie, p. Wujecowi, p. Kowalczykowi i p. Zawidzkiemu. Po premjowaniu masek z których nagrody otrzymały: „djabeł", djablica", „Bajadera" oraz Pat i Patachon, odbył się polonez, podczas którego nastąpiło zdemaskowanie, poczem zarządzono jedno minutową ciszę ku uczczeniu J. E. ks. Kardynała.

Nie mniej dobrze udał się bal maskowy tut. „Sokoła", który odbył się w niedzielę przedpostną w sali „Domu Polskiego". Choć mniej było masek za to jednak moc przybyło publiczności i miłośników Sokoła. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że praca Tow. gimnastycznego Sokół pod kierownictwem nowego zarządu wre i rozwija się. Na ostatnio odbytych ćwiczeniach pod komendą podnaczelnika p. Biechny można było zauważyć wielką zmianę na lepsze... Obecnie drużyna ćwicząca liczy przeszło 30 drh. Na zebraniu miesięcznem zaś, widoczną była karność i uwaga drh., których było przeszło 50-ciu. Podczas zebrania p. Piasecki wygłosił referat o przeżyciach swoich podczas wojny światowej.

W ostatni dzień karnawału Tow. śpiewu „Halka" urządziło na sali hotelu Centralnego pożegnanie karnawału.

Echa uroczystości rolniczej. Niepodobna ominąć osobistości, które podczas 25-lecia Kółka Rolniczego starały się o świetność i o porządek uroczystości. Wybrano do tego specjalny komitet, składający się z pp. Jana Bembnisty, wiceprezesa, p. Cholewińskiego sekretarza i p. Marjana Kwasza. Tym należy się największe uznanie, które to uznanie wyraziła zgromadzona licznie publiczność.

Z Wągrówca.

Kradzież w Seminarjum. W tut. Seminarjum Państw. dokonano w nocy z 17 na 18 bm. kradzież z włamaniem. Sprawców spłoszono.

Dzięki ofiarności pp. Obywateli powiatu i miasta udało się mimo trudnych warunków, utrzymać Kuchnię Ludową od 16 listopada 1925 roku do tego czasu, wydzielając biednym i rodzinom bezrobotnych dziennie 600 porcji obiadów oraz tygodniowo 1½ funta chleba na osobę. Niestety zapasy żywności są na wyczerpaniu. By módz akcję dożywiania najbiedniejszych nadal prowadzić, **zwraca się zarząd do Obywatelstwa powiatu jak i miasta z prośbą o przekazanie na rzecz Kuchni produktów żywnościowych.**

Z życia rzemieślników. W niedzielę, dnia 21 bm. odbyło się walne zebranie Cechu Złączonych Rzemieślników w lokalu p. Pazderskiej. Zebranie zagaił cechmistrz p. Ignacy Praski. Następnie sekretarz p. Piotr Bosiacki przeczytał protokół z ostatniego zebrania. Nowy zarząd wybrano przez aklamację ten sam. Skład zarządu jest następujący: cechmistrz Ign. Praski, zast. Stan. Górecki, sekretarz Piotr. Bosiacki, skarbnik Henryk Zborowski, ławnicy: Maksymiljan Filipowski i Jan Polcyn. Dalej uchwalono zaabonować egzemplarze pisma Izby Rzemieślniczej. Jako delegata na zebranie w dn. 14 marca br. w Bydgoszczy wybrano p. Piotra Bosiackiego.

DAMASŁAWEK. (Przyjemne z pożytecznem). W dniu 14 bm. odbyło się tu przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą, urządzone staraniem towarzystwa śpiewu „Cecylja".

Na program złożyły się śpiew chóru pod batutą p. Maciejewskiego oraz komedja „Mąż z grzeczności". Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu, a licznie zebrana publiczność nagrodziła ich grę hucznymi oklaskami. Po przedstawieniu bawiono się przy muzyce i tańcach do późnej nocy.

CZARNKÓW. (Z sądownictwa). P. K. Rankowskiego, asesora przy sądzie powiatowym w Szamotułach przeniesiono do sądu powiatowego

Inowrocław.

Niedzielny koncert symfoniczny, wykonany przez znaną i lubianą orkiestrę 59 pp. stanowił niemałą ucztę duchową dla publiczności, łaknącej dobrej muzyki. Pod batutą dzielnego kapelmistrza p. Szpuleckiego wykonał zespół szereg udatnych utworów muzycznych, m. i. uwertury „Bajki", „Duch Wojewody" i wielką fantazję Mascagniego.

Niemałą atrakcję stanowiły występy sólowe na 2 pikuliny, klarnet, skrzypce i ksylofon z których szczególnie ostatni przyjęty był owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność, która przez niemilknące oklaski zmusiła koncertanta do powtórzenia utworu.

W poniedziałek odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kardynała Prymasa Dalbora. Przed głównym ołtarzem ustawiono katafalk przybrany zielenią, przy którym warte pełniło 6 wojskowych. Mszę św. odprawił ks. radca Kubski w asyście ks. ks. Gałeckiego, Różka i Brassego. W czasie mszy św. wykonał chór farny pienia żałobne. Wspólnym śpiewem „Witaj Królowo" zakończono obrzędy żałobne, na których obecni byli przedstawiciele władz miejskich Rady Miejskiej, Korpus Oficerski, cechy i bractwa kościelne.

Trzemeszno.

Bezrobocie. — Nasi przemysłowcy. — Historja „Sarotti".

Powszechną bolączkę samorządów stanowią obecnie bezrobotni, których liczba z dnia na dzień wzrasta. Także i u nas mamy spory zastęp bezrobotnych; liczba ich w tym miesiącu wzrosła do 80, gdy jeszcze w początkach stycznia nie przekraczała pięćdziesiątki. Zachodzi obawa, że ljczba bezrobotnych niebawem przekroczy setkę, gdyż krążą wieści że w dniach najbliższych kończy się kampanja w miejscowej mączkarni p. Marloffa, która tylko sezonowo daje zatrudnienie robotnikom.

Miasto stara się usunąć bezrobocie w ten sposób, że zatrudnia bezrobotnych szeregiem prac doraźnych. Istnieje nadzieja, że z nastaniem wiosny, znajdą bezrobotni zatrudnienie po części w rolnictwie, a po części przy budowie szosy Trzemeszno—Witkowo,dalej, przy projektowanej budowie kolejki Trzemeszno—Trzemżal oraz przy rozbudowie gimnazjum miejscowego które odnośnie do frekwencji uczniów, okazuje się zbyt szczupłe Rozbudowany gmach gimnazjum ma równocześnie pamiętnić rocznicę 150 letniego istnienia gimnazjum, jednego z najstarszych, na ziemiach Polski. Dzięki tym pracom, da się bezrobocie przypuszczalnie zupełnie zlikwidować.

Długi łańcuch walnych zebrań miejscowych towarzystw zamknęło zebranie Tow. Przemysłowców, które należy do najstarszych towarzystw na gruncie trzemeszeńskim i szczyci się najpokaźniejszą liczbą członków. Po zagajeniu przez prezesa i powitaniu gości, zabrał głos sekretarz, który odczytał sprawozdanie z działalności towarzystwa w roku ubiegłym. Bilans towarzystwa przedstawia się dodatnio. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, przez członków towarzystwa, i udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem towarzystwa wybrano ks. Kuczmę, a jego zastępcą p. Kaptura. Sekretarzem p. J. Bisikiewicza, skarbnikiem p. Chęcińskiego. Skład komisji rewizyjnej pozostawiono ten sam, co w roku ubiegłym. Na zebraniu odbyło się losowanie kilkunastu cennych fantów, pomiędzy członkami towarzystwa.

W oknie wystawnem, jednego z polskich kupców, widnieją w większej ilości wyroby niemieckiej wytwórni cukrów „Sarotti". Niewiem, czy są na ten towar kupujący, zdaje się jednak, że nie, gdyż nasze krajowe wyroby cukrowe, absolutnie co do jakości nie ustępują niemieckiemu fabrykatowi, a mimo to, są znacznie tańsze. Obejdziemy się z pewnością bez niemieckich przysmaczków, i w ten sposób wiele pieniędzy zatrzymamy w kraju, zwłaszcza teraz, kiedy nam nieomal każdy grosz potrzebny.

Z Gniezna.

Zebranie cechu szewskiego odbyło się dnia 14 bm.w lokalu p. Szłapczyńskiego, które zagaił cechmistrz p. Śliwiński, witając na wstępie przedstawicieli prasy m. i. przedstawiciela „Dz. Bydg.", polecając sekretarzowi p. L. Neumannowi odczytanie protokółu z ostatniego miesięcznego zebrania. Protokuł ten został jednomyślnie przyjęty. Następnie zdał skarbnik p Tomaszewski sprawozdanie kasowe z roku ub. Prawdziwość stanu kasowego i wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych potwierdziła komisja rewizyjna.

Przystąpiono do wyboru na miejsce ustępujących członków zarządu pp. Gołębiewskiego i Hardyka. Cechmistrz wyraża tym panom swe uznanie i dziękuje w imieniu wszystkich członków za owocną pracę dla dobra towarzystwa. Zebranie uchwaliło wybór tych panów na bież. rok, wybrano ich przez aklamację.

Poruszano wreszcie kwestję uczęszczania uczni do szkoły dokształcającej; obowiązkiem mistrzów jest dbać o regularne uczęszczanie chłopców do szkoły. Skarbnik wyraża swe uznanie gronu nauczycielskiemu wymienionej szkoły za dobre wyszkolenie uczni, którzy im w przyszłości tego nie zapomną....

Poruszono również sprawę Towarzystwa Terminatorów. Na zebrania te wysyłać będzie cech swych przedstawicieli w osobach pp. Pejki i Turalskiego. Uchwalono również, że członkowie po 50-letniej pracy zawodowej wolni są od obowiązków płacenia składek członkowskich, natomiast składki do kasy pośmiertnej nadal płacić muszą.

Ze sportu kolarskiego. Z inicjatywy pp. Wł. Bittnera, Góreckiego Tchorza, Tomaszewskiego i Szajdy zwołano zebranie organizacyjne, celem założenia klubu kolarskiego. Przewodnictwo powierzono p. Rzeźniackiemu. Wybrano następujący zarząd: prezesem, właściciela firmy rowerowej w Gnieźnie, Bydgoszczy i Sępólnie p. Szczepańskiego, wiceprezesem właśc. zakładu fotograficznego p. Tchorża, sekretarzem kierownika firmy Szczepański — p. Twardowskiego, zaś skarbnikiem właśc. „Wenecji" p. Berchieta. Zapisało się 34 członków tj. 19 czynnych i 15 wspierających. Wstępne dla członka czynnego jak i nieczynnego ustalono na 1 zł., zaś składkę miesięczną na 50 gr. dla członka czynnego i 1 zł. dla członka nieczynnego.

Kapitanem klubu został p. Kordoński, sanitarjuszami pp. Szarlaty i Szymański, zaś do komisji rewizyjnej weszli pp. Czerniak, urzędnik tut. Urzędu Skarbowego i Górecki. Towarzystwu nadano nazwę: Polski Klub Kolarzy w Gnieźnie. Zebrania miesięczne odbywać się będą w każdy piątek po pierwszym w sali „Wenecji".

Bieg na przełaj o mistrzostwo Gniezna na rok 1926/27 urządza tutejszy Klub Sportowy „Stella" w drugie święto Wielkanocne.

Z Poznania.

Pogrzeb prof. Rivoliego. W sobotę, dnia 20 bm. odbył się pogrzeb śp. Józefa Rivoliego, profesora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego. W pogrzebie wzięło udział kilkuset studentów i senat uniwersytecki. Zwłoki śp. prof. Rivoliego spoczęły na cmentarzu farnym.

Jubileusz kapłański wizytatora szkolnego. W dn. 19 marca br. wizytator Kuratorjum Okr. Szkolnego Poznańskiego ks. radca dr. Noryśkiewicz obchodzić będzie 25-lecie kapłaństwa.

— „Kuba wyrywacz" w poczekalni lekarza. Do pewnego lekarza w Poznaniu przyszła w tych dniach młoda pacjentka. Godzina była dość wczesna, była więc jedyną pacjentką w poczekalni. Za kilka minut miał ją przyjąć lekarz. Zanim ją jednakże przyjął, wszedł do poczekalni młody człowiek, który zająwszy miejsce koło dziewczyny, zapalił papierosa puszczając jej kłęby dymu pod nos. Tyle pamięta pacjentka. Co się z nią dalej stało, nie wie, gdyż zapadła w sen. Lekarz, który wszedł do poczekalni, znalazł ją pod kanapą śpiącą. Kiedy przyprowadzono ją do przytomności, pacjentka zauważyła brak torebki, zawierającej 7 złotych. Młody człowiek zniknął w tajemniczy sposób z poczekalni, tak samo jak się zjawił.

Podobne wypadki miały pono miejsce i w innych poczekalniach lekarzy. Jak z tego widać „Kuba wyrywacz", opryszek wyrywający torebki damskie, wziął się na nowy sposób i grabi torebki, usypiając swe ofiary jakimś narkotykiem.

NOWY TOMYŚL. (Wskrzeszenie Bractwa Strzeleckiego. Dnia 7 bm. na zebraniu konstytucyjnem wskrzeszono Bractwo Strzeleckie w Kuślinie. Zebranie odbyło się na sali p. Jaenscha, na którem wybrano czysto - polski zarząd.

ZDUNY. (To i owo...) Zduny graniczą z niemieckim śląskiem i posiadają około 3800 mieszkańców. Obecnie miasto nasze przeżywa okres bezkrólewia. Po tragicznym wypadku śmierci burmistrza śp. Czesława Leliwy-Surmacewicza, nie ogłoszono dotychczas konkursu na nowego burmistrza. Zastępuje go na razie kupiec i drogerzysta p. Bernard Szał.

Stosunek nowej Rady Miejskiej do starej uległ o tyle zmianie, iż zamiast 12 radnych N. P. R. zasiada obecnie także czterech członków, wybranych z łona obywatelstwa i 2 niemców. Jest nadzieja, iż po rządach rozrzutności, które to rządy miały miejsce w starej Radzie, nastąpią rządy oszczędności dla dobra całego miasta.

Bezrobotnych posiada miasto około 40—50, z tej liczby część pracuje po trzy dni w tygodniu w tut. cukrowni. Cukrownia tutejsza, obecnie całkowicie w rękach polskich, rozpoczyna remont swej fabryki po lug najnowszych wymagań techniki. Tem się też tłumaczy zmniejszenie się ilości bezrobotnych Jest to niemałą zasługą dyrektora p. Józefa Kokelego.

Spolszczenie miasta następuje stopniowo. Przed trzema laty było niemców coś przeszło 60 proc., obecnie mamy ich 25 procent. Niemcy do tego czasu nie stracili nadziei, że Zduny zostaną znów do Niemiec przyłączone; czem się też tłumaczy wystąpienie pastora niemieckiego Stolpego na jednym ze swoich kazań w kościele, gdzie powiedział, **iż najdalej za rok Zduny znów przejdą pod niemieckie panowanie (!!).** Mamy nadzieję iż **nie ujdzie on kary,** ponieważ oddano sprawę przez Tow. Powstańców i Wojaków do kompetentnej władzy.

Życie towarzyskie nie rozwija się tak, jak powinno a to głównie z powodu biernego zachowania się tutejszych obywateli i urzędników. W tak poważnem towarzystwie, jakiem jest Tow. Pow. i Woj. mamy kilku urzędników kontroli Skarbowej i straży granicznej. Mimo to towarzystwo nie daje za wygrane i rozwija się pomału, ale zawsze naprzód.

CHROSNO, pow. Strzelno. (Nowe towarzystwo.) Na zebraniu w dniu 31. ub. m. zostało założone w Chrośnie towarzystwo Powstańców i Wojaków. Do zarządu weszli pp.: W. Kołacki — prezes S. Kujawa — sekretarz, C. Mikołajczak — skarbnik, A. Sokut — komendant.

Towarzystwo liczy obecnie 40 członków. Dnia 7. bm. urządziło młode towarzystwo zabawę taneczną, na którą przybyło bratnie towarzystwo z Kruszwicy.

PODLASKI WYSOKIE. (A jednak zabawa się odbyła). W poniedziałek, dnia 15 bm. odbyła się tu zabawą okolicznych kolonistów niemieckich. Ze względu na śmierć ks. Kardynała Dalbora p. komisarz obw. ze Skoków wydał pisemne cofnięcie zezwolenia na urządzenie zabawy, które zostało jednemu z członków komitetu przed zabawą jeszcze wręczone Pomimo zakazu zabawa się odbyła dzięki poparciu właścicielki sali Polki, która Niemcom oddała salę ze słowami: Kardynał mnie nic nie daje, śmierć jego nic mnie nie obchodzi.

Z Pomorza.

Zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych

odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm., w Laskowicach, w lokalu p. Kunerta, o godz. 13-tej. **Zarząd.**

TUCHOLA. (Dziki w borach tucholskich). Niedawno temu zauważono dziki na obszarze Bladowo niespełna 3 km. od Tucholi, i to w pobliżu szosy. Obecnie stwierdzono także w kierunku południowym obecność dzików, i to w Rudzkim młynie. Obywatelowi p. F. Gierszewskiemu na wybudowaniu w Koślince udało się ubić dzika 175-funtowego. W borach Tucholskich przed kilku laty przebywały dziki tylko w nadleśnictwie Przewodnik, gdzie otaczano je staranną opieką. W ostatnich latach rozmnożyły się dziki tak dalece, że dla niektórych miejscowości stały się prawdziwą plagą, zwłaszcza dla wiosek, które przylegają do nadleśnictw Gołąbek i Woziwoda.

CHEŁMŻA. (Bezrobotni, zatrudnieni przez Magistrat porzucili pracę). Bezrobotni m. Chełmży w liczbie 200, zatrudnieni przez Magistrat przy pracach doraźnych, przerwali pracę, ponieważ wynagrodzenie w wysokości 2.50 zł. dziennie wydało im się zbyt niskie i zażądali 100 procent podwyżki. Żądania ich poparli niezatrudnieni bezrobotni, którzy jednocześnie domagali się zwiększenia zasiłków, wypłacanych z funduszu bezrobocia.

— Kradzieże na dworcu kolejowym. Na dworcu kolejowym w Chełmży grasuje banda złodziejaszków. Skargi są coraz częstsze na bezczelność opryszków.

ŚWIERCZYNY, pow. brodnicki. (Pożar). W środę 17 bm. wybuchł pożar w zagrodzie p. Jana Gutowskiego. Pastwą płomieni padła stodoła, 40 ctr. żyta i wszystkie narzędzia rolnicze.

WĄBRZEŹNO. (Oszust dolarowy). W powiecie naszym grasuje od pewnego czasu sprytny oszust, rzekomy Amerykanin, niej. Franciszek Laskowski. „Amerykanin" odwiedza poszczególne gospodarstwa i opowiada, że zamierza kupić sobie majątek; mając rzekomo przy sobie tylko większe bilety dolarowe wyłudza od łatwowiernych większe i mniejsze sumy, poczem znika bezpowrotnie. Podobno na opowiadania sprytnego oszusta wpadło już kilku ludzi, którzy uważają się za bardzo szczwanych...

— Epidemja odry się rozszerza. Odra u dzieci szkolnych znacznie się rozszerzyła w okolicach Płużnicy i Bartoszewic. Chorych na odrę jest ze szkoły katolickiej 40 proc., zaś ze szkoły ewangelickiej 50 proc. ogólnej liczby uczęszczających.

GODZISZEW. Skowronek, zwiastun wiosny, przyleciał do Godziszewa już dnia 4 bm. zjawiając się, jak w poprzednich latach, najprzód na polach posiedziciela p. Osowskiego.

Grudziądz.

Jarmark ostatni dnia 19. bm. odbył się pod znakiem ogólnego zastoju gospodarczego; cały spęd bydła wynosił zaledwie 330 sztuk 258 koni, i 68 sztuk bydła rogatego. Za stare konie płacono 70—100 zł., za lepsze 180—300 zł., za dobre do 700 zł. Za krowy starsze płacono 150—250 zł, za jałowiec 120—200 zł. Dobrych krów nie spędzono wcale. Na rynku dał się odczuć brak kupujących, to też handel był mało ożywiony.

Ceny na targu nie uległy dotąd zasadniczej zmianie; jajka wprawdzie spadły na 1,70 zł. za mendel, równocześnie podniosły się ceny za masło do 2.80 zł. za funt. Za ryby płacono: 3 zł. za sandacze i węgorze, 2 zł. z. liny, 1.80 za szczupaki, 1,40 zł. za leszcze, a 60 gr. za ryby drobne.

Doliniarze a sublokatorzy. Plagę doliniarzy odczuwają obecnie najwięcej samotni sublokatorzy, którzy stoją pod tak ścisłą obserwacją doliniarzy, że gdy tylko mieszkanie opuszczą, — stają się ofiarami tych niecnych fachowców pracujących oczywiście podrobionymi kluczami Zabierają się oni tak ostrożnie do roboty, że nie zawsze uda się wykryć złodzieji.

Ślimaki jako pasza. W licznych miastach nadwiślanych zaciekawiają stosy skorup ślimaczych złożonych na miedzach i przydrożach. Otóż, mieszkańcy łowią ślimaki, które w pewnych miejscach we Wiśle tworzą grube warstwy. Po ugotowaniu tychże, skorupa otwiera się, a ślimaki, które po ugotowaniu same wypadają, podrzuca się kaczkom i świniom na żer, gęsty zaś rosół, podobny do kondensowanego mleka również dostaje się trzodzie chlewnej przedewszystkiem prosczakom, które na takiej paszy niezwykle dobrze się rozwijają.

OSIEK, pow. starogardzki. (Związek furmanów). W niedzielę, dnia 7 bm. zebrała się większa ilość rolników furmanów z Osieka i okolicy na sali p. Belau'a. Celem zebrania było przedsięwzięcie założenia związku, któryby czuwał nad polepszeniem doli tutejszych małorolnych obywateli, zmuszonych poza uprawą swej ziemi zajmować się wywozem drzewa. Na pierwszem zebraniu zapisało się 80 członków. Wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: I. Mielewski jako prezes, I. Ślosarski z Karszanka jako zast., Gniewkowski jako sekretarz, A. Szuta jako zast. i Bukowski jako skarbnik. Wybrano także na każdą poszczególną wioskę z okolicy męża zaufania, któryby czuwał nad dalszym rozwojem związku. Zamiarem nowozałożonej placówki jest powierzyć swe dalsze losy Chrześc. Zjednoczeniu Zawodowemu z siedzibą w Grudziądzu.

MOŚCIEJEWO. (Zaczadzenie 7 osób). W dom. Mościejewo, wdowa Pacholak, napaliła piec węglami kamiennemi i zakręciła rury od pieca. Skutki były okropne. Gdy po rannej pobudce synowie wspomnianej wdowy nie stawili się na odpas koni, pośpieszył włódarz do mieszkania. Już przez drzwi dochodziło go rzężenie mieszkańców Skoro drzwi wyważono, przedstawił się straszny widok. 23-letnia córka leżała bezprzytomna na podłodze i wkrótce zmarła. Resztę familji przywrócił do życia dr. Spychalski, który zawiadomiony telefonicznie o wypadku wybrał się pospiesznie samochodem na miejsce. Na drugi dzień zmarła druga córka wdowy 11-letnia, ulegając zatruciu. Pozostali mają się już lepiej. Oby ten straszny wypadek był choć ostateczną przestrogą dla lekkomyślnych ludzi.

SZCZODROWO, pow. Kościerski. (Wojewoda gratulował...) Pan Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak złożył życzenia „Szczęść Boże" w dalszem pożyciu małżeńskiem z okazji uroczystości złotych godów małżeńskich jubilatom Janowi i Marjannie Wałkuszewskim, zam. w Szczodrowie pow. kościerski.

PUCK. Zwracamy uwagę władz naczelnych, że w dwuch instytucjach marynarki wojennej zatrudnieni są żydzi. I tak: bosman (ranga sierżanta) Jagier, żyd pełni funkcję szefa kancelarji, zaś bosman Hoch, również żyd, zajmuje odpowiedzialne stanowisko w służbie sanitarnej.

Fakta te, pisze do nas nasz informator nie wymagają żadnych komentarzy. Nasuwa się jednak pytanie, czy podwaliny naszej marynarki wojennej na wybrzeżu mamy oprzeć na żydowskim elemencie tu cierpianym, przed którym z całą energją i skutecznie dotąd broni się społeczeństwo? Czy dla tych „dzielnych" nadmorskich wilków nie znalazłoby się inne miejsce?

Z Torunia.

Z drugiej strony Wisły. — Podgórz pod znakiem bezrobocia. — Umią sobie zaradzić. — „Akord ist Mord" mówi socjalista toruński. — Coś nie coś o licytacjach koni. — „Dziennik Bydgoski" rozchwytywany.

Naprzeciw Toruniowi po drugiej stronie Wisły, jak mówi się w Toruniu, na wzgórzu leży miasto Podgórz. Jakkolwiek dotyka on bezpośrednio terenu miasta i ściśle z niem jest związane, mieszkańcy Torunia mało interesują się tem miastem siostrzanem, z którego cichego trybu życia małomiasteczkowego wiele mogliby brać sobie przykładów.

Tak naprzykład w ostatnich czasach, jak i inne miasta Podgórz — miasto nawiedzione zostało klęską bezrobocia. Nie czekając pomocy władz rządowych i wogóle pomocy z zewnątrz władze miejskie, w tym wypadku szczególnie p. burmistrz Weber i przewodniczący Rady Miejskiej Szeczmański zabrali się do złagodzenia bezrobocia we własnym zakresie. Mimo nastręczających się olbrzymich trudności finansowych nie zrazili się ci panowie w wyszukiwaniu pracy i źródeł dochodów dopóki nie udało się im znaleźć dla wszystkich prawie bezrobotnych pracy. Sprawa uruchomienia tych prac była przedmiotem rozpraw na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej. Referował sprawę p. Szeczmański osobiście, przedstawiając Radzie dokładne plany i projekty na cały okres krytyczny. Chodzi mianowicie o przedłużenie ulicy przy Magistracie i karczowanie pieńków w lasach podmiejskich. Dzięki staraniom p. Szeczmańskiego p. nadleśniczy Malinowski zaoferował miastu tę pracę na warunkach przyjętych w lasach państwowych Projektodawcy, chcąc przyjść bezrobotnym jaknajwydatniej z pomocą, dalej jeszcze poszli i zaofiarowali wszystkim pracę akordową by dać im możność uzyskania większych zarobków, mając rozumie się przy tem na uwadze także wydajność pracy. Takie postawienie kwestji naturalnie natrafiło się na opór w warstwach socjalistycznych, których i w tym środowisku nie brak. Jednym z głównych oportunistów okazał się robotnik kolejowy i radny p. Wawrzyn Tański, który w uzasadnieniu swego sprzeciwu użył wyrazów „Akord ist Mord". Sekundował mu naturalnie w tej demoralizującej robotników robocie niej. Lewicki Franciszek który już od dłuższego czasu pobiera zasiłki ubogich od Magistratu i piastuje godność radnego.

Mimo sprzeciwów sprawa po myśli planu projektodawców został uchwalona tak, że w ub. poniedziałek rozpoczęto prace. Tym sposobem **miasto Podgórz jest w tem szczęśliwem położeniu, że choć na pewien czas nie ma bezrobotnych.**

Jako główny ośrodek szkół artyleryjskich miasto posiada w swojem sąsiedztwie całą masę stajen wojskowych. Od czasu do czasu odbywają się w obrębie koszar licytacje wybrakowanych koni, które mimo złego stanu sprzedaje się po wcale nie niskich cenach. Zdarzają się jednak wypadki, że w pośród tych wybrakowanych koni znajdują się i dobre, dopasowane i nie drogie konie. Mówią w Podgórzu jednak, że te konie to już dla wybrańców. Mamy nadzieję, że przypuszczenia jakoby te konie sprzedawane były poza licytacją, są nieścisłe. Nie od rzeczy jednak byłoby, gdyby wyższe władze wojskowe wglądnęły w tę sprawę, gdyż mogłaby ona wojsku zaszkodzić na opinji.

Dla naszych abonentów dodajemy, że od zeszłego tygodnia „Dziennik Bydgoski" w agenturze p. Kruszczyńskiego otrzymać można codziennie o godz. 3.30 po poł. Prosimy oznajmić to wszystkim naszym zwolennikom, swym znajomym, gdyż wielu między nimi jest takich, którzy inne pisma abonowali tylko dla tego, że przychodziły one prędzej. Ta rzecz już upadła. Nasz „Dziennik" uprzedził w tym wypadku inne pisma mimo że przychodzi z Bydgoszczy. Proszę się przekonać i pośpieszyć z zamówieniem abonamentu w agenturze p. Kruszczyńskiego — księgarnia na rynku. W razie potrzeby utworzymy kilka dalszych agentur.

Towarzystwa prosimy o podanie terminów zebrań pod adresem naszej filji w Toruniu — Szeroka 46, telefon 323.

Znowu napad rabunkowy. W sobotę w południe nieprzychwycony dotąd bandyta zatrzymał na kępie Bazarowej — mimo ruchu jaki tam panuje w czasie funkcjonowania przewozu — pewną kobiecinę przybyłą do Torunia ze wsi, i odebrał jej 100 dolarów schowanych zresztą bardzo głęboko. Rabunek ten odbył się tak szybko i zręcznie jakoby w filmie, tak, że przestraszona kobiecina przez dłuższy czas nie mogła dać należytych wyjaśnień. Cała godzina prawie upłynęła, niż o wypadku za pomocą strażnika mostowego zawiadomiła policję. Na miejscu wypadku zjawił się w kilka minut po zameldowaniu komendant p. Paszybok, komisarz Szmytkowski i cały zastęp policjantów na samochodach. Mimo energicznego pościgu we wszystkich kierunkach, mimo sprowadzenia psa policyjnego nie można było natrafić na ślad złoczyńcy, który dobrze musiał być obeznany z terenem. Konfrontacja kilku przytrzymanych a silnie podejrzanych osobników z napadniętą, także nie dała żadnych wyników. W tym wypadku wyraźnie okazuje się, że zwykle publiczność czy też jednostki pokrzywdzone w chwilowem roztargnieniu albo nie dość rychło się zwracają do władz, albo też nawet fałszywie informują takowe, co policji ogromnie utrudnia pracę. Dotychczas sprawcy nie przychwycono. Z napadniętą spisano odpowiednie protokuły.

„Robota" w Policji. Że policja nasza w obecnych trudnych czasach nie bardzo lekką ma służbę wykazały ostatnie dni Poza ciągłemi alarmami na obławy za bandytami, policja mundurowa Toruńska zawezwana została w sobotę przez Chełmżę na utrzymanie porządków przy manifestacjach bezrobotnych Oddział Toruński na szczęście jednak nie potrzebował wystąpić czynnie.

Pelplin

— **Ze Związku Inwalidów.** Dnia 14 bm. odbyło się w Łęgu walne zebranie Związku Inwalidów. Na sali p. Wojedkowej zgromadziła się liczna rzesza inwalidów. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Osowskiego. Po sprawozdaniu sekretarza i innych, udzielono ustępującemu zarządowi za sumienną i gorliwą pracę absolutorjum. — Do nowego zarządu weszli: A. Główczewski — przewodniczący; T. Kaszubowski — zastępca przewodn.; B. Klugman — sekretarz; H. Osowski — zastępca sekretarza; T. Kuchta — skarbnik; J. Piesik — zast. skarbnika. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Fleming, B. Truskawa, A. Cieśliński, J. Banach, J. Duszyński. — Sąd koleżeński stanowią pp.: Jażembek, Kozłowski, M. Fleming, Czapiewski, Wąs, Thrun, Jabłoński. — Uchwalono w ciągu zebrania odpowiednie rezolucje, które postanowiono przesłać władzom rządowym.

Chłopczyca.

Jestem chłopczyca — ni stara ni młoda,
Wykwit kultury i zepsucia szczyt.
Mateczką moją jest ostatnia moda,
A ojcem moim Paweł Margueritte.

Kiedyś dzieweczką byłam uśmiechniętą,
Z memi kosami wiatr się bawił sam,
Dzisiaj mi wszystko ścięto i wycięto,
I wygolono i tutaj i tam.

Nie wiem kto jestem, dziewczyna czy chłopak,
Choć mi mężczyźni dalej robią dwór,
Wszystko jest we mnie w poprzek i na opak,
Wszystko dziwaczne jest i au rebours!

Zdarza się czasem (któż nie zna tych stanów?)
Że człowiek chciałby umyć rączki swe,
A wówczas czytam „dla pań" i „dla panów",
I sama nie wiem dokąd udać się.

Jestem jak książka przypadkiem kupiona,
(Dla ducha całkiem nieszczególny wikt)
Trochę rozcięta, trochę pokreślona,
Której do końca nie doczytał nikt.

Palę i piję — mam jednego świdra:
Jak wejść czemprędzej na perwersji szczyt?
Moją dewizą jest: ni pies, ni wydra!
A ojcem moim: Paweł Margueritte.

Henryk Zbierzchowski.

Ze zjazdu stanu średniego w Poznaniu.

(Dokończenie sprawozdania.)

W dyskusji zabrał głos jako pierwszy długoletni prezes Związku Towarzystw Przemysłowych p. adwokat Czypicki. W obszernem przemówieniu uzasadniał potrzebę wyrobienia w stanie średnim **siły moralnej,** która go uczyni zdolnym do obrony swoich materjalnych interesów.

Zgłaszają się delegaci z **Brześcia nad Bugiem** i goście z Warszawy, Krakowa, Kielc i innych odległych ośrodków Polski, witani burzą oklasków. Przedstawiciel krakowskiej Izby Rzemieślniczej p. Bares podkreśla, że dążenia stanu średniego w b. dzielnicy pruskiej spotykają się z żywą sympatją w całej Polsce. Z naszej winy, bośmy dotąd nie umieli się zorganizować — mówi — aby dać wyraz potrzebom i żądaniom naszym, stworzono szkodliwe dla nas ustawodawstwo. W przyszłości nie pozwolimy urządzać na ciele naszem szkodliwych eksperymentów. Delegat Cieśliński, prezes związku cechów fryzjerskich, skarży się na wadliwe ustawy społeczne.

Powstaje następnie ogólna wrzawa, ponieważ chcą przemawiać posłowie. Prezydjum zjazdu z ledwością udaje się dla nich wyjednać posłuch. Przemawiają posłowie Dunin (grupa Dubanowicza, przedstawiciel wielkiego przemysłu naftowego), Adam Piotrowski (całkowicie zakrzyczany), Marweg i Petrycki.

Radny m. Poznania p. Stuermer stwierdza, że dola kupca nie jest nic lepsza od doli rzemieślnika. Naczelny redaktor „Dziennika Pozn." p. Brzeg wyraża przekonanie, że niepokój, jaki ujawnia się wśród zebranych, jest podobny do tego, który całe społeczeństwo ogarnia. Powiększają go jeszcze ci, którzy przez partyjne okulary patrząc stanowi średniemu podsuwają intencje, jakich on wcale nie ma.

Po przemówieniu p. Libery z Poznania zabiera głos p. dyrektor Grobelny z Grudziądza i daje wyraz zapatrywaniu, że w programie gospodarczym rządu powinny być uwzględnione interesy stanu średniego. Nieodpowiednie ustawy należy zmienić, jak fatalną ustawę o podatku obrotowym, o dokształcaniu terminatorów itd. Przedkłada odpowiednie rezolucje, które zjazd jednogłośnie przyjmuje.

Dalej przemawiają: delegat Michałowski, cechmistrz rzeźnicki z Kielc i Świetlik z Rawicza. Ostatni żąda, aby terminatorom wolno było dłużej niż 8 godzin pracować i aby terminatorzy podlegali Izbom Rzemieślniczym, a nie inspektorom pracy. Syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Juszczak potępia postępowanie Sejmu, który uchwalił ustawę dla rzemiosła bez wysłuchania zainteresowanych. W przyszłości żądać musimy, aby zdanie rzemiosła było wysłuchane. Mówi się, że Grabski zrujnował finansowo Polskę, ale to fałsz, bo obecny minister skarbu Zdziechowski był prezesem komisji skarbowo-budżetowej i mógł na postępowanie ministra wpłynąć.

Przemawiają dalej pp. Jankiewicz z Środy (krytyka kas chorych, znaczków na starość i kalectwo oraz patentów), T. Kozak z Warszawy, Banaszkiewicz z Warszawy, Sporny, Pohl i Spychała z Grudziądza, Janicki z Pniew, Wróblewski z Warszawy, Szczepański z Inowrocławia (uzdrowienie gospodarcze i walka z korupcją musi być zadaniem stanu średniego!), Różniewski z Wągrówca, Żuk z Brześcia nad Bugiem, Fiołka z Bydgoszczy (żąda przywrócenia kary śmierci za kradzież grosza publicznego), Miklaszewski z Kostrzyna, Sypniewski z Warszawy i Pohl z Rogóźna.

Na wniosek prezesa związku cechów rzeźnickich województwa warszawskiego zjazd uchwala zwołać zjazd rzemieślników z całej Polski. Wybór prezesa „Zjednoczenia Związków Cechów i Samodzielnych Rzemieślników" poruczą się zarządowi tegoż, a uchwaloną w zasadzie Radę Stanu Średniego ma wymienione Zjednoczenie również przeprowadzić.

Na tem marszałek zakończył ten zjazd, który niewątpliwie przyczyni się do poruszenia stanu średniego w kierunku zespolenia wszystkich, którzy się do niego zaliczają.

Uchwały zjazdu.

Rezolucja do referatu p. Syllera ma brzmienie następujące:

Zebrani na Zjeździe Delegatów Zjednoczenia Związków samodzielnych rzemieślników i Tow. Przemysł., ziem zachodnich Rzplitej Polskiej, przedstawiciele stanu średniego, w dniu 21. lutego 1926 r., na sali obrad Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, stwierdzają:

że polskie rzemiosło, drobny przemysł i handel, pod samolubną polityką czynników ustawodawczych, doprowadzone zostało do zupełnego niemal upadku, — obciążone nieproporcjonalnie do swej siły płatniczej ogromnemi świadczeniami na rzecz Skarbu Państwa, tudzież w przeciwieństwie do tych nadmiernych zobowiązań, niedostatecznie uwzględniane przy dostawach i robotach rządowych, pozbawione stale od początku odzyskanej niepodległości Państwa wszelkich kredytów ulgowych, że i dzisiaj jeszcze rząd nasz nie docenia należycie doniosłości rzemiosła, jako czynnika twórczego w gospodarce narodowej i wybitnie przyczyniającego się do podtrzymania praworządności w Państwie.

Ustawa rzemieślnicza, **pożądana gorąco przez rzemiosło polskie, niezmiernie długo czeka na ostateczne załatwienie swe przez Sejm, wskutek czego wszelka prawidłowa praca nad zorganizowaniem rzemiosła, jest niemożliwa.**

Wobec tak groźnego położenia rzemiosła polskiego, domagamy się od rządu, wzgl. sejmu:

1) Uchwalenia ustawy przemysłowej, z uwzględnieniem poprawek, wniesionych przez „Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem" w jaknajkrótszym terminie.

2) Ministerstwo Skarbu zechce wydać niezwłocznie podległym sobie Izbom Skarbowym jasne przepisy wykonawcze, co do art. 14. ust. o podatkach przemysłowych, a mianowicie: ustęp rozp. Min. Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r., art. 14. ust. przem. który powiada, że „taka sprzedaż, jako nie stanowiąca oddzielnego przedsiębiorstwa, nie podlega osobnemu opodatkowaniu, ani też osobnemu wykupowi świadectwa przemysłowego na handel, nawet **w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczenia dla zakładu handlowego, pod warunkiem jednak, aby to pomieszczenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego.**

Wyjaśnienie Min. Skarbu z dnia 31. stycznia 1926 r. L. D. P. O. 1566. III./26, które powiada, że pod tem wyrażeniem nie należy rozumieć jednej ubikacji, lecz słowa: **ten sam lokal** znaczą **dwie, lub więcej ubikacyj, łączących się z sobą,** nie jest dostatecznem i bywa przez poszczególne urzędy rozmaicie interpretowane.

Wobec powyższego wnosimy o następujące brzmienie:

„W obrębie przedsiębiorstwa przemysłowego" należy rozumieć wszelkie ubikacje, tworzące całość przedsiębiorstwa przemysłowego, na terenie danej miejscowości, a więc wytwórnię i sprzedaż detaliczną towarów tejże własnej wytwórni, obojętnie, czy mieszczą się w jednym, czy więcej budynkach.

3) Kwoty, za wykupione przez nieświadomość a niepotrzebne świadectwa przemysłowe, należy poszkodowanemu płatnikowi zwrócić gotówką, lub zaliczyć mu na poczet innych podatków, analogicznie do zwyczajów, obowiązujących w życiu kupieckiem, a normowanych kodeksem cywilnym.

4) W „Projekcie o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa", należy umieścić w jednym z artykułów uzupełnienie o następującem brzmieniu:

„Wykonania dostaw i robót rządowych mogą się podejmować osoby fizyczne, będące w posiadaniu dowodu kwalifikacji zawodowej, po myśli ustawy przemysłowej".

5) Wobec niszczącej siłę rzemiosła i przemysłu wysokości świadczeń, na rzecz Ubezpieczalni Krajowej, domagamy się:

a) unormowania stopy procentowej ubezpieczenia w stosunku przedwojennym.

b) ażeby Ubezpieczalnia Krajowa doniosła zainteresowanym wysokość stopy procentowej z początkiem roku dając tem samem pracodawcom podstawę do objektywnej kalkulacji.

c) stworzenie 3-miljonowego funduszu rezerwowego przez Ubezp. Kraj., należy odłożyć do czasu dostatecznego wzmożenia się ruchu budowlanego, i lepszego ustosunkowania się życia gospodarczego, co jedynie jest w stanie podnieść siłę płatniczą rzemiosła, przy uwzględnieniu ze strony rządu zwyż przytoczonych wymogów.

6) Władzom egzekucyjnym **należy surowo wzbronić wyprzedawania na licytacjach przedmiotów dłużnika za bezcen.**

* * *

Rezolucje do referatu adwokata Hanasza.

I.

Zjazd Stanu Średniego stwierdza, że niezbędną, i konieczną ostoją narodu i państwa jest stan średni.

II.

Zjazd, nie uznając żadnej różnicy politycznej warstw społecznych, podkreśla konieczność zespolenia gospodarczego stanu średniego, a to w interesie utrwalenia potęgi narodu i państwa.

III.

Z uwagi, że stan średni jest z natury rzeczy przeciwny uprawianiu walki klasowej w życiu gospodarczem, stwierdza Zjazd Stanu Średniego, że jedynie, rozumnie utrwalona równowaga sił

gospodarczych, może Państwu zapewnić niezależność ekonomiczną i obywatelom dobrobyt i zadowolenie.

IV.

Z uwagi, że rozwój świadomości narodowej i obywatelskiego poczucia państwowego opiera się na składnem współdziałaniu różnych warstw społecznych, Zjazd Stanu Średniego uważa za nieodzowną konieczność zorganizowania dotąd luźnych ugrupowań zawodowych w dziedzinie rzemiosła, handlu, wszelkich kategorji urzędników i inteligencji pracującej.

V.

Potęga i dobrobyt Państwa, jest w dużej mierze zależna od sytuacji, w jakiej znajduje się każdorazowo stan średni, t. zn. rzemiosło, handel, drobny i średni przemysł.

VI.

Chcąc współdziałać w rozwoju i utrwaleniu potęgi Państwa i Społeczeństwa, Organizacja Stanu Średniego czuwać będzie nad:

a) podniesieniem poziomu obywatelskiego Stanu Średniego,

b) rozwijaniem moralności zawodowej, by ostatecznie stworzyć typ polskiego obywatela.

VII.

Z uwagi, że jedynie trwała praca i oszczędność mogą stworzyć podwalinę dobrobytu Państwa, Organizacja Stanu Średniego czuwać będzie nad:

a) zabezpieczeniem możności i chęci do pracy,
b) zapewnieniem składanych oszczędności,
c) zabezpieczeniem mienia i własności.

VIII.

Zjazd wyraża życzenie, aby Rząd Rzeczypospolitej w odpowiedniem zrozumieniu konieczności istnienia Organizacji Stanu Średniego, oraz odpowiedniej ocenie zadań, przez Organizację Stanu Średniego wytkniętych, przyznał Radzie Stanu Średniego odpowiednie znaczenie w reprezentacjach polskiego życia gospodarczego.

PROGRAM

Walnego Zebrania (Zjazdu) Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Okręg bydgoski — w dniu 28 lutego 1926 roku w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71.

O godz. 9-tej rano — Msza św. w kościele Farnym.

O godz. 10-tej przed południem początek obrad:

a) Zagajenie walnego zebrania i powitanie delegatów i gości (prezes okr. K. Kałdowski);
b) Wybór prezydjum walnego zebrania;
c) Stwierdzenie obecnych delegatów i gości;
d) Wybór Komisji Matki.

O godz. 11-tej przed południem: Sprawozdanie Zarządu Okręgowego:

a) prezesa okręgowego (druh Kałdowski),
b) sekretarza okręg. (drh. A. Gołąbek),
c) skarbnika okręg. (drh. J. Muchowski),
d) komisji rewizyjnej,
e) dyskusja nad sprawozdaniami,
f) udzielenie pokwitowania zarządowi okręgowemu.

O godz. 13.30 po południu:

Referat p. posła Rocha na temat: „Ustawodawstwo socjalne w Polsce“ — i

Referat p. posła Bigońskiego na temat „Sytuacja gospodarcza w Polsce a ruch zawodowy“.

Dyskusja nad referatami.

O godz. 16-tej po południu:

a) wybór władz okręgowych i poszczególnych komisyj,
b) wnioski,
c) wolne głosy.

O godz. 19-tej wieczorem:

Zakończenie walnego zerbania.

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod. w Bydgoszczy:

K. Kałdowski, prezes. — **M. Dzbański,** zastępca prezesa. — **J. Muchowski,** skarbnik. — **P. Szymański,** sekret. — **W. Pangowski, Fr Smoliński, L. Korthals.** — **A. Gołąbek,** sekretarz okręgowy.

Baczność członkowie Chrześc. Zjedn. Zawod. Z okazji zjazdu okręgowego naszego Związku odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm. rano o godzinie 9-tej nabożeństwo w kościele farnym. W myśl uchwały Konferencji Zarządów z dnia 20 bm. jest obowiązkiem każdego członka wzięcie udziału w nabożeństwie. Zbiórka o godz. 8,15 rano w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71.

Za Zarząd Konferencji Chrześc. Zjedn. Zaw.:
Ign. Mieloch, prezes. **F. Jakubowski,** sekr.

Członków i sympatyków naszego Związku, którzy pragną wziąść udział w zjeździe podczas referatów pp. Posłów Rocha i Bigońskiego w dniu 28 bm. upraszamy o zgłoszenie się po legitymację do Sekretarjatu Ch. Z. Z. przy ul. Poznańskiej nr. 4, w godzinach od 9—1 i od 3—6. Zwraca się uwagę, że wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji wzgl. książki członkostwa.

Sekretarjat Okr. Ch. Z. Z.
A. Gołąbek, sekr. okr.

Bezrobocie w Bydgoszczy i pomoc bezrobotnym.

(Na podstawie cyfr i faktów.)

Niech nie dziwi dziś czytelników naszych, szczególnie tych, co są syci, odziani i obuci, co mają dach nad głową i nie świszcze im przez szpary okienne wichura lub zamieć śnieżna, — że tak często omawiamy sprawę zawisłej nad zmęczonym krajem naszym **klęski bezrobocia.** Rewolucja zaczyna się już wtedy, gdy matka na głos swego dziecięcia: „mamo, daj chleba!“ — odpowie mu łzą, łkaniem i serdecznym, pełnym rozpaczy pocałunkiem... Nad tą rozpaczą, nad tem łkaniem bezradnej, nieszczęśliwej i bezsilnej, by walczyć z przeciwnościami życia, matki, społeczeństwu ludzkiemu przejść do porządku dziennego nie wolno... Byłoby to wysoce podłe i nikczemne... Dlatego też dziś, gdy nad Polską zawisła ta straszna klęska, mówić, wołać wreszcie krzyczeć trzeba... Wołać i przypominać co dzień, co godzinę, co minutę... Poradźcie, pomóżcie wreszcie, bo tylko wspólnym ogólnym wysiłkiem całego społeczeństwa możemy się przeciwstawić wzmagającej się nędzy i nieszczęściu naszych współbraci. Tem się tłomaczy to częste poruszanie i omawianie tego bolesnego tematu... Już jest źle, nawet bardzo źle, aczkolwiek dzięki wysiłkom samego społeczeństwa, jeszcze nie groźnie... Ale wystarczy chwilowa opieszałość, brak wytrwałości i energji, wreszcie czujności, a katastrofa gotowa... **Piszmy więc, mówmy, radźmy i róbmy — oto dewiza dni dzisiejszych.**

Jak jest gdzieindziej, a jak u nas w Bydgoszczy?

Wspominaliśmy niedawno, iż klęska bezrobocia nie zwiła sobie gniazda specjalnie tylko w Polsce. Odczuwa ją cała Europa, odczuwa ją również w lżejszej coprawda formie nawet obładowana złotem Ameryka. Butna i ambitna, a skryta i obłudna nasza sąsiadka zachodnia, **Rzesza Niemiecka,** a mało co więcej od nas licząca ludności, **posiada bezrobotnych z górą półtora miljona.** Szczersze gazety niemieckie „bez owijania w bawełnę“ kreślą położenie, jako katastrofalne. I tym z naszych rodaków, którzy może wątpić będą w słowa tu powiedziane, a szczególnie tym, którzy tak tęsknią do minionych czasów i nieraz kalają swe usta westchnieniem: „a jednak lepiej było za Niemca“„ przytoczę wywody i uzasadnienia pism niemieckich, dlaczego tak źle obecnie nawet w Niemczech. Oto co piszą: „Nasze życie przemysłowe powoli zamiera i cały szereg pierwszorzędnych ośrodków przemysłowych z przerażającą szybkością zamyka bramy fabryczne i zwalnia całe rzesze robotników. Nic dziwnego, wszak przemysł niemiecki jak przed wojną, tak i dziś zorganizowany jest w kierunku produkcji światowej. Rynki zaś światowe dla Niemiec, które wskutek wojny pozbawione zostały kolonji i od chwili stabilizacji waluty zwiększyły swe koszta produkcji, — zostały bardzo uszczuplone. Tem się tłomaczą liczne bankructwa firm handlowych i wzrastające z dnia na dzień bezrobocie“... Oto mniej więcej treść artykułów szczerszych i uczciwszych pism niemieckich, które pocieszają swe społeczeństwo tem, **że w Anglii jest jeszcze gorzej...** Według ostatnich danych liczba bezrobotnych w Anglji sięga już dwóch miljonów. Nie lepiej jest we Francji i Włoszech, nie mówiąc już o mniejszych państewkach w rodzaju Litwy, Estonji itd.

W Polsce według źródłowych danych **liczba bezrobotnych nie przekracza 350 tysięcy,** z czego na stolicę naszą, Warszawę, przypada około 15 tysięcy. Cyfra ta byłaby daleko większą, gdyby nie zabiegi Magistratu, który asygnował 8 miljonów złotych **na roboty publiczne,** przeważnie ziemne, i zdołał już w ten sposób zapewnić pracę z górą czterem tysiącom bezrobotnych.

A u nas w Bydgoszczy? **Liczba bezrobotnych nie przeniesie 4 500 osób,** a jeżelibyśmy potrącili z tej cyfry wszystkich „uciekinierów“, którzy z prowincji chociażby tylko od lipca ubiegłego roku, ściągnęli do nas, to cyfra ta zmalałaby conajmniej do 3 tysięcy osób. Najcharakterystyczniejsze to to, iż wśród tych przyjezdnych przeważa element młodociany, przeważnie samotni i najwięcej awantur i burd urządzający...

Jak pomagał rząd?

Nie będziemy w tej chwili krytykować działalności naszego rządu, który, tworząc fundusz t. zw. bezrobocia, użył go niefortunnie miast na dostarczenie ludziom pracy, to na popieranie lenistwa. Co bowiem zyskała Bydgoszcz sama, co zyskało społeczeństwo miejscowe, co wreszcie bezrobotni **z wydanych przez rząd w ubiegłym roku w samej tylko Bydgoszczy 500 tysięcy złotych** na „zażegnanie“, czy też ulżenie bezrobociu?... Rzucono wprost w błoto około pół miljona złotych, a wraz z niemi złożono na cmentarzu roczną energję i siłę kilku tysięcy ludzi. Czy to nie marnotrawstwo? Wszak Polska stać może nie tylko samemi bogactwami przyrodzonemi, jak węgiel, ruda żelazna, ropa naftowa, sól itp., ale **przedewszystkiem pracą, która dla wydobycia i przeróbki tych bogactw jest wprost niezbędną...** I dziwimy się dziś, że jest tak źle, że złoty się chwieje, że wreszcie pożyczyć nam nikt nie chce... Czy lekkomyślnemu lub marnotrawcy zawierzy ktoś choć grosz? A kim my okazaliśmy się dotychczas w oczach Europy?... U nas forsuje się jeszcze uchwały, że rząd powinien na utrzymanie bezrobocia podwyższyć ten fundusz o 100 procent... Czyż to nie śmieszne dla świata, a tak bolesne dla tych, którzy w przyszłość trzeźwo patrzeć potrafią?...

Wracając więc do pomocy rządu w dziedzinie ulżenia bezrobotnym, taktyka jego była z gruntu fałszywą. Dziś ocknięto się trochę, ale ileż trudności zwalczać będzie trzeba, by rozbałamuconych, a niektórych już całkowicie zdemoralizowanych, do nowych metod przyzwyczaić? „Przyzwyczajenie jest drugą naturą“ — powiada łacińskie przysłowie... A zmienić tę naturę jakże trudno, a nieraz ją trzeba wprost łamać... Wieluż to brało te zapomogi i tu i tam, jednem słowem, gdzie się tylko dało, i to z krzywdą swych współbraci — takichże bezrobotnych, — a wielu pobierało zapomogi i „po cichu“ pracowało?...

Któż szerzył tę demoralizację, jeżeli nie rząd sam? Zresztą o faktach rzucania pracy i nieprzyjmowania pracy właśnie ze względu na źle używany przez rząd fundusz bezrobocia, pomówie jeszcze w najbliższych numerach...

A miasto, a społeczeństwo tutejsze, czyż nie cierpiało i nie cierpi dziś pod brzemieniem wydatków i ofiar na zażegnanie skutków tej katastrofy, którą przez nieoględność i opieszałość wywołał sam rząd? **Nieoględność zawierała się w złem użyciu funduszu bezrobocia, a opieszałość w zlekceważeniu słusznych domagań się kredytów na utrzymanie w ruchu fabryk i warsztatów pracy w Bydgoszczy...** Albo trzeba było fundusz bezrobocia użyć na te kredyty, albo, czyniąc zadość paragrafom na kolanie robionej ustawy, znaleźć inne źródła pieniężne dla pomocy przemysłowi... „Tertium non datur“ — trzeciego wyjścia nie widzę...

Wszak były nawet publiczne, społeczne fundusze, któremi tak szczodrobliwie szafował pan Linde swym kuzynkom i pupilkom... Dla nich znalazły się setki tysięcy złotych, a dla Bydgoszczy nie... A gdzież był wówczas rząd?... Co zrobił? Dziś któż cierpi? Lud pracujący, pozbawiony warsztatów pracy, cierpi całe społeczeństwo...

Jak radzi sobie Bydgoszcz.

Jeżeli chodzi o Bydgoszcz, to porównywując z innemi miastami, musimy bezstronnnie przyznać, iż **w kierunku złagodzenia skutków bezrobocia robi się u nas więcej, aniżeli gdzieindziej...** Akcja ratunkowa potoczyła się w dwóch kierunkach: **dożywiania i doraźnych zapomóg.** W roku ubiegłym miasto na te cele wydało z górą 100 tysięcy złotych. Niemowlęta otrzymują mleko, biedna dziatwa szkolna śniadania w szkołach, a starsi pożywienie z kuchni ludowej...

Bydgoszcz pobiła rekord w sprawie dożywiania. Wówczas, gdy bogatszy od nas Poznań zdobył się na tanią kuchnię, która wydaje 500 porcji dziennie, mając stosunkowo więcej bezrobotnych; wówczas gdy Kraków przy wysiłkach i zabiegach t. zw. komitetu Książęco-arcybiskupiego, wydaje zaledwie 2700 obiadów dziennie, to **Bydgoszcz dziennie wydaje 3 800 porcji.** — Jeżeli doliczymy do tego akcję komitetu kresowego, który również daje obiady po bardzo niskich cenach, a pozostającym bez pracy umysłowo-pracującym nawet bezpłatnie, będziemy mieli dostateczny obraz stosunku naszego społeczeństwa, Magistratu i Rady miejskiej do sprawy bezrobocia.

Dalej nie można tu pominąć milczeniem **ofiarności naszego społeczeństwa.** Tak kupcy, jak rzemieślnicy, a szczególnie piekarze i rzeźnicy, złożyli dostateczny egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej, dając tyle, na ile ich stać. Wypiekanie codziennie chleba dla Kuchni Ludowej przez p. Budzyńskiego bez żadnego zarobku, — bezpłatnie pewna ilość kości, tłuszczu i mięsa od rzeźników wprost z Rzeźni — oto zapomoga codzienna dla bezrobotnych...

W ofiarach gotówkowych społeczeństwo nasze złożyło dotychczas przeszło dziesięć tysięcy. Przez nasze pismo tylko bezrobotni otrzymali około pięciu tysięcy złotych, a strumień ofiarności publicznej płynie ciągle dalej...

Komitet Obywatelski zalecił procentowe dobrowolne opodatkowanie się wszystkich pracujących **na rzecz dostarczenia pracy bezrobotnym.** A pierwszymi, którzy jeszcze przed powstaniem Komitetu dobrowolnie się opodatkowali na cel powyższy, to **policja i wojsko...**

Tam gdzie jest taki solidarny wysiłek całego społeczeństwa, tam, gdzie jest tak wysoko rozwinięte poczucie obowiązku obywatelskiego, tam **nie może być powodu do niezadowolenia, do szemrania i awantur wśród bezrobotnych...**

Powiadają, podłość jest siła. Trzeba dodać, że skandal również jest siłą... I ten skandal **właśnie** jest potrzebny agitatorom komunistycznym... Z jednej strony chodzi o skompromitowanie bezrobotnych przez zrzucenie ich na ulicę, z drugiej zaś o zabicie ofiarności wśród społeczeństwa... Wierzę w naszego robotnika, że na manowce sprowodzić się nie da. Dlatego zaś, by odciąć drogę prowodyrom, postaram się na podstawie zebranych faktów, oświetlić nieco te zarzuty, które ci prowodyrowie na każdym wiecu wysuwają, krytykując akcję ratunkową Magistratu i społeczeństwa...

Gdzie pięć tysięcy złotych?

Już po raz trzeci na wiecach publicznych wygrywano sprawę zasiłku wojewódzkiego w kwocie 5 tysięcy zł. na dożywianie bezrobotnych. Zasiłek ten, jak się wyraził niejaki p. Kawczyński, miano „przegapić“, wobec czego stawiał wniosek, domagający się „natychmiastowego“ ustąpienia prez. dra Śliwińskiego. Otóż, jak często się w życiu zdarza, że kowal zawinił, a ślusarza powiesili“ — tak było i w tym wypadku... Prez. Śliwinski jeszcze w przededniu świąt Bożego Narodzenia, tj. 22 grudnia, skierował z podpisanym talonem sekretarza p. Witkowskiego do Kasy Skarbowej celem podniesienia wyżwspomnianej kwoty 5 tysięcy złotych. Kasa Skarbowa oświadczyła wówczas, iż asygnaty jeszcze nie otrzymała... Taką samą pielgrzymkę odbył p. W. powtórnie w dniu 28 grudnia, również otrzymując odpowiedź, że asygnaty jeszcze nie ma... A gdy w dniu 4 stycznia przybył po raz trzeci, oświadczono mu, że to było asygnowane ze starych kredytów, które już z dn. 31 grudnia zostały zamknięte... Po długich dociekaniach, telefonach i pisaniach stwierdzono, że **asygnata na 5 tysięcy zł. była już w Bydgoszczy 24-go grudnia ub. r....** Kasjer nie wiedział, wiedzieć jednak powinien naczelnik Kasy Skarbowej... Podane do Wojewody zażalenie na działalność urzędników kasy skarbowej odniosło ten skutek, że **5 tysięcy zł. za podpisem samego Wojewody już w poniedziałek** (22 bm.) **na reszcie nadeszły.** Kto winien?... I czy panom Zacharjasiewiczowi i Kronenbergowi, jako radnym miasta, nie należało najpierw sprawdzić fakt ten u źródła, a dopiero zewolić na rzucanie frazesami, burzącymi i podniecającymi robotnika?

Na jakie fundusze liczyć możemy?

W tej chwili do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego stoi **24 tysiące złotych z dopłat do biletów tramwajowych.** Kwota ta użytą winna być na rozpoczęcie

takich robót w mieście, które nie są objęte budżetem miejskim w roku bieżącym, a są konieczne i niezbędne. I to tylko takie, do których nie trzeba materjałów, a tylko robocizny... Ta kwota, która będzie rozchodowana na opłatę robocizny przy pracach miejskich, traktowana będzie jako zwrotna pożyczka dla miasta. Pozatem Kom. Obywatelski wystąpił z żądaniem przelania na jego konto uchwalonej subwencji na doraźną pomoc w kwocie 15 tysięcy złotych... W miarę wpływów z tej subwencji wypłacane będą zasiłki bezrobotnym.

Dokończenie nastąpi.)

S. Sokołowski.

W sprawie podatków i robót doraźnych.

Uwagi p. starosty Niesiołowskiego.

W związku z artykułem naszym „Ucisk podatkowy w b. dzielnicy pruskiej" przesyła nam p. starosta Niesiołowski następujące uwagi:

1) Termin płatności podatków komunalnych ogłasza się na początku każdego roku gospodarczego w Orędowniku Powiatowym.

2) Podatek drogowy pobiera się wyjątkowo i dotychczas pobrano taki podatek tylko w roku ubiegłym. Ludność każdej chwili może sie dowiedzieć wszelkich szczegółów, na jakie cele fundusze z tego podatku zostaną użyte, gdyż w tym celu wykłada się wszelkie projekty i kosztorysy do przeglądu publicznego. O terminie wyłożenia zostanie ludność poinformowana przez ogłoszenie w Orędowniku Powiatowym. Nadmieniam przytem, że w roku ubiegłym wykonano 6 km. nasypu pod szosę Salno — Wierzchucin, a pozatem wykończono szosę 2 km. na odcinku Salno — Więzowo i 1 km. na odcinku szosy Lucim — Sitowiec. Odnowień szos w powiecie dokonano ca 16 km. Natomiast żadnych czapek dla drogomistrzy nie zakupiono, gdyż drogomistrze swoje czapki służbowe zakupują z własnych funduszy.

3) Od zaległych podatków komunalnych ściąga się wtenczas 4 proc., o ile płatnik zalega z płaceniem ponad czas płatności podatku. Oczywiście w takich wypadkach nie może stopa procentowa być niższą od stopy procentowej pobieranej w poszczególnych bankach, gdyż ściąganie procentu za zwłokę ma być równocześnie karą dla opieszałego podatnika.

Oprócz powyżej wymienionego artykułu ukazał się w tym samem nr. na stronie 2 artykuł pod tytułem „Sprawa bezrobocia w Bydgoszczy". W artykule tym zachodzi zdanie „należy przypomnieć Staroście o robotach meljoracyjnych, o których ongiś wspomniał. Chodzi tu o zatrudnienie również kilkuset robotników, a praca wykonana stokrotnie opłaci się powiatowi i jego mieszkańcom." Zdanie to jest o tyle nieścisłe, że nigdy o jakichś pracach meljoracyjnych w powiecie nie wspomniałem, gdyż do dzisiaj niema niestety żadnych widoków na wykonanie podobnych prac. Mimo moich usilnych starań nie udało się dotychczas kompetentnym czynnikom nakłonić rolników z powiatu choćby tylko do rzeczowego rozważania nad możliwością założenia jakiejkolwiek spółki meljoracyjnej. Obiecywałem natomiast, że będę mógł zatrudnić kilkudziesięciu robotników przy tłuczeniu kamieni, na szosach. Przygotowania do wykonania tych prac są już obecnie w pełnem biegu.

Niesiołowski, starosta.

(Od redakcji: Artykuł nasz „Ucisk podatkowy itd. nie dotyczył specjalnie powiatu bydgoskiego, a jeżeli umieszczamy powyższe uwagi, to tylko w imię lojalności.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. W. Subkowy. 1) Notatka, o przerachowaniu wierzytelności komunalnych dotyczy tylko zobowiązań między związkami komunalnemi, a dawnym pruskim bankiem komunalnym, którego wierzytelności skupił obecnie Bank Komunalny w Poznaniu. 2) Pożyczkę prywatną zwraca się tylko w stosunku 10% pełnej wartości.

A. K. Dąbrówka. Po śmierci matki, połowa majątku spada na dzieci i ojca w równych częściach, jeżeli tenże był wspólną własnością. Ojciec ma prawo zapisać dzieciom tylko swoją część według swego widzimisię.

W. P. Wolsztyn. Adresu dokładnego nie znamy. Niech Pan adresuje: Do b. Naczelnika Rady Ludowej w Poznaniu p. Lang'ego.

Wit. Kucharski. Projekt wcale nie realny. Umieścić nie możemy.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa, dnia 24. lutego 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Macieja. Sergjusza.
Jutro w czwartek Zygfryda. Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 7. 1.
Zachód słońca o godzinie 5. 27.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 1. 3. 26 r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 **Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.**

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś w środę, z entuzjazmem przez szerokie masy publiczności przyjęta **„Chata za wsią",** według słynnej powieści J. Kraszewskiego. Prześliczna muzyka Noskowskiego, pełne charakteru i wyrazu tańce małorosyjski i cygański, wyborna gra całego zespołu tworzą całość godną widzenia.

W czwartek 25. bm. jedyny gościnny występ królowej operetki **Lucy Messal** i mistrza tej miary co **Józef Redo.** Ulubieńcy wielbicieli operetki, wystąpią w otoczeniu najlepszych sił teatru Nowości w Warszawie, w słynnej operetce **„Orłow",** która stała się gwoździem sezonu operetkowego w Wiedniu, Berlinie i Warszawie. Należy przypuszczać, że występy te staną się sensacją obecnego sezonu operetkowego, w Toruniu występy zyskały tak wielkie powodzenie, że na ogólne żądanie publiczności zostały powtórzone.

W próbach sytuacyjnych głośna znakomita sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"** z **Haliną Cieszkowską** w roli tytułowej i J. Krokowskim. W. Kosińskim, i N. Morozowiczową w rolach głównych.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

W środę 24. bm. przedstawienie garnizonowe W czwartek, 25. bm. po raz 3-ci efektowna **„Zbrodnia i kara",** M. Dostojewskiego. Reż. J. Cornobis.

Na premjerę sobotnią przygotowuje się krotochwila w 3 aktach pt.: **„Koziołki, czyli metoda odmładzania"** cieszącą się dzięki bajecznemu humorowi, wszędzie wielkiem powodzeniem.

Teatr dziecinny odedgra w najbliższą niedzielę po raz drugi piękną baśń **„Jagusia i jagódki"** i powtórzy konkurs deklamacji bajek dla wszystkich tych dzieci, które z powodu nadmiernej liczby zgłaszających się na ostatnim poranku uwzględnione być nie mogły.

— **Prezes Sądu Okręgowego, p. Frydrychowicz przeniesiony w stan spoczynku.** P. Min. Sprawiedliwości, na skutek wniesionego podania przez prezsa Sądu Okręgowgo w Bydgoszczy, radcy Frydrychowicza, przeniósł go w stan spoczynku z dniem 28. lutego 1926 roku.

— **Osobiste.** Znany tu w szerokich kołach nasz rodak p. **Franciszek Wojtaszewski** mianowany został podporucznikiem przy 8 baonie Sanit. i na razie przydzielony do Szpitalu Wojskowego w Bydgoszczy.

— **Wystawa obrazów krakowskich artystów - malarzy** urządzona w Muzeum Miejskiem (Stary Rynek) otwarta będzie jeszcze tylko przez bieżący tydzień t. j. do niedzieli 28 bm. włacznie. Wystawa uzupełnioną została nowo nadesłanemi obrazami: Fałata, Grotta, Gałki i Kossaka.

— **Jeszcze jeden jubileusz.** Jak się dowiadujemy, przypada r. b. 60-letnia rocznica założenia Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy. Towarzystwo założone zostało w maju 1866 r. Obchód jubileuszowy Czeladzi, przez wzgląd na jubileusz „Sokoła" bydgoskiego — mający odbyć się w Zielone Świątki — odbędzie się nieco później, w czerwcu.

— **B. komornik sądowy wypuszczony na wolność.** Wczoraj, po blisko rocznym pobycie w więzieniu śledczem wypuszczony został na wolną stopę b. komornik sądowy Wacław Lewandowski, oskarżony o nadużycie w urzędzie. Śledztwo przeciwko niemu jest już ukończone i w krótkim czasie spodziewać się należy wyznaczenia terminu rozprawy głównej.

— **Konferencja rodzicielska.** Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 28 bm. od godz. 11—12 odbędzie się w gmachu szk. przy Placu Wolności konferencja rodzicielska, na której nauczyciele udzielać będą rodzicom (opiekunom) informacji dot. sprawowania się i postępów uczniów w nauce.

— **Liga Katolicka przy parafji św. Trójcy.** Walne zebranie Ligi Katolickiej odbędzie się w środę, dnia 24. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Teatrze Popularnym w ogrodzie Patzera. Na porządku obrad: wybór zarządu, referat p. Rybickiego na temat: **Zwrot ku Kościołowi Katolickiemu w krajach protestanckich** i inne ważne sprawy.

Członków Ligi Kat. i wszystkie inne organizacje stojące na zasadach katolickich, uprasza się o liczne przybycie. Podajemy do wiadomości, że Liga Kat. na miasto Bydgoszcz urządza we wszystkie wtorki wielkiego postu odczyty religijne u Patzera, na które już dziś zwracamy uwagę.

— **Dajcie pomoc...** Onegdaj zgłosił się do naszej redakcji niejaki Bolesław Jaworski, krawiec z zawodu, i prosi za naszem pośrednictwem o pracę, przyrzekając dać 10% swego zarobku na rzecz bezrobotnych. Jak wykazał się świadectwami, jest on uzdolnionym w swym zawodzie, mimo to, pozostaje od kilku miesięcy bez pracy. Firmy, rozumiejące przykre położenie rzemieślnika, niech postarają się dać mu zatrudnienie a przez to spełnią dobry, uczynek obywatelski. Bolesław Jaworski zamieszkuje przy ulicy Nowodworskiej 18.

— **Podziękowanie.** Mistrz rzeźnicki p. Karol Gäkel, Okole, Grunwaldzka 18 — złożył dla Kuchni Ludowej na Okolu 160 funtów wątrobiarki, która została rozdana biednym. Hojnemu Ofiarodawcy składa serdeczne podziękowanie Gierszewski, naczelnik spraw ubogich 14-go i 16-go obwodu.

— **Ruch służbowy w sądownictwie.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował sędziego Sądu Okręgowego, Daniela Wacława Tchórzewskiego, wiceprezesem Sądu Okręgowego w Piotrkowie; naczelnika sekretarjatu Sądu Najwyższego dra Marjana Sokolskiego podprokuratorem Sądu Najwyższego; sędziego Józefa Sokołowskiego wiceprezesem Sądu Okręgowego w Sosnowcu; podprokuratora Marcelego Wileckiego, sędzią Sądu Okręgowego w Łomży; sędziego Władysława Wysockiego, wiceprezesem Sądu Okręgowego w Łomży; sędziego Stefana Zaborowskiego, wiceprezesm Sądu Okręgowego w Warszawie; sędzia Sądu Najwyższego dr. Włodzimierz Dbałowski objął kierownictwo departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

— **Kino „Corso"** wyświetla dziś i w dni następne III. i ostatnią serję wspaniałego i sensacyjnego filmu pt.: **„Tajemniczy Rycerz".** Gra i szalona odwaga Williama Desmonda i Heleny Sedgwick, czyni film niezwykle zajmującym. Na scenie występy artystów: śpiew, kuplety i monologi.

— **Podatek od psów na rok 1926.** Zwraca się uwagę na ogłoszenie w dzisiejszem piśmie w sprawie płatności podatku od psów.

Doniosła uchwała.

Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy, Koło Bydgoszcz, w dniu 23 lutego 1926 r. jednogłośnie uchwala swą bezwzględną **gotowość natychmiastowego stawienia się pod broń,** celem zniweczenia intryg niemieckich, prowadzonych przy pomcy Litwy w przededniu wejścia do Rady Ligi Narodów.

Za Zarząd:
Śpikowski, kpt. rez., prezes.
Czech, ppor. rez., sekretarz.

Wieczornica ku czci Konopnickiej w Bielawkach.

Podkomitet T. C. L. w Bielawkach, z którego bibljoteki korzysta już około 100 osób, urządził w niedzielę, dnia 21 bm. wieczornicę, celem rozwinięcia swej działalności na tem przedmieściu. Oceniwszy potrzebę kształcenia współbraci, zwłaszcza pod względem językowym i narodowym, podkomitet postanowił dokonać tego na podstawie dzieł Marji Konopnickiej. Słusznie też zaznaczył przewodniczący p. Lakner, kierownik szkoły, że lud nasz dokładnie poznać powinien tę, która tak bardzo pokochała lud polski i pisała tylko o jego doli i niedoli.

Program był bardzo obszerny i zawierał w sobie wyłącznie utwory tej zacnej poetki. Na wstępie odśpiewał chór szkolny pod batutą nauczyciela Polcyna „Boże coś Polskę", „Śpiewaj ludu polski" i „Całem mem sercem". Młodzież szkolna i pozaszkolna zadeklamowała, następnie z werwą i uczuciem „Czuwaj strażnica", „Ave patria" i „Jaś nie doczekał". Urozmaiceniem programu był obrazek sceniczny, przedstawiający epizod z ciemnej piwniczej izby, gdzie wilgotne ściany płaczą, nie widząc nigdy słońca, gdzie wyczuwa się krzyk duszy do światła i wolności. Po deklamacji „Pieśń wieczorna" wygłosił członek Koła Prelegentów p. Kowalski wykład o Marji Konopnickiej. Omówiwszy w ogólnych zarysach jej życiorys i twórczość, prelegent przedstawił bardzo licznie zebranej publiczności kilka barwnych, a tak smutnych obrazów z życia ludu, które poetka uwieczniła w swych utworach. Z głębi jej serca płynie jakby napomnienie dla nas: „Dajcie ludowi oświatę, bo w nim zamiłowanie do wytrwałej pracy i dla tego tkwi w nim potęga". Przez całą twórczość Konopnickiej snuje się jedna główna myśl, wypowiedziana przez usta sędziego do małego winowajcy, który sam nie wiedział, co zrobił: „Pójdź, ja cię uczyć każę".

Miłą niespodzianką był kwintet „Kochasz ty dom?" i duet „Ojczyzna"; pierwszy, odśpiewany przez grupę panienek, drugi przez p. Kraskowską i p. Jakubowską. Jedną z najlepszych była deklamacja p. Muchowskiej „Do granicy", wyrecytowana z uczuciem i przejęciem się treścią wiersza. Na szczególną wzmiankę zasługuje także następna deklamacja „Przed sądem", w której poetka przestrzega nas, że „tłum ten, to siła stracona i my zdamy rachunek przed Bogiem za miljony tych wydziedziczonych". Także następna deklamacja „Wszyscy proszą" zrobiła swoje, gdyż rozweseliła całą publiczność. Wieczornicę zakończono przedstawieniem teatralnem „W olkuskiej ziemi", w którem gromadka krasnoludków wysusza kopalnię srebra pod Olkuszem i ze skał wykuwa srebro, chcąc zdobyć tem dobrobyt dla Polski.

Po zmartwychwstaniu Polski oświata tylko odznaleść mogła drogę do tych skarbów, to też z dumą oddał wódz krasnoludków, mały Kaszubowski, klucz do nich Towarzystwu Czytelni Ludowych i zaintonował Rotę: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", którą wszyscy podchwycili.

Mimo obszernego programu nie można było poznać zmęczenia po obecnych, nawet tu i owdzie słyszeć było można uwagę, że znów spędzono niedzielę z przyjemnością i pożytkiem. **P.**

Z Bractwa Strzeleckiego.

Na dzień wczorajszy Bractwo Strzeleckie wyznaczyło termin rocznego walnego zebrania. Zagajając zebranie prezes Idźkowski uczcił śmierć członka ś. p. Melchiora Wierzbickiego, a zebrani Strzelcy powstali z miejsc, poczem prezes złożył przewodnictwo na ręce króla p. Parzysza.

Według sprawozdania liczyło Bractwo w końcu 1920 roku 290 członków; w roku 1925 wstąpiło do Bractwa 24 członków, wystąpiło dobrowolnie 35 członków, tak że obecnie Bractwo liczy członków 279.

Strzelania odbywały się w roku sprawozdawczym według ustalonego i uchwalonego kalendarza; jednakże prócz strzelań kalendarzowych odbyły się też dwa nadzwyczajne strzelania. Strzelanie okręgowe, urządzone staraniem zarządu okręgu bydgoskiego w dniach 19 i 20 lipca 1925 r.. W strzelaniu tem brali udział delegaci z Bractw: Pakość, Wągrówiec, Nakło, Żnin, Gniezno, Szubin, Inowrocław, Gniewkowo, Solec i Koronowo. Strzelania cieszyły liczną frekwencja.

Odbyło się też strzelanie związkowe w dniach 26—30 września 1925 r. Strzelanie to, stojące w ścisłym związku ze zjazdem Zjednoczenia Bractw Strzeleckich, miało doniosłe znaczenie dla Bractw zrzeszonych w Zjednoczeniu. W zjeździe tym brali udział liczni delegaci i goście z Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska.

Nie było prawie niedzieli w miesiącach letnich, by Bractwo nie brało udziału w jakiejś uroczystości.

W roku ubiegłym Bractwo wykazało ogrom pracy położonej dla dobra organizacji i to okręgu bydgoskiego, by utrzymać łączność organizacyjną z poszczególnemi Bractwami. W tym to celu zarząd przyszedłszy do przekonania — utworzył **stały sekretarjat okręgu,** który mieści się w Strzelnicy. Zaangażowano też płatnego sekretarza do załatwiania wszelkich prac związanych z prowadzeniem sekretarjatu...

Myślał też zarząd i o Strzelnicy. W tej materji zarząd zwrócił się do Magistratu, który odpowiedział, że **Strzelnicy obecnie nie odda i nie sprzeda.** Ta sprawa chwilowo upada, gdyż Bractwo nie jest w bieżącej chwili tak bogate, by mogło ewentualnie nową Strzelnicę wybudować!

Bardzo ładnie przedstawiało się sprawozdanie kasowe. Dochodu w r. 1925 było: 14.410,20 zł.; rozchodu 13.623,82 zł.; saldo na 1926 rok 786,38 zł. Już po zamknięciu kasy wpłynęły jeszcze 264 złotych, tak, że stan kasy wynosi 1.050,38 zł. Majątku Bractwo posiada na sumę 5.517,18 zł. Budżet na rok bieżący przewidziany jest w kwocie 16.000 zł.

Sprawozdanie zarządu zakończono. Dyskusja, jaka się nad niem wywiązała była bardzo rzeczowa i krótka. Wybór ustępujących członków zarządu odbył się bardzo szybko. Wybrano ponownie: prezes — Idźkowski Leon, Jankowski Antoni I. strzelmistrz, Biechowiak — gospodarz, Wiese — komendant.

Dalszymi członkami zarządu, którzy pozostają nadal na starych stanowiskach są dyr. Weber — sekretarz, Głazik — kierownik zabaw, Kucharski II. — strzelmistrz, Parzysz — wiceprezes, Dudkowski — skarbnik, Kardaś — zastępca skarbnika, Chybicki III. — strzelmistrz.

Po dokonaniu wyboru zarządu nastąpiły wolne głosy i wnioski bez uchwał. Omawiano kalendarz strzelniczy na rok 1926, oraz różne sprawy organizacyjne.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ósma serja występów Pomorskiej Opery. „Rigoletto" z udziałem Berty Crafford w roli Gildy.

Berta Crafford słynna (amerykańska ponoć) diva operowa, zawitała wreszcie i do naszej młodocianej Pomorskiej Opery i dała się słyszeć, w jednej z najbardziej swoich popisowych ról, mianowicie w roli Gildy, która obok roli Violetty w „Traviacie" i Łucji w operze „Łucja z Lammermooru" stanowi najwyższy popis dla śpiewaczek koloraturowych.

Berta Crafford swoim poniedziałkowym występem usprawiedliwiła ten swój rozgłos i sławę, jaką się na operowych scenach całej niemal ziemi cieszy. Technika wokalna doprowadzona u niej do ostatnich granic wirtuozostwa, oddech, czystość intonacji, muzykalne frazowanie, wszystko to u niej stanowi szczyt artyzmu. Urocza, wiotka postać predystynuje ją specjalnie do roli Gildy. Gdy się jednak zważy, że głos jej jest mały, w wolumínie niezbyt pokaźny i niezbyt dźwięczny, co zresztą wspaniałych jej walorów wcale nie obniża, musimy sobie powiedzieć, że np. nasza Dębicka lub Bandrowska, wcale nie potrzebują się takiej rywalki obawiać, gdyż siłą i szlachetnością timbru głosowego stanowczo Bertę Crafford przewyższają. My jednak zawsze chwalimy to co obce, nie to co nasze!. Krugłowski w roli Rigoletta, tym razem był wprost nadzwyczajny; takiego Rigoletta nie powstydziłaby się każda stołeczna nawet scena. Reszta solistów t. j. p. Czarlińska (Magdalena), Popiel (zbój Sparaf.), p. Laskowski (książę), p. Bolko (Hr. Monterone) i p. Viertlowa godnie spełnili swe zadanie.

Orkiestra, poza brakiem dobrego stroju w przygrywce do I. aktu, sprawiała się dobrze. Całość prowadził sprawnie i energicznie p. Dymek.

Publiczność nie wypełniła sali zbyt tłumnie, co przypisać należy ostatnim dniom miesiąca, zwłaszcza po karnawale, tudzież słabej reklamie, gdyż wiele osób zupełnie nie wiedziało o przyjeździe opery, a tem mniej o gościnnym występie Berty Crafford. **Z. G. Urbanyi.**

Ile potrzebuje robotnik w Bydgoszczy, aby wyżywić siebie i 2 małych dzieci?

Według nadesłanych nam przez Urząd Statystyczny obliczeń zmian kosztów utrzymania w Bydgoszczy za miesiąc grudzień ub. r. i styczeń 1926 r., drożyzna na terenie m. Bydgoszczy w grudniu wzrosła o 12,15 proc. w styczniu o 2,94 proc.

W ubiegłych dwu tygodniach drugiej połowy stycznia, zaznaczył się silniejszy zwyżkowy ruch cen dla grupy odzieżowej i obuwniczej (+ 12,86 proc.), natomiast nabiał i jaja wykazały lekką zniżkę; podrożały wprawdzie chleb i herbata, jednak naogół grupa żywności wykazuje zniżkę.

Porównując wzrost drożyzny za ostatnie dwa miesiące, na pierwszy rzut oka rażąco wyróżnia się grupa odzieży, która w grudniu wykazuje aż 25 proc. wzrostu cen.

Rezultatem tych obliczeń jest cyfra 689,8 groszy, co według Urzędu Statystycznego winno wyrażać minimum zarobku rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób.

Kompromis w sprawie likwidacji majątków niemieckich.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) „Nowy Kurjer Polski" dowiaduje się, że propozycje polskie, dotyczące znalezienia kompromisu w sprawie likwidacji majątków niemieckich, zostaną w ciągu najbliższych dni przedłożone przez delegata polskiego prof. Winiarskiego.

Wykazy młodocianych.

W ostatniej notatce o konieczności prowadzenia wykazów młodocianych przez przedsiębiorstwa zakradły się dwie omyłki. Otóż: Formularze nabyć można w Drukarni dla Przemysłu i Handlu, ul. Warmińskiego 13, a nie w Inspektoracie Pracy. Dalej komunikuje nam p. inspektor pracy, że termin zgłaszania tych wykazów upłynął już **z dniem 1 lutego br.**, a obecnie tylko w drodze wyjątku interesenci mogą uniknąć kar.

Program w kinach.

— **Człowiek, który miłował...** jest to właśnie typ mężczyzny, który przestaje wierzyć kobietom. Rzekome wiarołomstwo narzeczonej, odsuwa bohatera dramatu od świata i towarzystwa, żyje on nie w samotności, ale wśród otoczenia obcego mu duchem, i instynktami i tam właśnie na odludnych wyspach, rozgrywa się właściwa akcja wypadków tragicznych, krwawych człowieka, niezdradzającego kim jest, a posądzonego o zabójstwo przełożonego. Treść więc cała rozgrywa się na tle terenu podzwrotnikowego pełnego uroku, gra zaś aktorów podnosi czar tego obrazu, który wczoraj, jako premjera kina Kristal musiał się podobać, gdyż zauważyć można to było po widzach, licznie zebranych na przedstawieniach. Nad program wesoła komedja w 2 aktach „Łowca motyli".

— **Przepych dorobkiewicza w satyrze** — możnaby zatytułować komedyjkę wyświetlaną w „Nowości" pt.: **„Córka króla smalcu".** Drugi punkt programu, to dramat, w którym dla biednego niewidomego horyzont życia wokół się rozjaśnia, aż i w oczach jego zabłysło światło i serce ogarnia miłość do kobiety, która go kocha prawdziwie.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** wczoraj 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 2 osoby poszukiwane przez władze, 4 pijaków i 2 złodziei.

— **Dziewczynka znalazła się.** Czternastoletnia Frieda Sozańska, którą uważano za zbiegłą, odnalazła się. Wyjechała ona do krewnych, zamieszkałych we Lwowie skąd zawiadomiła rodzinę swą o miejscu swego pobytu.

Kradzież srebra stołowego. Nocy dzisiejszej włamali się złodzieje do mieszkania Alberta Schmidta, i skradli srebro stołowe, wartości 3.500 złotych. Noże, widelce i łyżki znaczone były literami A. S. i H. S. Były również platery bez monogramu. Operujących złodziei posłyszał syn Schmidta, oraz służąca. Bali się jednakże wszcząć alarm, by złodzieje ich nie zamordowali.

Albert Schmidt, poszkodowany, wyznaczył nagrodę w kwocie 500 złotych temu, kto przyczyni się do wykrycia złodziei.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. D-ra K. Marcinkowskiego na powiat bydgoski odbędzie się w piątek, dnia 26 lutego r. b., o godz. 6-ej w salce parafjalnej przy Farze. — O liczny udział uprasza

Zarząd:
(—) Ks. Prałat Malczewski, prezes.

Pożar fabryki „Ariston" w Inowrocławiu.

INOWROCŁAW, 23 lutego. Dziś wieczorem około godz. 6 wybuchł pożar w fabryce „Ariston" przy ul. św. Ducha, który ją zupełnie zniszczył. Przyczyną pożaru był wybuch benzyny, jaką dyrektor Stein wraz z 2 robotnikami destylował. Niszczący żywioł szerzył się z wielką gwałtownością, zaś straż pożarna była prawie bezsilna, gdyż w pobliżu brakło wody — jedyny hydrant znajduje się w znacznej odległości.

Fabryka „Ariston" wyrabia noże i widelce i dopiero od tygodnia była uruchomiona. Dziś pozostały z niej tylko gołe mury, częściowo także przez pożar zniszczone. Ocalała jedynie mała część maszyn, które wojsko uratowało.

Straty są olbrzymie.

Z sali sądowej.

Zawodowy oszust.

Jest nim Jan Szpejankowski, karany kilkakrotnie za oszustwa.

Szpejankowski będąc agentem firmy Singer w Bydgoszczy, pobierał od klientów zaliczki względnie zadatki na zamówione maszyny, których to pieniędzy nie odprowadzał do firmy; pobrał on od Marty Balińskiej 30 zł, od Stanisława Andrzejczyka 101 zł, od Stanisława Borowiaka 50 zł, od Antoniego Gilla 121 zł, od Stanisława Tomaszewskiego 40 zł.

Jako podróżujący firmy Korth pobrał 50 zł od Preichla za zamówione części do manežu. Pieniędzy do kasy nie odprowadził i części maszynowych nie dostarczył.

Będąc pracownikiem firmy Stepczyński pobrał jako podróżujący kwotę 30 zł od Michała Nitki w Sucharach pow. wyrzyskiego, tytułem zaliczki na zamówioną centryfugę. Pieniądze te znikły w kieszeni Szpejankowskiego.

Gdy do firmy Singer zaczęły napływać zażalenia, że wpłacono na maszyny zaliczki, których klienci nie otrzymali, kierownik firmy p. Roch Suski zwolnił z posady Szpejankowskiego, podając to do publicznej wiadomości w prasie. Szpejankowski, jako wyrafinowany oszust legitymacji firmy Singer nie zwrócił kierownikowi, a nawet więcej nie pokazał się jemu na oczy.

Jeździł on nadal po wsiach i legitymując się jako agent firmy Singer, pobierał zaliczki na mające dostarczyć w krótkim czasie maszyny. Poszkodowanymi są: Wojciech Ślebioda — 95 zł, Feliks Siemiński — 29 zł, Franciszek Olejniczak 40 zł, Michał Czaplicki — 20 zł, Helena Bulińska 30 zł, Helena Tomaszewska — 20 zł, Franciszek Konwiński — 25 zł, Zofja Stolarska 10 zł i Konstancja Grabowska — 60 zł.

Do rozprawy powołano 25 świadków.

Oskarżony Szpejankowski przyznał się częściowo do winy, częściowo zaś nie. Przesłuchiwanie świadków uskuteczniał p. przewodniczący bardzo szybko. „Szpejankowski był u mnie, przedstawiał się jako agent firmy Singer, pobrał zaliczkę w wysokości takiej a takiej i maszyny nie dostarczył" — takie przeważnie były zeznania świadków.

O godzinie 13.30 Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Szpejankowskiego na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok i 2 miesiące i utratę praw czci obywatelskich przez lat 5.

Rozprawie przewodniczył radca Stefański, oskarżał prokurator Janiszewski.

Nie na tem koniec! W najbliższym czasie rozpatrywana będzie sprawa przeciwko Szpejankowskiemu o zbrodnię oszustwa, dokonanego w 60 wypadkach.

— **Na rzecz Związku Ociemniałych Wojaków** złożono na ręce zarządu wzgl. konto w banku M. Stadthagen w miejscu: Kasa Miejska Gąsawa zł. 10, Czerwony Krzyż Sępólno 50, J. Herlik Katowice 10, Wydział Powiatowy Grudziądz 50, Polski Lloyd Katowice 5, Związek Fabr. Octu Poznań 30, Główna Kasa Miejska Grudziądz 50, Richard Walter Katowice 5, Górnośl. Handel Żel. Kr. Huta 20, H. Hannelt Katowice 10, Georg Hirsch Katowice 5, Dyr. A. Vidon Katowice 5, Czwiklitzer & Haferkamp Katowice 10, P. K. U. Lubicz 15,40; P. K. U. Szubin 11,16; Pow. Kasa Kom. Krotoszyn 50, Pow. Kasa Kom. Gniezno 100, aspiranci Szkoły Oficerskiej Bydgoszcz 35, Smoschewer i Ska Katowice 5, Czerwony Krzyż Chełmno 100, Pow. Kasa Kom. Świecie 50, Woj. Poznańskie 200, Magistrat Borek 5, Kurnatowska Gościerzyn 40, Czerwony Krzyż Koronowo 50, Bractwo Strzeleckie Bydgoszcz 100, Główna Kasa Miejska Zbąszyń 30 Główna Kasa Miejska Tczew 50, Wł. Poniecki, Kr. Huta 5. Magistrat Kartuzy 31.60, August Botzek, Kr. Huta 5, Czerwony Krzyż Gniezno 31, radca Eckert Bydgoszcz 50, Magistrat Sępólno 100, Wydział Powiatowy Nowe Miasto 30, Stow. urzędników, adwokatów i notarjuszy 64, Magistrat Krotoszyn 40 Hartwig Kantorowicz w m. 30, Kom. Kasa Powiatowa Strzelno 50, Kasa Kamelaryjna Ujście 10, posłowa Wojtkowiakowa, Donaborów 51, Kom. Kasa Pow. Chojnice 50, Dow. O. K. IV, Łódź 80, Miejska Kasa Oszczędności Starogard 50, Kasa Kamelaryjna Pakość 50, Zach. Polski Przemysł Cukrowniczy Poznań 100, Główny Wydział Opiekuńczy Poznań 3.000, Główna Kasa Miejska Inowrocław 100. Polski Czerwony Krzyż Lubawa 100 Czerwony Krzyż Pleszew 50, Spółka Akcyjna „Ferum" Katowice 50, Marja Konicerowa Czersk 60, Kom. Centralnej Szkoły Strzeleckiej Toruń 3958, Dresdner Bank Katowice 100, Kasa Miejska Mogilno 30, Główna Kasa Miejska Pleszew 50, N. N. 50, Związek Lekarzy w m. 20, Ekspozytura Wojskowa Grudziądz 16.75; Kasa Kom. Nakło 25, Godulla Chebzie 30, Śląsk. Centr. Węgla 2525. Kom. Gosp. Centr. Szkoły Kaw. Grudziądz 6,60 Kasa Kom Mogilno 100, Główna Kasa Miejska Pszczyna 259, Kasa Miejska Śmigiel 30, Kasa Kamelaryjna Gostyń 50, kapt. Burzyński w m. 12, Anna Graewe Borek 14, Kasa Kamel. Buk 50, Starostwo Kartuzy 63,58; Magistrat Wąbrzeźno 41,35; Kawaryński Duże Cerkwice 4, Kasa Miejska Rawicz 20 W. Schröder Katowice 10, J. Czarlińska 50, Wydział Pow. Kępno 20. Kasa Kamel. Rakoniewice 20, Kasa Miejska Mrocza 10, Pow. Kasa Kom. Wąbrzeźno 100, Polskie Tow. Czerwonego Krzyża Krotoszyn 100, Wydział Powiatowy Tuchola 100 Magistrat Czarnków 20. Magistrat Brodnica 50 Czerwony Krzyż Grudziądz 100, Wydział Pow. Gniew 170 Wydz. Pow. Starogard 335, Kasa Kam. Koronowo 20, Kasa Kam. Środa 100, Wydział Powiatowy Toruń 388,87, Główna Kasa Miejska Chojnice 50, Starostwo Krajowe, Pomorskie 1000, firma C. Liebrand i Ska w m. 100 Dittmann w m. 100, Wydział Powiatowy Inowrocław 300, apt. N. N. 20.

Hojnym i szlachetnym ofiarodawcom, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" **Zarząd.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm =	Temp. pow. °C	[illegible]	Kierunek i szybkość wiatru
23. 2. 1. połud.	63,7	3,1	10	Cisza
23. 2. 9 wiecz.	64,6	3,0	10	—
24. 2. 7 rano	63.0	3 7	10	—

Mroźno na północno-wschodzie i na wschodzie kraju, jeszcze odwilż na zachodzie, zachmurzenie duże, mgli sto, gdzieniegdzie drobny opad, słabe wiatry lokalne.

TEATR POPULARNY.

„Zbrodnia i kara".

Utwór w 7 obrazach T. Dostojewskiego.

Porwał się Teatr Popuplarny na czyn nadzwyczajny, wystawił na swoich skromnych deskach „Zbrodnię i karę" Dostojewskiego. Genjalny ten utwór światowej sławy pisarza rosyjskiego znalazł się w ten sposób w murach rozpaczliwie z brakiem odpowiednich środków walczącego teatru ludowego. I oczywiście stracił przez to bardzo wiele na swojej wartości i wielkiej głębi. Ani tam niema w naszym Teatrze Popularnym sceny dla tego niezwykłego utworu, ani też ludzi odpowiednich do jego wykonania. Szanuję i uznaję szlachetne ambicje zespołu aktorskiego bydgoskiego Teatru Popularnego, ale niemniej mam tu odwagę zespołowi temu szczerze powiedzieć, że „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego jest stanowczo pod każdym względem ponad jego siły.

Ponad jego siły techniczne i artystyczne.

Technicznie wymaga utwór ten całkiem innej, obszerniejszej sceny, artystycznie potrzebna mu stanowczo inna obsada.

Odpowiednią oprawę techniczną i właściwą obsadę aktorską mogą dać temu utworowi tylko zasobne pod każdym względem teatry i tylko takie teatry mogą utwór z pożądaną dla widza umysłową korzyścią wystawić.

To, cośmy widzieli w Teatrze Popularnym na przedstawieniu „Zbrodni i kary", nawet w drobnej części i w małym stopniu nie wyrażało tej głębi myśli i tej potęgi żywego słowa, jaka niewątpliwie biłaby w widza z tego genjalnego utworu, gdyby mu dano właściwą oprawę i obsadę.

Zagadnienie najwyższej miary etycznej porusza i rozwiązuje Dostojewski w tym swoim na scenę przerobionym, wielkim, powieściowym utworze. Wywleka na światło sumienia ludzkiego kwestję zbrodni i kary i pod koniec dogmatycznie stwierdza, że tam, gdzie była zbrodnia, musi być i kara, bo dla człowieka zbrodnią obarczonego tylko ona, tylko kara i cierpienie za popełniony czyn zbrodniczy może być odkupieniem, zbawieniem i szczęściem. Bohater dzieła Dostojewskiego, tragiczny zbrodniarz Raskolnikow, broni się wszelkiemi sposobami przeciwko takiej logice winy i kary, wkońcu jednak pod wpływem przyznania się do faktycznie niepopełnionej zbrodni przeczulonego na punkcie etycznym pokojowego malarza Mitki, który ciche życzenie sobie rychłej śmierci fanciarki uważa w sumieniu swojem już za popełnioną zbrodnię, oraz pod wpływem odpowiedniego, moralnego nań oddziaływania w tym kierunku kochającej go kobiety, Roskolnikow, który popełnił w naukowem manjactwie swojem zbrodnię dla teorji zbrodni, uznaje się pokonanym, rozumie i poddaje się karze, dobrowolnie się oddając w ręce władz policyjnych.

Dostojewski, wielki mistrz słowa i głęboki znawca ludzkiej duszy, niezmiernie subtelnemi barwami maluje nam w tym utworze obraz duchowych przeżyć zbrodniarza. Od narodzin zbrodni aż do zrozumienia przez Raskolnikowa konieczności kary jako ekspiacji przesuwa nam się przed oczyma człowiek, który przecież pomimo wszystkie swoje teorje i sofizmaty życiowe nie zdołał jednak schronić się nigdzie i uciec przed wewnętrznym głosem własnego, zbolałego sumienia.

Raskolnikow pójdzie wkońcu dobrowolnie na katorgę, na karę i cierpienie, bo tego żąda od niego nieubłagana logika moralnych następstw zbrodni, która tylko własnem, dobrowolnem najcięższem cierpieniem może być odkupiona i zmyta.

Takiemi samemi subtelnemi tonami i barwami, jakiemi odmalował nam Dostojewski rozpaczną głębię duszy Raskolnikowa, należy grać tę postać żywem słowem na scenie.

Mam uznanie dla prawdziwie odważnej, dobrej woli p. Cornobisa w tej roli, ale nie mogę się zgodzić na podaną przez niego interpretację duszy tego tragicznego zbrodniarza.

To nie był inteligentny, na temat nieodpowiedzialności swojej za zbrodnię filozofujący, w naukowem swojem manjactwie własną teorją zbrodni żyjący student rosyjski, ale najzwyklejszy Iwan, który dla kawałka kiełbasy zabił człowieka a potem sprytnie już po chłopsku starał się ślady wszelkie za sobą zatrzeć. Kreacja ta była od początku do końca chybiona, bo od początku do końca niewłaściwie uchwycona i przeprowadzona.

Nieco lepsza była gra p. Zborowskiego w roli sędziego śledczego Pietrowa. Wprawdzie i p. Zborowski nie stanął w tej roli na wysokości zadania, ale przynajmniej zbliżał się nieraz do właściwego poziomu gry w tej bardzo pięknej, wielkiego, intelektualnego wysiłku wymagającej roli.

Wyróżniła się dodatnio grą swoją w roli Soni, dobrego ducha Raskolnikowa, p. Wnorowska. Artystka ujęła i oddała postać Soni bardzo subtelnie.

Szczery i bardzo prawdziwy był w roli malarza Mikołaja p. Bystrzyński; niezły w roli Zamietowa, pisarza cyrkułu, był p. Sydor.

Pani Bogdanowicz udatnie odtworzyła postać fanciarki Almy; pani Andrzejewska była dobra w roli zatroskanej chorobą syna matki Raskolnikowa.

Reszta ról wypadła bardzo blado, bez silniejszego wyrazu i wrażenia.

Pewna część widocznie jeszcze do duchowych wyżyn takich utworów niedorosłej, a może też powojennemi czasami zdziczałej publiczności podczas najpoważniejszych scen tego głębokiego utworu wyła jak w cyrku i śmiała się jak w kabarecie, co powinno dyrekcję Teatru Popularnego poważnie ostrzec przed przedwczesnem wprowadzaniem utworów tej miary na pokaz wiele jeszcze pod względem kulturalnym do życzenia pozostawiających, umysłowo niewyrobionym, ciemnym masom. **J. K.**

Chaotyczność w programie szkolnym min. Grabskiego.

Dnia 28 października 1925 r. wpłynął na posiedzenie Rady Ministrów projekt ministra oświaty p. St. Grabskiego, dotyczący ustawy o ustroju szkolnym. W związku z tym projektem wypowiada się tu i ówdzie poglądy na sprawę przyszłego ustroju szkoły polskiej. Kilka takich artykułów pojawiło się na łamach „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, lecz rzeczowo krytyka rozwinąć się w tym dzienniku nie mogła, ponieważ redakcja przemilcza ogłoszanie przesłanych tam do druku artykułów. Projekt ów pragnę omówić na łamach Dziennika.

Założenia, na jakich projekt został oparty, ująć się dadzą w myśl art. 1 i 4 w następujące punkty: 1) Projekt zapewnia wszystkim obywatelom możność osiągnięcia najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia oraz zamierza przygotować ich do takiej zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom. 2) Oprzeć zamierza różne gatunki szkół na zasadzie jednolitości systemu. 3) Ma wprowadzić zasadę demokratyzmu szkolnego. 4) Obowiązkowość nauki w zakresie elementarnego nauczania ustala na lat siedem.

Zgoda! Wyrażone zasadnicze podstawy, na których ma oprzeć się gmach szkoły polskiej, nie budziłyby u nas żadnej wątpliwości w dobroć samej reformy, gdyby proponowane środki, mające wprowadzic w życie te zasady, nie posiadały cech ujemnych i nie pogarszały tylko obecnego stanu rzeczy w szkole. Według wspomnianego projektu szkoły dzielą się na 1) szkoły powszechne 7 oddziałowe, 2) szkoły powszechne niższego stopnia organizacyjnego, 3) licea niższe, odpowiadające swoim programem trzem najwyższym oddziałom 7-letniej szkoły powszechnej, 4) licea wyższe, 5) gimnazja, 6) szkoły zawodowe niższe, licea zawodowe, 8) gimnazja zawodowe.

Przypatrzmy się, jak przeprowadza p. minister praktycznie ideę demokratyzmu szkolnego i zasadę jednolitości systemu naukowego w tym labiryncie szkolnym.

Z wymienionych kategoryj szkolnych jedynie liceum niższe, liceum wyższe, gimnazjum zawodowe, 5 klasowa szkoła powszechna i to o najniższym stopniu organizacyjnym, niższa szkoła zawodowa, stanowią poniekąd zamknięty w sobie cykl wykształcenia; pozostałe typy szkolne stanowią same dla siebie całość, będąc oddzielone od innych kategoryj szkół trudnemi do pokonania przeszkodami. A więc, według art. 13-go, do 1-szej klasy niższego liceum przyjmuje się uczniów na podstawie egzaminu wstępnego w zakresie programu 4-ch oddział. w państwowej siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego, chociaż według samego projektu kurs tego liceum niższego odpowiada 3-em najwyższym oddziałom szkoły powszechnej, przeto uczniom przechodzącym z jednej kategorji szkoły do drugiej trudności stawiać nie należy. Jeżeli warunek ten stawia projekt ustawy, należy również wprowadzić go i w szkole powszechnej w przejściu z klasy 4-tej do 5-tej. Podobne przeszkody istnieją również dla uczniów w przejściu ze szkoły powszechnej 7-letniej do liceum wyższego, chociaż plany trzech końcowych klas szkoły 7-letniej powszechnej i liceum niższego według projektu są identyczne. Tych kandydatów według projektu należy przyjmować po sprawdzeniu ich kwalifikacji do klas wyższych licealnych, chociaż warunku tego niema dla uczniów, kończących niższe liceum państwowe. Ten sam system organizacyjny panuje w typach szkół zawodowych, jak niższa szkoła zawodowa, liceum zawodowe i gimn. zawodowe, w których przejście z jednej szkoły do drugiej napotyka na trudności. Ustawa wreszcie nic nie mówi, na jakich warunkach jest możliwy wstęp do gimnazjum ogólno-kształcącego.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że ustrój w brzmieniu projektu nie jest jednolity, lecz całe szkolnictwo zostało rozparcelowane na mnóstwo fragmentów szkolnych, niepowiązanych często ze sobą w całość organiczną, szkolnictwo całe zostało rozbite na mnóstwo szkół i szkółek tak, że o celowem wykształceniu ucznia zadecyduje w pierwszej linji, albo przypadek do jakiej szkoły został uczeń zapisany bądź też warunki, wśród których żyje dany osobnik. Nierealnem staje się wobec tego założenie p. ministra, że projekt ów pragnie zapewnić wszystkim obywatelom takie wychowanie i nauczanie, jakie odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom.

Projekt reformy tej polega więcej na nazwie samej niż treści, przez wprowadzenie drobnych jednostek szkolnych bez związku organicznego w systemie naukowym.

Z punktu widzenia demokratyzmu szkolnego projekt ów wywrzeć może po wejściu w życie, ogromną szkodę najszerszym warstwom społecznym i przyczynić się może do obniżenia oświaty i powiększenia analfabetyzmu w Polsce.

Wskutek trudności, stawianych w przechodzeniu z jednej kategorji szkół do innej, mieszkaniec wsi lub osady przemysłowej z natury rzeczy posyłać będzie swe dzieci do szkół powszechnych częstokroć najniższego stopnia organizacyjnego, a tem samem wykształcenie tej warstwy społecznej nie wykroczy poza poziom niższego liceum lub jakiejś szkoły zawodowej. Kto zna warunki rzeczywiste wsi naszej, kto stykał się z biedną wsią polską, dla której szkoła jest czemś, jeżeli już nie uciążliwym balastem, to w każdym razie jakąś rzeczą poboczną a zwłaszcza na szerokich obszarach wschodnich województw, ten dojdzie do przekonania, że takie różniczkowanie szkolnictwa jest przedwczesne i sztucznie wprowadzone zostaje na martwym przynajmniej w 60 proc. kulturalnem podłożu społecznem.

Rozczłonkowanie szkolnictwa całego na szereg drobnych fragmentów szkolnych kryje również w sobie poważne niebezpieczeństwo z formalnego punktu wykształcenia naukowego.

Zarys organizacyjny, wprowadzając ową mnogość typów szkolnych zwłaszcza na stopniu niższym, kieruje już dość wcześnie młodzież na drogę jednostronnego wykształcenia bez dania możności uczniowi zdobycia ogólnej wiedzy. Przedwczesna specjalizacja w tym trybie, jak pojmuje ją p. minister, jest szkodliwą dla ogólnego rozwoju inteligencji ucznia. Zadaniem wychowania i nauki jest wychowanie i wykształcenie całego człowieka a nie urabianie automatów i machin jednostronnie pracujących. Niezapominajmy również i o tem, że umysł ucznia ma swoje indywidualne linje rozwoju. W życiu młodzieży dorastającej zachodzą bardzo często wypadki późnego lub powolnego rozwijania się władz duchowych a przeciwstawianie się tym przyrodzonym prawom natury jest błędem pedagogicznym. Drzewo, zasilane żywotnemi sokami gleby i życiodajnemi promieniami słońca, jest silniejsze, niż roślinka karłowata, której gałązki nagina się w tym lub owym kierunku. Najgorzej pod tym względem przedstawią się projekt owej reformy w dziedzinie szkoły średniej, tj. dzisiejszego gimnazjum. Reforma ta nic tu właściwie istotnego nie zmienia prócz wprowadzenia nazwy samej. Rozbija obecne ośmioklasowe gimnazjum ogólnokształcące na liceum niższe i wyższe po 3 lata każde oraz stwarza z dwu ostatnich klas 2-letnie właściwe już gimnazjum.

I pocóż ta zmiana?

Wprowadzenie matury po ukończeniu kursu liceum wyższego (obecnej 6 kl. gimn.) ma być jedną z tych istotnych cech reformy w tym dziale szkolnym. Jeżeli matura taka ma nadać abiturjentom pewne prawa w służbie cywilnej i wojskowej, jak projekt przewiduje, czyż nie byłoby rzeczą prostszą nadać te same prawa obecnemu sześcioletniemu gimnazjum na podstawie rocznych cenzur szkolnych? Wiele hałasu o nic!

Przypatrzmy się zresztą, jaką wartość społeczną przedstawi owa młodzież z patentem maturalnym w myśl projektu. Przyjęcie dziecka do szkoły wogóle określa projekt zasadniczo na lat 6, jednak w wypadkach wybitnych zdolności może dziecko wstąpić do szkoły, mając 5 lat i 8 miesięcy. (!) O zdolnościach dziecka podczas zapisywania się do szkoły wyrokują zazwyczaj rodzice i zdaje mi się, iż nie znajdą się wogóle tacy rodzice, by śmieli twierdzić, iż ich dziecko nie jest wybitnie zdolne, a więc dziecko wstępować będzie do szkoły w wieku niemal niemowlęcem.

Czas trwania nauki w szkole powszechnej przed wstąpieniem ucznia do gimnazjum określa projekt na 4 lata, nauka w liceum niższym i wyższym trwać będzie lat 6, zatem uczeń w 15 roku życia zdawać będzie maturę, która zamienić ma niedorostka fizycznego w dojrzałego obywatela, zdolnego ponosić odpowiedzialność umysłową w sprawowaniu urzędów publicznych i t. p.

W tego rodzaju dojrzałe zmysły śmiem głęboko wątpić, widząc ją w obecnym stanie rzeczy. Jest to typowy dowód obniżania oświaty naszej — której projekt miałby w czyn zamienić.

Również i pod względem finansowym tak pomyślany ustrój szkolny nie jest realnym. Budujemy i dekorujemy piękne wieże, gdy tymczasem mury pękają i rozpadają się. Szkoły zawodowe są drogie, nauczycieli fachowych niema, a sytuacja finansowa państwa ciężka. Teorja i abstrakcja nie dokonują żadnej pozytywnej pracy, skoro robi się dziś ogromne oszczędności w budżecie państwowym i to właśnie w resorcie ministerstwa oświaty, kosztem szkoły średniej. Pan minister zdaje się zrozumiał te wszystkie poważne trudności stojące na przeszkodzie realizacji planów organizacyjnych, skoro w styczniu br. wycofał swój projekt z komisji oświatowej Sejmu dla głębszego rozpatrzenia go.

(J. B....)

Kraby z głowami Japończyków.

Istny cud przyrody występuje w sporadycznych wypadkach w Japonji wschodniej. Na wyspie Jaszima znajduje się mianowicie jezioro, na którego brzegach znajdują się niezwykle ciekawe okazy krabów. Tułów tych oryginalnych członkonogów posiada łudzące podobieństwo do twarzy starojapońskiego rycerza Samuraja. Wygląd tych niezwykłych krabów pobudził oczywiście fantazję poetycką Japończyków. Starożytna legenda tak tłumaczy powstanie tych członkonogów: Wojownicze plemiona Heiki i Genji zwarły się w zaciętym boju nad brzegami wspomnianego jeziora. Po długiej i zażartej walce klęskę poniosła partja Heiki, przyjazna dworowi cesarskiemu a stojąca pod wodzą generała Kiyomasi. Zwyciężeni mając do wyboru haniebną niewolę lub śmierć, wybrali — śmierć. Rzucili się do jeziora Jaszima. Kraby morskie żywiły się ich zwłokami i nabrały wskutek tego rysów człowieczych.

Koty, jako akrobaci.

Tresura kotów jest bardzo trudna, ponieważ nie robią chętnie tego, czego same nie chcą robić. Jakkolwiek z natury posiadają wszystkie zdolności akrobatyczne, jednakowoż trudno je nakłonić do przepisanych ćwiczeń.

Ważne uchwały Rady Szkolnej Okręgowej Poznańskiej.

W dniu 18 grudnia 1925 r. pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej Poznańskiej, na którem powzięto następujące uchwały w sprawie reform w szkolnictwie:

1. Zważywszy, że w obecnych warunkach ekonomicznych niesłychanie ciężkich, koniecznem jest rozwijanie wśród młodzieży obojga płci kultury serca i to nie tylko pod względem teoretycznym, lecz i praktycznym, Rada Szkolna Okręgowa Poznańska uchwala, aby P. Kurator Okręgu Szkolnego wraz z kierownikami zakładów naukowych i XX. Prefektami spowodował zakładanie przy istniejących sodalicjach sekcyj charytatywnych lub odrębnych Stowarzyszeń św. Wincentego á Paulo.

2. Powołując się na swoją uchwałę z dnia 12 grudnia 1924 r. Rada Szkolna Okręgowa zwraca się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o przyspieszenie wydania regulaminu egzaminów dojrzałości dostosowanego do obowiązujących w gimnazjach programów nauki.

Dla Poznańskiego Okręgu Szkolnego jest ta sprawa tem pilniejsza, że obowiązujący tutaj pruski regulamin w wielu punktach nie odpowiada duchowi polskich programów, wskutek czego stosowanie go nastręcza w praktyce trudności i daje sposobność do indywidualnej interpretacji w poszczególnych zakładach. (Uwaga: W międzyczasie zostało ogłoszone w Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 2/196 z 15 stycznia 1926 r. rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecneia Publicznego z 19 grudnia 1925 r. w sprawie regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości.) W związku z tegorocznymi wynikami egzaminów wstępnych do klasy 1 szkół średnich, oraz doświadczeniami poczynionemi przez Komisje egzaminacyjne zechce P. Kurator poddać rewizji dotychczasowe zarządzenia dotyczące tych egzaminów:

a) Prace pisemne nie powinny się odbywać w jednym dniu;

b) P. Kurator zechce polecić pp. Inspektorom Szkolnym:

1) aby dopilnowali ścisłego przestrzegania programów Ministerstwa zwłaszcza w zakresie gramatyki polskiej i rachunków kombinacyjnych,

2) aby przy wizytacjach zwracali uwagę nietylko na mechaniczne wiadomości, lecz także na rozwój inteligencji uczniów.

3. Należy zakomunikować obowiązujący w Okręgu Szkolnym Poznańskim administracyjny podział roku szkolnego z podziałem stosowanym we wszystkich innych okręgach Polski.

4. Uprasza się p. Kuratora o odniesienie się do Rządu Wydziałów Krajowego i Powiatowych, jak też i do rady Izby Rolniczje o poparcie materjalne akcji nauczycielskich kursów ogrodniczo-sadowniczych i pszczelarskich. Kursy te winny, gdy sytuacja finansowa się poprawi, trwać do 4 tygodni.

P. Kurator zechce na konferencje, dotyczące zorganiozwania kursów ogrodniczo-sadowniczych poprosić także przedstawicieli nauczycielstwa.

5. Rada Szkolna Okręgowa uważa sprawę 6-letnich seminarjów nauczycielskich nadal za kwestję otwartą.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Stan ozimin.

Mimo różnic atmosferycznych wegetacja oziminy przedstawia się normalnie. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ozimina w procentach klasyfikacyjnych przedstawia się w całej Polsce następująco: pszenica 3,3, żyto 3,3.

Przed nową taryfą celną.

W związku ze sprawą opracowania nowej autonomicznej taryfy celnej, co powinno być wykonane w ścisłym kontakcie z zainteresowanemi kołami gospodarczemi, p. minister przemysłu i handlu w porozumieniu z pp. ministrami skarbu oraz rolnictwa i dóbr państw. powołał 4 główne komisje, a mianowicie: rolną, chemiczną, metalowo-maszynową oraz włókienniczą. Prace nad ułożeniem nowej taryfy, przystosowanej do potrzeb życia gospodarczego Polski i należycie zróżniczkowanej obliczone są na czas dłuższy i potrwają zapewne półtora do dwóch lat, poczem projekt taryfy zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO

Styczeń rb. wykazał znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO. Naturalną przyczyną wzrostu tego jest ustalenie się kursu złotego. Na 31 stycznia suma oszczędności, złożonych w PKO. wynosiła zł. 14.497.647,38. W ciągu stycznia przybyło wkładów na sumę zł. 1.885.634,06. Wzrost liczby składających oszczędności wynosił w ciągu jednego miesiąca 2265 osób. Styczeń był zatem miesiącem zwrotnym dla obrotu oszczędnościowego PKO., bowiem wykazał przyrost, podczas gdy od sierpnia 1925 r. wkłady oszczędnościowe w PKO. zmalały.

Ministerstwo skarbu nie zgadza się z podwyżką cen cukru.

Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, że decyzja o podwyżce cen cukru powzięta została samodzielnie przez odpowiednie czynniki przemysłowe. Mimo stwierdzenia konieczności wprowadzenia podwyżki przez komisję, wyznaczoną przez rząd. Ministerstwo Skarbu nie zgadza się z zrealizowaniem obecnie podwyżki, zwłaszcza, że opinja wymienionej komisji uznana została za niedostateczną. Sprawa ta rozpatrywana jest przez Ministerstwo Skarbu i nie wykluczone jest, że podwyżka cen zostanie odrzucona.

Podział kontyngentu węgla wywozowego.

W dniu wczorajszym, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dokonany został między obydwa Zagłębia węglowe podział kontyngentu węgla eksportowego. Ogółem przez port w Gdańsku w marcu rb. przejdzie 140 tys. tonn, a przez port w Gdyni 20 tys. tonn. Z tego Zagłębie Dąbrowskie wywiezie 27 tysięcy tonn, Górny Śląsk — 133 tys. ton. Pozatem dokonany został podział wymienionych ilości między poszczególne kopalnie. Czynione są wysiłki w kierunku powiększenia ilości wywożonego węgla drogą rozszerzenia zarówno urządzeń kolejowych jak i portowych.

Podatek komunalny od budynków w 1926 r.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, że podatek komunalny od budynków na obszarze gmin miejskich będzie pobierany w r. 1926 w wysokości 25 proc. państwowego podatku od nieruchomości. Gminy miejskie, prowadzące kanalizację lub wodociągi, oraz gminy, które podejmują roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, mogą wyjątkowo pobrać podatek komunalny w wysokości 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości, jednak tylko pod tym warunkiem, że zwiększone wpływy z tego źródła użyte będą na wymienione cele.

Wystawa spożywczo-hygieniczna w Warszawie.

W drugiej połowie kwietnia br. na terenie „Wielkiej Łobzowianki" w Warszawie odbędzie się pierwsza, powojenna przez Sp. „Wystawy Polskie" zorganizowana wystawa spożywczo-hygieniczna.

Śmiałej incjatywie organizatorów, niezrażających się ogólną, wysoce niepomyślną konjunkturą, należy szczerze przyklasnąć, każda bowiem próba uświadomienia szerokiego ogółu o naszej zdolności wytwórczej i samowystarczalności bez uciekania się do importu, ma poważne znaczenie społeczne.

Inicjatywa powyższa spotkała się też odrazu z życzliwą oceną czynników miarodajnych, czego najlepszym dowodem jest objęcie protektoratu nad wystawą przez p. ministra przemysłu i handlu p. St. Osieckiego, i pozyskanie przez inicjatora patronatu tak poważnej instytucji jak **Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.** Wystawa ma objąć możliwie całokształt krajowej wytwórczości spożywczej, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych i hygieny, uświadomić zarówno ogół kupiectwa, jak szeroki ogół spożywców, o bogactwie tej gałęzi przemysłu i stać się znakomitym środkiem propagandy wytwórczości rodzimej, mogącej zwycięsko wyrugować znacznie gorsze nieraz od naszych, wyroby zagraniczne.

Wystawcom będą przyznane odznaczenia w formie medali zadeklarowanych przez min. przemysłu i handlu, dep. rolnictwa i komitet wystawy. Prace organizacyjne są już w pełnym biegu, a cały szereg poszczególnych komisyj czuwa nad sprawnością wieloramiennego organizmu.

Prezydjum komitetu wystawowego tworzą pp. M. Turski, prezes Targów Wschodnich, inż. L. Kączkowski, inż. Wł. Płużański, A. Siebeneichen, H. Drozdowski.

Wszelkich informacyj udziela, oraz zgłoszenia z okręgu bydgoskiego, i województwa Pomorskiego przyjmuje „Sekretarjat Wystawy", czynny od godz. 5 do godz. 8 wiecz., który mieści się przy ul. Dworcowej nr. 96, II p. (gmach Banku Dyskontowego).

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

5403 a) **Baczność piekarze polscy!** Lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godzinie 5 popoł. w lokalu p. Jarnatha, Wały Jagiellońskie róg Jana Kazimierza. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

Tow. Ogrodników Zawod. na m. Bydgoszcz i okolicę. Delegatów, wybranych na walne zebranie Wielkop. Zw. Tow. Ogrod. Zaw. uprasza się o punktualne przybycie w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 6-tej wieczorem do p. Mellera, plac Piastowski. **Zarząd.**

5413 a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek 25 bm. o godz. 6,45 odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 pp. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne stawienie się. **Komendant.**

5537 a) **Tow. Czeladzi Kat.** Plenarne posiedzenie w środę, 24 bm. o godz. ½8mej wiecz. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. **Zarząd.**

5492 a) **Tow. Uczniów Kupieckich.** Zebranie zarządu w środę, 24 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie. Komplet konieczny. **Prezes.**

5490 a) **Klub Sportowy „Polonja".** W czwartek, dnia 25 bm. odbędzie się w lokalu „Harmonji" przy ul. Marcinkowskiego o godz. 8-mej wiecz. zebranie informacyjne dla wszystkich członków ćwiczących. Z powodu ważnych spraw uprasza się o punktualne i kompletne przybycie. **Wydział gier.**

5514 a) **Związek Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef., Koło miejscowe Bydgoszcz.** Walne zebranie odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godz. 7½ wiecz. na sali p. Mellera, pl. Piastowski. Obecność każdego członka koniecznie pożądana. **Zarząd.**

5521 a) **Baczność Lokatorzy!** W piątek, dnia 26. II. br. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się zebranie w sali „Ogniska". Wstęp tylko za kwitami składkowemi. **Zarząd.**

5381 a) **Okręg V „Sokoła".** Przypomina się, że zjazd Rady Okręgu V-go odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lutego br. punktualnie o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Baeckera. **Wydział V Okręgu.**

5385 a) **Baczność! Tow. polsko-katolickich Robotników przy kościele św. Trójcy.** Pogrzeb członka naszego ś. p. Jędrzeja Wiśniewskiego odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby, Okole, ul. Jasna 1 a.
O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Urzędników Miejskich. Zebranie miesięczne Tow. Urzędn. Miejsk. odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 6-tej po poł. w Ognisku. Przybycie wszystkich członków pożądane. **Zarząd.**

5414 a) **Drużyna Błękitna!** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 24 bm. w lokalu pod „Hallerem" przy ul. Jagiellońskiej, u p. Walickiego. **Zarząd.**

5271a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dn. 25. lutego 26 r., o godz. 8 wiecz. w hotelu Lengninga. Porządek obrad zawiera m. i. ciekawy wykład p. porucznika Matuszewskiego, kierownika technicznego K. W. F. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Lekcja śpiewu dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. **Zarząd.**

5163) **Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz.** Walne zebranie odbędzie się w czwartek 25 bm. o godzinie 7.30 wieczorem na sali p. Mellera, plac Piastowski. Obecność każdego członka koniecznie pożądana. **Zarząd.**

5415 a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek 25 bm. o godz. 6,45 odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 p.p. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne stawienie się. **Komendant.**

Baczność szoferzy. Wzywa się wszystkich szoferów zorganizowanych w „Związku Szoferów" do gremjalnego udziału w nabożeństwie na intencję zjazdu Chrześcijańskiego Zjednocz. Zaw. w kościele farnym, w niedzielę, dnia 28-go lutego 1926 r. Zbiórka o godz. 8,15 rano w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej 71.

5383 a) **Roczne walne zebranie Tow. Kupców-Detalistów branży spoż.** odbędzie się we wtorek, dnia 2 marca 1926, o godz. 7½ wiecz. w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i odczytanie protokułów; 2) wybór prezydjum; 3) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza c) skarbnika; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum; 6) wybór nowego zarządu pp.; 7) wolne głosy i wnioski; 8) zamknięcie. Wstęp tylko dla członków, którzy nie zalegają z składkami.

Zarząd:
Świniarski, prezes. **Szczepaniak,** sekr.

5382 a) **Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Kupców-Detalistów branż. spoż.** odbędzie się w czwartek, dnia 25. II. 26. o godz. 8-mej wiecz. w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71; zarządu i komisji o godz. 7-mej. Wstęp tylko dla członków. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany.

Zarząd.
Świniarski, prezes. **Szczepaniak,** sekr.

Zebranie zarządu Okr. Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. wiecz. o godz. 7-mej w Sekretarjacie przy ul. Poznańskiej nr. 4. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie.
M. Dzbański, zast. prez. okr.

5326a) **Walne zebranie Sodalicji Pań Miejskich w Bydgoszczy** odbędzie się w piątek, dnia 26. lutego o godz. 9. rano w zakładzie św. Florjana. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Bank Polski płacił w dniu 24. 2. za:

dolary amerykańskie	7,78
funty szterlingów	37,92
franki szwajcarskie	150,10
franki francuskie	27,92
franki belgijskie	37,65
guldeny gdańskie	150,47
marki niemieckie	185,60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 22. lutego 1926 r.

Ioco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	19,50—21,50
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Jęczmień zwykły	19,00—20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,00—35,00
Mąka żytnia 70% z workami	32,50—33,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	56,00—59,00
Otręby żytnie	14,25—15,25
Otręby pszenne	17,25—
Pszenica	36,00—38,00
Owies	20,50—21,50
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	14,50—16,50
Groch Victoria	38,00—42,00
Ziemniaki fabryczne	

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 20. 2. 1926 r.

Notowane w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	200—260 zł
Koniczyna biała	210—260 zł
Koniczyna szwedzka	220—270 zł
Koniczyna żółta	70— 90 zł
Koniczyna żółta w łuskach	30— 40 zł
Inkarnatka	— zł
Przelot	140—175 zł
Rajgras krajowy	60— 80 zł
Tymotka	70— 80 zł
Seradela	19— 20 zł
Wyka latowa	20— 25 zł
Wyczka zimowa	60— 75 zł
Peluszka	20— 24 zł
Groch wiktorja	36— 42 zł
Fasola	— zł
Bobik	—
Gorczyca	90—120 zł
Rzepak	70— 80 zł
Rzepik	60— 70 zł
Łubin niebieski siewny	14— 17
Łubin żółty siewny	16— 19
Siemie lniane	60— 70 zł
Konopie	60— 70 zł
Mak niebieski	100—120 zł
Tatarka	19— 20 zł
Proso	24— 28 zł

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 23. 2. 1926 r.

Spędzono na targowisko 755 szt. bydła, 1124 świń 373 szt. cieląt — owiec, wołów — buhajów — krów 320kóz —

Razem 2672 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyw. wagi	152
pełnomięsiste od 100 do 120 kg żyw. wagi	150
pełnomięsiste od 80 do 100 kg żyw. wagi	148
mięsiste świnie ponad 80 kg	140
maciory i późne kastraty	110—140
Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	94
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	88
młode mięsiste nie wytucz. i st. wytucz.	74
miernie odżyw. mł. dobrze odżyw. — st.	62—64

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	90
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	78

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	87
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	76
miernie odżywione krowy jałówki	64

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne	100
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	90
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	80
liche ssaki	70

Dnia 24 b. m. w Gnieźnie i dnia 25 b. m. w Jarocinie odbywać się będą w dalszym ciągu licytacje koni wojskowych. Rolnicy, osadnicy wojskowi, funkcjonarjusze straży leśnej, urzędnicy państwowi i komunalni, oraz instytucje dobroczynne i społeczne korzystać mogą z kredytu, jednak za przedłożeniem komisjom licytacyjnym odpowiednich poświadczeń ze strony władz komunalnych.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Przepisywanie na maszynach, tłomaczenia, wnioski i informacje we wszystkich sprawach podatkowych i administracyjnych załatwia „Kurjer" Parkowa 2/3. Służba gońców. Przewóz bagażu. 5531

Przemysł Korkowy Mundus-Toruń, Bydgoska nr. 10, telefon 524, poleca korki butelkowe oraz gumki do butelek wszelkiego rodzaju. (2499

Stepernia ma na składzie wielki wybór cholewek męskich, damskich i dziecięcych po cenach bardzo przystępnych, wykonuje pierwszorzędne męskie od 8—8.50, damskie od 5—6 zł. Toruńska 179. (5533

„Argus" biuro obrony prywatnej Dworcowa 13, załatwia sprawy sądowe, hipoteczne, podatkowe, pisze prośby i t. p. (2121

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 45 mórg żywy i martwy inwentarz, 3 klm. od miasta sprzedam za 4 tys. zł. Kurnatowski, ul. Ogrodowa 2. 5123

Sklep kolonjalny z urządzeniem, towarem i przyległem mieszkaniem natychmiast tanio na sprzedaż. Szeleziński, Koronowo, Sienkiewicza. (5222

Świetna okazja na Pomorzu. Na dużej wsi kościelnej, skład bławatny, przytem 14 mórg ziemi zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Of. do Dz. Bydg. pod „Wieś 1253" (5318

Szafy trzydziałowe do garderoby na orzech polerowane i inne meble tanio na sprzedaż. L. Nowak, stolarnia, ul. Ułańska 12. (5287

Maszyny do szycia damskie i męskie dobrze szyjące pod gwarancją 45—250 zł, rower z wolnym biegiem 75 zł, gramofony 30—70 zł, centryfugi nowe 90—135 zł, maslanice 50—60 zł można nabyć u Górnoślązaków, Sniadeckich 6a. (5500

Krowa cielna i dojna na sprzedaż. Biedaszkowo 14. (5261

KUPNA

Poszukuje się kupna płotu z siatki drucianej, używanego w dobrym stanie 1.25 mtr. wysoki drut grub. 1½ — 2 m/m., siatka pleciona 3 4 kw. całe, długości 100—160 mtr słupy żelazne i rury. Of. uprasza się nadesłać pod adresem: Przybylski Siecienko, pow. Bydg. (5124)

POSADY

Służąca uczciwa i chętna do pracy z praniem, gotowaniem i prasowaniem na stałą posadę od 1 marca lub zaraz potrzebna. Bydgoszcz, Swiętojańska 17 II ptr. prawo. (5542

Starszy kąpielowy poszukuje posady Of. pod „K." do Dz. Bydg. (5081

ROZMAITOŚCI

Zbiegł dnia 23. II. pies wilk, ciemnoszary, wzrost średni z obrożą żelazną z kolcami i przydługawą smyczą, wabi się „Nero", polska tresura, za wynagrodzeniem oddać do hodowli i tresury psów za 5-tą Śluzą. Ostrzega się przed kupnem, ponieważ jest znaczony. (5500

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Sprawy prawne

załatwia Biuro Korespondencyjno-prawne „Progress" w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego, Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady prawne. Tłomaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynach. 5442

Krawczyni.

Polecam się nadal Szan. Klijenteli Przyjmuję wszelkie prace w zakres krawieczyzny wchodzące, również przeróbki. K. Tomaszewska, Sienkiewicza 26 III ptr. 5427

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Wóziki

dziecięce, także kółka osobno, najtaniej sprzedaje; wykonuje również reperacje przy wózikach, rowerach, gramofonach i maszynach do szycia i t. d Józef Switalski. Poznańska 6. Zważać na nr. domu. (5142

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Hafciarski

Zakład Artystyczny przyjmuje do haftowania: pościele, koszule, serwety, obrusy kapy, firanki, monogramy i t. d. Bernardyńska 10, II p. lewo. M, Münchena. (5456

SPRZEDAŻE

Większy wybór

posiadamy na sprzedaż kamienic różnej wielkości, młynów wodnych, parowych, motorowych, składów różnych handlowych, mieszkań różnej wielkości i wiele innych przedsiębiorstw handlowych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I.

185 morgowe

gospodarstwo dobrej ziemi w Poznańskiem, prywatne, w tem łąki 12 mórg, budynki masywne, dobre z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, bez długu. Cena 20.000, przy wpłacie 10 000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Pogoń, Dworcowa 80 I.

Największy

wybór majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, mleczarń, domów wil, hoteli, interesów przemysłowych i handlowych poleca w celu kupna i dzierżawy „Polonia." Bydgoszcz. Parkowa 3, Hotel pod Orłem, tel. 698, właściciel Westfalewski. 5496

Majątki

ziemskie, dzierżawy, domy, wile poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (5182

Gospodarstwo

60 morgowe z żywym i martwym inwentarzem z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam zaraz. Cena podług ugody. Ziemia przenno buraczana. Gwizdała, Nowawies, szlach. powiat Chełmno poczta Czarze, stacja Dąbrowa. (5484

Hotel

jednopiętrowy z restauracją i wielką salą, z całkowitem urządzeniem i pełnym konsensem, do tego 4 i pół morgi łąki z torfem z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli Hotel „Concordia" w Szamocinie powiat Chodzież. (5491

Domek

o 4—6 pokojach, z ogrodem kupię zaraz przy wpłacie 5000 zł. Spieszne zgłosz. z dokładnem podaniem położenia. Jan Silski, Gniezno, Chrobrego 35. 5494

Dom

5 mórg ziemi przy Bydgoszczy za 2000 zł. sprzedam natychmiast. Nowakowski, Kaszubska 34 (5123)

Dom

interes narożny, sprzedam w mniejszem mieście Cena 5000 zł. Wpłaty 2500 zł. Wiad. Wiatrakowa 4 part. pr. 5451

Sprzedam

300 mtr. toru, 4 lorki, 4 amerykańskie szufle A. Liera, ul. Bramka 2 Bydgoszcz. 5468

Dom

3-piętrowy w centrum miasta Torunia bez długu, sprzedam z powodu wyjazdu za 8 tysięcy zł. gotówką, osobiste zgłosz. ofer. wykluczone. Wiad. Toruń, Rabiańska 10. Fr. Lewicki (5477

Restauracja

w pełnym biegu z kompletnem urządzeniem, 14 ubikacji w śródmieściu 4000 zł. Zgł. Biuro „Merkur" Dworcowa 53 (5521)

Piekarnia

na sprzedaż przy ruchliwej ulicy. Cena 14.000 zł., wpłata podług umowy. Zabudowanie masywne, piec na węgiel i drzewo. 1 morga ogrodu. Of. pod „P. T. 29" do Dzien Bydg. 5435

Meble

Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Motor

gazowy 3 konny w dobrym stanie tanio byle zaraz na sprzedaż. E. Kierzek, Chełmża, Rynek. (5386

Autobus

16-osobowy na sprzedaż. Zgł. Rycerska 17 w składzie kolonjalnym. (5291

Piec

żelazny i kuchenka tanio na sprzedaż. Okole, ul. Ścieżka 9. 5435

Z powodu

wyjazdu sprzedam tanio pierzyny, ubrania, płaszcze i frak, od godz. 2—6, Hetmańska 22, ptr. prawo. (5522

Radjo

aparat, 4 lampkowy, bardzo dobry odbiornik, sprzedam w komplecie okazyjnie. Ul. Król. Jadwigi 10. II p. 5536

Meble

tanniej jak zwykle sprzedamy zaraz: stoły po 8 zł szafy do kuchni po 10 zł, szafa dęb wa 60 zł szafoniery po 30 złotych biurka i stoły biurowe po 25 zł, fotele dębowe do biurka po 25 zł, umywalki z marmurami i i lustrami białe i orzechowe od 70 zł, nowe nocne stoliki z marmurami po 20 zł, biurko mahoń cylinderka 2 0 zł szafa do książek dębowa czarna 120 zł, orzechowa 130 zł, zegar stojący 275 zł, bufet orzechowy 225 zł, bufet ciemny staro-gdański 400 zł, lustro orzechowe tremo szkło szlifowane 220 zł, co jeszcze w Bydgoszczy niebyło to jest męski pokój ciężki dębowy 750 zł. i wiele innych dobrych kompletnych pokoi poleca Dom Górnoślązaków, Sniadeckich 6 a. (5368

Szafę

żelazną, dywany i obrusy na sprzedaż. Skład Jagiellońska 17. (5497

Wózek

ręczny w dobrym stanie sprzedam. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „E. S." (5202

Na sprzedaż

wilki psy, dobra tresura i ostre młode wilczki czystej rasy, młode Dobermany czystej rasy, angielski „Buldog", „Wyżeł" i inne w zakładzie hodowli i tresury psów za 5-tą Śluzą. (5499

KUPNA

Kamienicę

w dobrem położeniu przy wpłacie 15000 zł. kupię Warunek wolny skład i mieszkanie 4 pokojowe. Zgł. „Kurjer", Parkowa pod „286". (5530

Kupię

Forda używanego, może być uszkodzony, lecz tylko nowszego. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Ford" (5461)

Pianino

czarne, w dobrym stanie kupię. Zgł. upr. z podan. ceny i fabrykatu. Cacko. Gdańsk-Langfuhr, Heeresanger 11 a. 5446

Wiertarkę

i szrubsztok poszukuje Smoczyk, Gdańska 58. (5447

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, ul. Gdańska 31/32. (3764)

Gościńca

celem dzierżawy lub restaurację ze składem kolonjalnym poszukuję od 1. 4. 26. Łask. of. proszę do Dz. Bydg. pod „Nr. 29". (5468

Meble ogrodowe

24 krzeseł i 2 stoły poszukuje ks. Czaplewski, Byszewa, p. Wierzchucin, pow. bydgoski. (5469

Powózkę

(Selbstfahrer) z dwoma siedzeniami kupię. Of z opisem powózki i ceną do Dz. Bydg. „Nr. 3000" (5535)

Maszynę

do szycia dobrze utrzymaną kupię. Oferty pod „Maszyna" do Dz. Bydg. (5511)

Dywany

każdego rodzaju poszukuję i płacę najwyższe ceny. Oferty pod „Dywan do Dzien. Bydg. 5510

LEKCJE

Lekcji

łaciny, matematyki, polskiego udzielam. Sienkiewicza 18 II piętro. (5448

Kursa

modniarskie ul. Sniadeckich 2. Wpisy codziennie, na życzenie kursa wieczorowe. 54.)

Do

egzaminów szkolnych przysposabiam, udzielam korepetycji. Oferty do Dz. Bydg. pod „Lekcje" (5478)

Darmo

wyucza stenografji listownie dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5422)

Nauczycielka

języka francuskiego — świeżo przybyła — poszukuje lekcyj na bardzo dogodnych warunkach. Of. pod „L. B" do Dzien. Bydg. (5155

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa. Krucza 26. (1995

Czeladnika

piekarsko-cykierniczego dzielnego w swym zawodzie i przy piecu, poszukuje zaraz, Marja Wachowiak Wągrowiec Poznańska 22. (5458

Poszukuję

do majątku brata w okolicy Bydgoszczy, dzielnego i pracowitego ogrodnika, kawalera od 1 marca. Rybicki, Stary Rynek 14. (5366

Dzielni

podróżujący, zarobią dziennie od 10—30 zł. z bardzo pokupnym artykułem. Na odpowiedź znaczek dołączyć. Piotr Pasoń Rawicz Wlkp. Skrzynka 14. O łask. odpowiedź prosi. (5434

Podróżującego

który odwiedza składy kolonjalne poszukuje Janeczek, ul. Grunwaldzka nr. 110. (5443

Poszukuję

od 1 marca dzielnej panny do stroju, która dłuższy czas w lepszych domach pracowała. Łask. zgłosz z odpisem świadectw i podaniem pensji proszę nadesłać. Marja Michna, Czersk Pomorze). 5428

Podręczna

zdolna do pracowni sukien potrzebna. Petersona 9 II ptr. (5520

Pomocnika

fryzjerskiego poszukuje zaraz Hamulski, Gdańska 40 (5516

Potrzebna

sprzedawaczka rzeźnicka, rzetelna, biegła w liczeniu z dobremi świadectwami i obeznana w sprzedaży mięsa. Roman Maciejewski mistrz rzeźnicki, Bydgoszcz Niedźwiedzia 3. (5476

Maszynistka

biegle pisząca na Adlerze ze znajom. księgow., wład. językiem polsk. i niem., potrzebna. Zgł pod „SSS." do Dz. Bydg. (5433)

Pomocnik

ogrodowy z dłuższą praktyką i dobremi rekomendacjami oraz uczeń potrzebni. Okole. Ścieżka 11. (5439

Uczennice

które się chcą wyuczyć gotowania na ¼ lub ½ roczny kurs mogą się zgłosić od 1. 3. 26. do restauracji dworcowej w Bydgoszczy. (5540

Hotel Lengning

Uczennica do gotowania może się zgłosić i dwie służące zaraz. (5426

Poszukuję

służącej, ul. Dworcowa nr 29 I ptr. (5485

Uczeń

piekarski potrzebny zaraz. Zgł. Pomorska 32a (5541

Uczeń

przyuczony potrzebny. Warsztat ślusarski. Pom s a 70. (5493

Ucznia

syna uczciwych rodziców z dobrem wyszkoleniem poszukuję natychmiast. Zgł. możliwie osobiste przedstawienie się uprasza Ignacy Nowak, Koronowo, hurtownia, destylarnia i towary kolonjalne. (5359

Gospodyni

która zna europejską kuchnię i wypiek ciasta, poszukuje posady. Toruń, Danielewskiego 3. I p., Jarocka. (5471

Młoda

dziewczyna, posiadająca dobre świadectwo, poszukuje miejsca za dobrem wynagrodzeniem od 1. III. Oferty do Dzien Bydg. pod „Młoda" 5423

Poszukuję

od 1 marca br. posady, jako początkująca stenotypistka, praktykantka. Adres wskaże Dz. Bydg. (5462

Zdolny

czeladnik piekarski, obeznany z wszelkiemi pracami poszukuje posady zaraz. Łask. oferty pod „M. W." do Dzien Bydg. (5466

Syn

gospodarski poszukuje miejsca elewa na majątek. Of. do Dz Bydg pod „Pracowity". (5327

Rutynowany

kupiec, lat 26, były właściciel składu towarów kolonjalnych poszukuje odpowiedniej posady także w hurtowni. Zgłosz. pod „H. N." do Dz. Bydg. (5250

Inteligentna

młodsza panienka, umiejąca szyć poszukuje posady panny do dzieci. Of. do Dz. Bydg. pod „J. M." (5325

Panienka

lat 18, córka uczciwych rodziców, pragnie wyuczyć się gospodarstwa domowego bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Łask. oferty uprasza się pod „P. P. 18" do Dz. Bydg. (5118

Książkowa

kasjerka z 5 letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie prace biurowe, zmieni aby posadę od 1/IV 26 r. Miejscowości nie uzależnia. Łask. oferty pod „C. W. 200" do Dz Bydg. (5127

Przedstawicielstwo

na poznańskie i pomorze poważnej fabryki przyjmie młody kupiec z siedzibą w Bydgoszczy. Biuro, telefon do dyspozycji. Of. pod „Młody kupiec." (5340

Ogrodnik

z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 1. 4 Zgłosz pod „Młody pomocnik" do Dz. Bydg. (5481

Samodzielna

korespondentka, pisząca bardzo biegle na maszynie różnego systemu, posiadająca 2-letnią praktykę, znajdująca się obecnie w rozpaczliwem położeniu, prosi o jakąkolwiek posadę biurową. Miejscowość oraz pensja obojętna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „18-to letnia". (5453

Poszukuję

posady służącego od 1-go lub później. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Służący". (5474)

Młodszy

pomocnik z branży kolonjalnej i delikatesów może się zaraz zgłosić z podaniem pretensji do Dz. Bydg. pod „S. B. 102." (5347

Młoda

wdowa z wioski poszukuje zajęcia do wszelk. prac domowych, bardzo chętnie zajmie się wychowaniem dzieci, do których ma wielkie zamiłowanie. Oferty pod „Cicha" do Dzien. Bydg. (5490)

Gospodyni

kucharka, pracowita, sumienna, znająca się dobrze na gotowaniu i wszelkiej pracy domowej poszukuje posady w restauracji lub prywatnym domu. Zapytać w Dzien. Bydg. (5478

Leśnik

kawaler, z dwuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady jako pomocnik albo dalszy praktykant od 1. IV. 1926. Andrzej Bączkiewicz, praktykant leśny, Świętomierz, pow. Jarocin, pocz. Książ. (5464

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy piekarni na wiosce lub małem mieście Zgł. z podan. ceny i warunków upr. do Dz. Bydg. pod „M. W." 5465

Skład

ładny duży z pokojem do wynajęcia. Plawene. Okole, Jasna 4. (5454

Wygodne

ubikacje z biurem przy ulicy Dworcowej natychmiast do wynajęcia. Of do Dz. Bydg. pod „K. K." (5284

Skład

z urządzeniem bez mieszkania do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (5183

MIESZKANIA

Mieszkanie

2—4 pokojowe z kuchnią poszukuję zaraz. Zgłosz Winiarnia „Nowość" ul. Gdańska 147 (5450

Mieszkanie

2—3 pokojowe poszukuję warunki podług ugody. Józef Morkowski. Mazowiecka 41-42 II piętro. (5441

Mieszkanie

pokój z kuchnią z meblami oddam Czynsz za rok z góry lub umeblowanie. Of. do Dzien Bydg. pod „26". (5425

Mieszkanie

3—6 pokojowe w śródmieściu na parterze lub I piętrze w prost od gospodarza, poszukuję zaraz lub później. Zgłosz Hotel pod Orłem, pokój 13. (5146

1000 zł.

natychmiast wypożyczę temu, kto odda 2 wzgl 3 pok. mieszk. z kuchn najchętniej od gospodarza Zgł. do Dz. Bydg pod „L. B. 25." (5485

Poszukuję

mieszkania 1—2 pokoje z kuchnią, Dzierżawa podług ugody. Of. do Dz Bydg. pod „Inwalida" (5125)

Zamiana.

Zamienię odnowiony duży pokój z dużą kuchnią na takie same albo na 2 pokoje z kuchnią nieodnowione. Nowicki, ulica Gdańska 93, w podwórzu ptr. (5505

Zamienię

4-pok. mieszk. na 5—6 pokoj Weber, Grodztwo nr. 26, I. I. (5548

POKOJE

1—2 pokoi

wygodnie umebl. z oddzielnem wejściem przy spokojnej rodzinie poszukuję. Of. do Dzien. Bydg. pod „Okolica Pl. Wolności". (9457

Mieszkanie

2 pokojowe zamienię na 1 pokój z kuchnią. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (5538

Pokój

umeblow. do wynajęcia. ul. Pomorska nr. 22-23, II ptr., prawo. (5363

Przyjmę

ucznia na stancję. Chocimska 2 ptr. (5523

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pod blankami 18 podw. Januszewski. (5460

Pokój

umebl. z łazienką, elektrycznem światłem do wynajęcia. Garbary 28 I ptr. prawo (5449

Pokój

umebl. dla 2 panów z elektr. światłem z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Artura Grottgera 1. (5455

3 pokoje

umebl. z kuchnią wydzierżawię na rok dla bezdzietnego małżeństwa. Of. do Dz. Bydg. od „3 pokoje". (5444

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Słowackiego 2 I piętro. (5153

Pokój

ładny frontowy dla lepszego pana do wynajęcia. Nowogrodzka nr. 6 I ptr. lewo. (5440

Pokój

umebl. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska 10. (5396

Pokój

dla 2 lub 3 panów do wynajęcia z całem utrzymaniem. Kordeckiego 32 ptr. prawo. (5378

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Urocza 2 I ptr. lewo. (5375

Pokój

eleg. umebl. dla solidnego pana do wynajęcia Cieszkowskiego 2. III p. (5488

Pokój

umebl. dla solidnej osoby do wynajęcia. Plac Poznański 13 I ptr. lewo. (5480

Lepszy

pokój zaraz lub od 1. 3. do wynajęcia. Pomorska 27 II ptr. prawo. (5479

Pokój

umebl. dla 1—2 osób do wynajęcia Garbary 24 ptr. prawo. (5486

Pokój

umebl. od 1. 3. do wynajęcia. Dworcowa 68 II ptr. lewo. (5487

Pokój

frontowy, dobrze umebl. z używaniem fortepjanu do wynajęcia Król Jadwigi 10 II. (5537

Pokój

umebl. z osobnem wejściem dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Okole, Chełmińska 14. (5401

Pokój

dobrze umebl. od 1. 3. do wynajęcia 45 II ptr. (5517

Pokój

elegancko umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Jackowskiego 33 I ptr. (5575

Kto

odda skromnie umebl. albo próżny pokój wzamian używania pianina Zgł. do Dzien Bydg. pod „Książkowa 505". (5504

Pokój

eleg. umebl., słoneczny, od 1. 3. do wynajęcia. Cieszkowskiego 2, II. (5519

2 pokoje

obok siebie leżące z balkonem ładnie umeblow. od 1. 3. do wynajęcia. Cieszkowskiego 2, II. (5518

Pokój

duży frontowy o 3 okn. na pierwszem piętrze głównej ul. Bydgoszczy, z telefonem i urządzeniem biurowem, nadający się także na składnicę, oddam korzystnie temu, który pożyczy za gwarancją hipoteczną 4—6 tys. zł. Zgłoszenia pod „Frontowy" do Dz. Bydg. (5314

Pokój

umebl. piękny z elektryką do wynajęcia. Poznańska 14 I ptr. (5496

Pokój

elegancko umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Chocimska 2 ptr. (5529

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 49 II ptr. lewo. (5503

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert. (29177

Obiady

i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (3572

Panna

lat 32, przystojna gospodarna, posiadająca coś-kolwiek gotówki z powodu braku znajomości panów poszukuje na tej drodze męża, najchętniej nauczyciela na wsi. Wdowiec z dziećmi niewykluczony. Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. M." (5436

Wdowa

przystojna z 4 pokojow. mieszk. szuka męża. Panowie lat 40-50 o dobrym charakterze na stanowisku, zechcą złożyć of. do „Par" Toruń. Szeroka 46 pod „8280." (3470

Wspólnika

z kapitałem do 12 tys. zł. poszukuję celem przejęcia koncesjonowanego interesu na bardzo korzystnych warunkach. Wystarczą ewentualnie akcje Banku Polskiego jako podkładka lub pierwszorzędna hipoteka. Oferty pod „W. 100" do Dz. Bydg. 5513

Wspólnika

lub wspólniczkę z 1000 złotych przyjmę lub też odstąpię Biuro bardzo dobrze prosperujące za tę samą cenę. Zig. do Dz. Bydg. pod nr. „5483" (5483)

1.000—2.000 zł

na krótki czas za dobrem procentem szuka dobrze zaprowadzony interes zaraz. Of. pod „5499" do Dzien. Bydg. 5502

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Erych Fiedler z Dzietna, pow. Bydgoszcz unieważniam. (5467

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Jan Urbański unieważniam. Urbański. (5489

Zgubiłem

zaświadczenie wojskowe, które unieważniam. Tadeusz Bibro. (5543)

Oddam

na własność dobrym ludziom synka zdrowego, ładnego. Przyjdę sama po otrzymaniu oferty do „Dziennika Bydgoskiego" dla „Matki" (5527

†

Dnia 21 lutego br. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, w Żórawi pod Kcynią

ś. p.

Marja Klauczyńska

przeżywszy lat 27, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 4[15] z kaplicy nowego cmentarza w Bydgoszczy. (5522

Osiadłem

jako **adwokat**

w Żninie (Rynek)

T. Piskozubowski **adwokat.**

5111

Węgiel Koks

prima górnośląski

drzewo

rąbane

szczapy

dostarcza franko w dom po cenach konkurencyjnych. (3987

A. Lesman,

ul. Gdańska nr. 42.

Tel 266.

Introligatora

sortymencistę na stałe zajęcie poszukuje (5063

Drukarnia Św. Wojciecha

Poznań

Kapelusze męskie **Czapki męskie**

Na wielostronne życzenie rozpoczynam także

sprzedaż detaliczną

kapeluszy męskich i czapek

krajowych i zagranicznych fabrykatów.

Skoncentrowany, ogromny zakup dla mego interesu hurtownego umożliwia kalkulację niską

dla sprzedaży detalicznej.

Fabryka i Hurtownia Kapeluszy

damskich i męskich

Leo Kamnitzer

Dworcowa 92 Bydgoszcz Telefon 1094

(5113

Koncesjonowane

Kursy Handlowe

G. Vorreau

(5534

rewizor ksiąg,

Jagiellońska 14 Bydgoszcz, Telefon 1259.

Tańców

nowy kurs, początkujący i dokształcający rozpoczyna **w poniedziałek, dnia 1. III. br.** o godz. 8

szkoła tańców W. Kochańskiego

ul. Lipowa 5 a. Bydgoszcz ul. Lipowa 5 a.

Łaskawe zgłoszenia codziennie od godz. 12—2 i 4—7. Lekcje prywatnie i w kółeczkach ściśle zamkniętych każdego czasu. Przyjmę zamów. także na prowincję.

Syrop karmelkowy

biały, pierwszorzędnej jakości, w beczkach po 200 kilo poleca po taniej cenie

„Cukullus"

fabryka drażetek, czekolady i wyrobów cukrowych

Bydgoszcz, Poznańska 28. (5401

Mączka odżywcza Logi

znakomity i zdrowy przez lekarzy polecany pokarm

dla niemowląt i dzieci

do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

LOGI

ROMAN LOGA, ŚREM-WKP.

Ogłoszenie

w sprawie podatku od psów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 9 lutego br. zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej o podwyższenie podatku od psów w mieście Bydgoszczy o 100 %. Wobec tego podatek obecnie wynosi:

a) za każdego pierwszego psa luksusowego 40 zł. rocznie

b) za każdego następnego psa luksusowego 80 zł. rocznie.

Wzywa się niniejszem do uiszczenia przypadającego podatku w Kasie Miejskiego Urzędu Podatkowego, Nowy Rynek 1, w przeciągu dni 14. 5438

Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1926 r.

Magistrat — Urząd Podatkowy

(—) Wache, Radca Miejski.

PRZETARG

na dostawę słupów telegraficznych.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy zamierza zakupić: 5492

1. **Około 600 słupów telegraficznych długości 8,5 mtr., grubości: przy wierzchołku 15—18 cm. przy pniu około 23 cm.**
2. **Około 200 słupów telegraficznych dług. 10 mtr. grubości: przy wierzchołku 15—18 cm., przy pniu około 25 cm.**

Warunki: 1) drzewo sosnowe (pinus silvestris), zdrowe, prosto i równo wyrosłe, bez pęknięć wewnętrznych i zewnętrznych; 2) cięcie jesienne z roku 1925, oczyszczone od kory i łyka, z daszkiem dwustronnym o pochyłości 4 cm. naciętym przy wierzchołku; 3) odbiór słupów nastąpi na miejscu oznaczonem przez dostawców; 4) cena loco wagon stacja załadowania; 5) oferty mogą zostać złożone na całość lub też część dostawy.

Szczegółowe oferty z zapodaniem terminu dostawy oraz warunków płatności uprasza się w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę słupów telegr." nadesłać do **dnia 15 marca 1926 r.** do Komisji Ofertowej dla zakupu materjałów telegr. przy Dyrekcji Poczt i Telegr. w Bydgoszczy. Rozprawa ofertowa odbędzie się w dniu 16 marca 1926 r. o godz. 11-tej w gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy pokój nr. 38. Bliższych informacji udzieli Oddz. VI. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Strzelnica miejska w Nakle

wydzierżawiona będzie od 1-go kwietnia 1926 r. najwięcej dającemu. Warunki dzierżawy można przeczytać w ratuszu pokój nr. 6, wydz. III. Na życzenie udzielamy odpis warunków za opłatą 2,— zł. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje do środy, 10 marca 1926 r. (5589

Magistrat w Nakle n. Notecią.

Licytacja upadłościowa.

Urządzenie biurowe firmy „Szwedpol"

Unji Lubelskiej 14a I. p., a mianowicie:

2 biurka dębowe, 4 stoły, 2 regały, waga decymalna z ciężarkami, krzesełka i rozmaite drobne przedmioty

sprzedawać będę **w piątek, 26. bm. o godz. 10-tej przedpoł.** najwięcej dającemu za gotówkę. Obejrzeć można 1/2 godz. przed licytacją. (5512

A. Kufel, zarządca upadłościowy.

Licytacja Saskiego Magazynu

BYDGOSZCZ, Mostowa 9.

całkowitego urządzenia oraz pozostałej partji towarów

odbędzie się **w czwartek 25 bm.** o godz. 10. przed południem. (5506

Obejrzeć można pół godz. przed licytacją.

A. Kufel, zarządca upadłościowy.

Pianina

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystniej

z fabryki i hurtowni fortepianów

B. Sommerfeld

Bydgoszcz

tylko Śniadeckich 56 - tel. 883 i 918

filja: **Grudziądz,** Groblowa 4 - tel. 229

rok zał. 1905.

738

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE i PO NADER NISKICH CENACH

OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, OZNANSKA NR. 30

TELEFON ADMINISTR. 315 :-: TELEFON REDAKCJI 326

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego w BRODNICY podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy

AGENTURĘ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" W BRODNICY. 3516

której prowadzenie powierzyliśmy

p. F. Michnowskiemu

Brodnica, ul. Ślusarska nr. 5

— skład papieru i księgarnia. —

Przyjmowanie zamówień na abonament.

Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy „Dziennika".

Przyjmowanie ogłoszeń.

Marszanka

z praktyką, przy wolnym stole i stancji, poszukuję od 1/III lub później. Rychłowska Znin. Skł. st. oju i tow. krótkich (5330)

Słomę

prosta i 5.00

siano

kupuje

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

!Stara Bydgoszcz!

- Koncert -

5285

Poważna Spółka Akcyjna angażuje natychmiast kilka wymownych inteligentnych

Pań i Panów

dla rozpowszechnienia dzieła katolicko-religijnego.,

Egzystencja przy dobrem zarobku zapewniona.

Zgłoszenia w środę i czwartek od 4—6

ul. Dworcowa 59 part. (5498

Kowala - maszynistę

z własnemi narzędziami poszukuje od 1 kwietnia br.

Małżmość Łącznica

p. Maksymiljanowo, powiat Bydgoszcz. (5452

Najlepsze

szare mydło

poleca

Julj. Król

Fabryka chem., BYDGOSZCZ.

4218

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na marzec 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **marzec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia ..... 1926.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na marzec 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **marzec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia ..... 1926.

podpis: .....